

Słuchaj Izraelu

*Słuchaj, Izraelu!
Pan, Bóg nasz,
Pan jeden jest.*

*„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie
jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa,
którego posłałeś” (Jan. 17:3).*

Filadelfia
-2010-

Projekt okładki: Krzysztof Maciejewski
Fotografie na okładce: Piotr Kęsy

Książka dostępna jest również w wersji elektronicznej w formie PDF na stronie www.filadelfiamedia.com w dziale „książki”. Kopiowanie jak i drukowanie tej książki jest dozwolone i zalecane. Wszystkie książki z wydawnictwa Filadelfia są bezpłatne.

ISBN 978-83-931738-2-2

W sprawach zamówień prosimy zwracać się do:

Wydawnictwo Filadelfia

Piotr Paweł Maciejewski
Glinik Zaborowski 166
38-100 Strzyżów

Tel. Kom.: 609-981-808
e-mail: filadelfiamedia@gmail.com

www.filadelfiamedia.com

Spis treści

Bóg jest jeden	5
Studium odstępstwa – geneza nauki o Trójcy	22
Syn Boży	45
Jak pionierzy Ruchu Adwentowego wierzyli o Synu Bożym	59
Teksty kontrowersyjne i formuły pozornie trynitarnie	67
Duch Boży	79
Analiza tekstu z Ewangelii Mateusza 28:19	122

Spis użytych skrótów:

AA – The Acts of The Apostels
CH – Counsels on Health
CM – Colporteur Ministry
COL – Christ’s Object Lessons
CSW - Counsels on Sabbath School Work
CT – Counsels to Parents, Teachers and Students
CW – Counsels to Writers and Editors
DA – The Desire of Ages
Ed – Education
Ev. – Evangelism
EW – Early Writings
GC – The Great Controversy
Lt. – Letter nr ...
ML – My Life Today
MM – Medical Ministry
Ms. – Manuscript nr ...
MR – Manuscript Releases
R&H – Review and Herald
SC. – Steps to Christ
SM – Selected Messages
Sp.T – Special Testimonies
SR – The Story of Redemption
ST – Signs of the Times
1-9T – Testimonies for the Church
TM - Testimonies to Ministers

Bóg jest jeden

Z pełną świadomością powagi problemu chcemy rozważyć kwestię natury Bóstwa. Wiemy, że nasze ludzkie umysły są ograniczone i nie jesteśmy w stanie w pełni poznać nieograniczonego Boga. Ufamy jednak, że Słowo Boże jest dane dla naszego pożytku i że powierzone nam zostało właśnie po to, abyśmy je rozważali i zgłębiali.

- *„To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu” (5Moj. 29:28).*

Bóg objawia w Piśmie Świętym wszystko, co jest istotne dla naszego zbawienia. Czy zatem rozważanie istoty Bóstwa jest ważne dla naszego zbawienia?

- *„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” (Jan. 17:3).*

Widzimy, że bez poznania jedyne prawdziwego Boga nie będziemy mogli zdobyć żywota wiecznego. Jeśli ci, którzy chcą być zbawieni, mają mieć charakter Boga i Baranka, muszą najpierw poznać Tego, w którego wierzą i do którego mają być podobni.

- *„Jest pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdej rozumnej istoty nauczyć się z Pism, co jest prawdą, a potem kroczyć w światło, zachęcając innych do podążania za tym przykładem. Nieznajomość Słowa Bożego jest grzechem, gdyż uczyniono wszystko, abyśmy mogli być mądrzy. Powinniśmy dzień po dniu pilnie studiować Biblię, ważąc każdą myśl, porównując urywek z urywkiem” (WB, wyd. 1884, str.416).*

- *„Nasze zbawienie zależy od zrozumienia prawdy zawartej w Pismach” (COL, 111 / Przyp. Chrystusa wyd. II, 58).*

- *„Świat ginie na skutek niedostatku ewangelii. Istnieje głód Słowa Bożego. Niewiele jest tych, którzy głoszą słowo nie wymieszane z ludzką tradycją. Choć ludzie mają Biblię w swoich rękach, jednak nie otrzymują tego błogosławieństwa, jakie Bóg dla nich w niej umieścił” (COL, 228 / Przyp. Chrystusa wyd. II, 128).*

- *„Poznanie Boga jest podstawą prawdziwego chrześcijańskiego wychowania, wykształcenia i naszej rzetelnej służby. Poznanie Go*

stanowi naszą obronę przed pokusami. Dzięki Niemu możemy nasz charakter upodobnić do charakteru naszego Stwórcy. Wiedza o Bogu wymagana jest od wszystkich (...) Zmiana charakteru, czystość życia, wiarygodność w służbie i wierne zachowywanie poznanych zasad, wszystko to jest uzależnione od posiadania rzetelnej wiedzy o Bogu” (Życie mądre i szczęśliwe, 204).

- „Błąd nigdy nie jest nieszkodliwy, nigdy nie uswięca, zawsze przynosi zamieszanie i rozłam. Jest zawsze niebezpieczny. Wróg ma wielką władzę nad umysłami, które nie są całkowicie chronione przez modlitwę i utwierdzone w prawdzie biblijnej” (5T, 292).

- „Każda nowo objawiona prawda jest świeżym ukazaniem charakteru jej Autora. Studium Pism jest wyznaczonym przez Boga środkiem, by doprowadzić ludzi do bliższego związku z ich Stwórcą, dać im jaśniejsze poznanie Jego woli. To jest środek komunikacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem” (WB 1884, 75).

- „Żaden mężczyzna, kobieta czy też młodzieniec nie mogą osiągnąć chrześcijańskiej doskonałości, a jednocześnie zaniedbywać studiowanie Słowa Bożego. Poprzez uważne i dokładne badanie Jego Słowa będziemy posłuszni nakazom Chrystusa” (CSW, 17).

- „W walce o życie wieczne nie możemy polegać jeden na drugim; chleb żywota musi być spożywany przez każdego. Musimy w tym uczestniczyć indywidualnie, aby dusza, ciało i umysł mogły być ożywione i wzmocnione przez jego przemieniającą moc, stając się w ten sposób upodobnionymi do umysłu i charakteru Jezusa Chrystusa” (TM, 385).

Powyższe teksty pokazują jak ważne jest indywidualne, głębokie studium i poznanie prawdy w każdej kwestii, także w kwestii Bóstwa. Każdą z nauk Pismo Święte określa w sposób jednoznaczny, jasny i zrozumiały. Również nauka o Bóstwie jest jednoznacznie określona. Jedynie naszej niedbałości i niedostatecznej gorliwości w badaniu Słowa Bożego należy przypisać to, że tak często pozostajemy pod wpływem tradycji lub wątpliwości. Z tego też powodu pewne problemy pozostają niewyjaśnione a ludzie starają się na swój ludzki sposób uzupełnić Słowo Boże. W ten sposób powstała nauka o Trójcy Świętej. Prawie wszystkie kościoły chrześcijańskie, idąc w ślad za Kościołem Katolickim jednomyślnie przyjęły ją i zaciekle jej bronią. Czy jednak doktryna ta jest tak oczywista, że możemy ją przyjąć bez

głębokich indywidualnych studiów, nie ryzykując przy tym popadnięcia w błąd i zniewolenia przez przemożny wpływ tradycji?

▪ „*„Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest... I rzekł do niego uczony w Piśmie: Dobrze nauczycielu, prawdę powiedziałeś, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego...”* (Mar. 12:29,32).

W tych słowach Jezus chciał pouczyć Żydów o największym przykazaniu: Bóg jest jeden. Będziesz Go miłował z całego swego serca. Kiedy uczony w Piśmie potwierdził to swymi słowy, Jezus mu odpowiedział: „Niedaleki jesteś od królestwa Bożego”.

Mamy tu prostą i zrozumiałą naukę - jest jeden Bóg. Naszym zdaniem to właśnie nauka o Trójcy jest zagmatwaną i niejasną. Co oznacza, że istnieją trzy osoby, będące zarazem jednym Bogiem? Czy wynika to jednoznacznie z twojego studium Pisma Świętego, drogi czytelniku? Religia chrześcijańska [będziemy używać tego terminu dla nazwania tych, którzy należą do Chrystusa, jako naszym zdaniem formy poprawnej w odróżnieniu od tej, która przyjęła się w tradycji a pochodzącej od słowa chrzest] jest religią monoteistyczną i to ją odróżnia od wierzeń mających źródła w pogańskim politeizmie. W rozmowie z uczonym w Piśmie, który był poszukiwaczem prawdy, Jezus zacytował ze Starego Testamentu 5Moj. 6:45. Czyniąc to, Jezus nie powiedział: Jest nas dwóch, albo: jest nas trzech. Jezus podkreślił i potwierdził to, w co Żydzi wierzyli. Jest jeden Bóg. Wróćmy do cytowanego już tekstu:

▪ „*A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś*” (Jan. 17:3).

Słowa te nie tylko uczą nas, że znajomość Boga i Jezusa Chrystusa jest niezbędna do zbawienia, lecz podkreślają również, iż jest jeden Bóg, który posłał na ziemię Jezusa Chrystusa. Zauważmy, że tutaj są wyraźnie odróżnione dwie osoby: jedyny prawdziwy Bóg i Jezus Chrystus. Już ten jeden tekst podważa naukę o Trójcy. Czytamy, że jest jeden Bóg, a Jezus Chrystus jest inną osobą a nie tym samym Bogiem. Kim jest Jezus Chrystus? O tym w odrębnym rozdziale.

Zwróćmy uwagę na inne teksty Słowa Bożego:

▪ „*Wszak dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy*” (1Kor. 8:6).

Ponownie Słowo Boże odróżnia jedynego Boga (Ojca) i jedynego Pana Jezusa Chrystusa. Każdy z nich jest odrębną osobą, lecz tylko jeden z nich jest *'jedynym prawdziwym Bogiem'*. Czyż nie stwierdza tego powyższy tekst z ewangelii Jana?

- „**Jedynemu Bogu**, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała...” (Judy 25).

- „**Albowiem jeden jest Bóg**, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1Tym. 2:5).

- „**Lecz świętyni w nim nie widziałem, albowiem Pan, Bóg Wszechmogący jest jego świętynią, oraz Baranek**” (Obj. 21:22).

Obróńcy nauki o Trójcy na świadectwo powyższych tekstów odpowiadają często stwierdzeniem, iż dotyczą one ziemskiego życia Pana Jezusa i że tym należy tłumaczyć fakt, iż Jezus nazwany Panem i człowiekiem został wymieniony obok jedynego Boga. Takie tłumaczenie nie jest jednak rzeczowe, gdyż apostołowie pisali swoje listy z perspektywy zaistniałego już faktu wniebowstąpienia Zbawiciela. W tym więc czasie, gdy powstawały te myśli uczniów Jezusa, przelane na papier w formie pouczeń, Chrystus siedział już po prawicy Ojca, a apostołowie opisywali obecny stan rzeczy.

Proste jest świadectwo, że jest tylko jeden, jedyny Bóg. Czy wymaga ono ludzkiej spekulacji? Tymczasem prawie cały chrześcijański świat wierzy, że jest trzech równorzędnych Bogów. Aby się zgadzała liczba, stworzono teorię, że trzech Bogów to jeden, tylko w trzech osobach. I tak proste świadectwo jest przekręcane przez pogańską filozofię uczonych w Piśmie. Nigdzie Biblia nie daje podstaw do wiary w trzech Bogów, natomiast zdecydowanie podkreśla, że jest jeden Bóg i jeden Syn Boży.

Z rad Ducha Proroczego wiemy, że przy końcu czasów powinniśmy szczególnie wnikliwie badać księgę Objawienia. Księga ta jest nam niezwykle pomocna w omawianym temacie, gdyż wnosi wiele światła w kwestii nauki o Bóstwie. Wymienia ona dwie odrębne postacie o różnym autorytecie. Przeanalizujmy Obj. 1:1,2,4-5. To Ojciec jest Bogiem, to On daje Objawienie przez Swego Syna, to On jest Bogiem Wszechmogącym (Obj. 1:8). Objawienie stosuje na określenie Boga Ojca grecki termin 'Pantokrator', to znaczy Wszechwładca (w przekładzie polskim - Wszechmogący). Termin ten jest używany tylko w stosunku do Boga Ojca. Nikt inny nie posiada

tego tytułu (porównaj: Obj. 4:8; 15:3; 16:14; 19:6; 19:15; 21:22).

Tylko Bóg jest nieśmiertelny (1Tym. 6:16). Zwróćmy uwagę na cały ten cytat (wiersze 13-16). Wyraźnie widzimy różnicę pomiędzy jedynym Władcą, jedynym nieśmiertelnym Bogiem, którego nikt z ludzi, z wyjątkiem Jezusa nie widział, a Jego Synem. Jezus jest Synem Bożym, ale widzimy w Pismach, że to Ojciec posiada tytuł Boga (zobacz: Obj. 1:4-5,6,8; 3:12; 5:1,6,9,13; 6:16,17; 7:10,15,17; 14:10; 15:3,4; 19:6,7; 21:2,3,22,23; 22:1,3,5). Biblia określa więc Ojca i Syna jako dwie różne osoby, będące na różnych stopniach hierarchii. Z nauki o Trójcy wynika natomiast, że są trzej Bogowie i że są oni jednym, jednak Słowo pokazuje nam nie tylko odrębność Ojca i Syna, lecz również różnice w hierarchii pomiędzy nimi.

To Bóg siedzi na tronie a Baranek zasiada wraz z Nim na Jego tronie. W 4-tym i w 5-tym rozdziale Objawienia pokazana jest wizja nieba; widzimy tam Boga siedzącego na tronie, widzimy też Baranka będącego przed tronem (zob. 5:6,13). Chyba żadna inna księga Biblii nie ukazuje nam tak dobitnie kim jest Ojciec, a kim jest Syn. Objawienie przedstawia nam jedynego potężnego Boga Wszzechwładcę w pełni Jego chwały.

Apostoł Paweł z pewnością miał właściwe zrozumienie natury Bóstwa. Kiedy czytamy jego listy, nie pozostawiają one najmniejszej wątpliwości co do tego, że jest tylko jeden Bóg, któremu wszystko jest podporządkowane (zob. Hebr.1:1-2; 8:1; 9:24; 10:12; Filip. 1:11; Tyt. 1:4; 1Tym. 5:21; 1:17; 2:5). Jezus jest odbłaskiem chwały, odbiciem istoty Tego, który jest dla nas niedostępny, objawieniem wielkiego, potężnego Boga. Paweł wyraźnie stwierdza, że jest tylko jeden, jedyny Bóg:

- *„Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”* (Efez. 4:6).

Bogu wszystko jest poddane, nawet Syn Boży jest poddany swemu Ojcu. Jezusowi również wszystko jest poddane, z jednym wyjątkiem - Boga Ojca. To Bóg Wszchemogący poddał wszystko Synowi, lecz nikt, z wyjątkiem Ojca nie może sam sobie poddać wszystkiego.

- *„A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany Temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim”* (1Kor. 15:28).

- *„A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest*

Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg” (1Kor. 11:3).

Warto także przeanalizować 17-ty rozdział ewangelii Jana. Jest to ten fragment Słowa Bożego, który daje nam chyba najlepsze świadectwo, że Bóg i Syn to dwie odrębne osoby. Począwszy od wiersza 1-go widzimy jak Jezus podkreśla odrębność Ojca. Wielu podkreśla jedność Ojca i Syna, ale jest to jedność duchowa, o czym najlepiej mówi wiersz 11-ty. Z wiersza tego dowiadujemy się, że wierzący mają być tak zjednoczeni jak Ojciec z Synem, a przecież każdy wierzący jest odrębną indywidualną jednostką. Skoro zostało użyte takie porównanie, stąd wniosek, że jedność Ojca i Syna ma charakter duchowy. Jeszcze wyraźniej mówią nam o tym wiersze: 21,22 i 23. Jedność duchowa to nie to samo, co jedność fizyczna. Jezus zwraca się do Ojca jako do odrębnej osoby. Już sam ten rozdział wystarczy, aby zaprzeczyć nauce o Trójcy, która utrzymuje, że jest jeden Bóg w trzech osobach, a te są jedno. Biblia jednak nie potwierdza tej wersji. Ojciec i Syn to dwie odrębne, indywidualne osoby, połączone tylko jednością duchową.

Zwróćmy uwagę na myśli z Ewangelii Jana 14:9-11. *„Kto mnie widział, widział Ojca”* oraz: *„Wierzcie mi, że Ja jestem w Ojcu a Ojciec we mnie”*. Wielu uważa je za potwierdzenie jedności, jaka jest w Trójcy, jednak klucz do zrozumienia tej jedności znajduje się w wierszach 20 i 23. Jedność Ojca i Syna, bycie Syna w Ojcu jest tutaj przyrównane do jedności Syna z wierzącym oraz do bycia Syna w wierzącym, a wierzącego w Synu. Prawdziwie wierzący stanowią jedność z Ojcem i Synem poprzez Ducha, który wszystko łączy w jedność. Jest to więc jedność duchowa. Podobnie należy rozumieć Jan. 10:30: *„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”*.

Biblia podkreśla fizyczną odrębność Ojca i Syna. Łączy ich tylko jedność duchowa. Jednak Słowo daje nam obietnicę, że również i my możemy mieć jedność z Ojcem i Synem. W Podobny sposób mylnie interpretowany jest tekst Jan. 5:18: *„...siebie czynił równym Bogu”*. Jezus nigdy nie równał się z Ojcem. Z powyższych tekstów widzimy raczej, że podkreślał wyższość Ojca nad sobą samym. A jeśli czytamy, że czynił się równym Bogu, to tylko na zasadzie przypisywania sobie atrybutów Boga. O nich czytamy w wierszach 21-27: wzbudzenie z martwych, władza sądenia, posiadanie życia samemu w sobie - to atrybuty Boga, ale Jezus otrzymał je wszystkie

od Ojca.

Zauważmy, że Jezus nie posiada atrybutów boskości sam w sobie, tak jak Ojciec, ale wszystko otrzymał od Ojca. Jest tu istotna różnica. Bóg Ojciec jest sam w sobie źródłem życia i wszystkiego, co istnieje. Syn ma te same atrybuty, co Ojciec, lecz nie ma ich sam w sobie, lecz dlatego, iż Ojciec udzielił Mu wszystkiego, czym sam dysponował. Ustanowił Go dziedzicem wszechrzeczy (Hebr. 1:1-3).

To Ojciec jest źródłem wszystkiego, co istnieje. On jest przyczyną i prapoczątkiem. To On jest jedynym Bogiem Wszchemogącym, który nie ma początku ani końca (Obj. 1:4.8). Jest wiele tekstów podkreślających fakt, iż Jezus miał świadomość, że Ojciec jest większy od Niego. Z nauk Jezusa absolutnie nie można wyciągnąć wniosku o równości obu tych osób, lecz jedynie o ich jedności. Są to jednak dwie różne sprawy. Ich pomylenie prowadzi niestety do istotnych błędów. Pełnienie woli Ojca było nadrzędną sprawą w misji Chrystusa (Jan. 4:34), podobnie jak uwielbienie Jego osoby i ukazanie Jego charakteru Żydom, którzy zatracili zrozumienie miłości Bożej (Jan. 4:21-24).

Zwróćmy uwagę na wizję Szczepana (Dz.Ap. 7:55-56). Szczepan „*utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej*”. Jezus niezaprzeczalnie spełnił misję, bez której człowiek byłby stracony na wieki, jednak zwróćmy uwagę na fakt, iż to właśnie Bóg Ojciec posłał Jezusa na świat, aby spełnił tę misję. Czytamy:

▪ „*Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił (...) Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi*” (Hebr. 10:5,7).

Jezus, spełniwszy wolę Ojca, usiadł po prawicy Bożej (Hebr. 10:12). Zwyciężył świat i diabła i dostał prawa zasiadania na tronie Ojca. W tym tkwi dla nas obietnica, gdyż jak Jezus zwyciężył i zasiadł na tronie Ojca, tak i my dzięki Jego zwycięstwu i łasce możemy zwyciężyć i zasiąść wraz z Nim na Jego tronie (Obj. 3:21).

Bóg posłał Syna na świat (Jan. 6:38; 8:18), Bóg obdarzył Go w niebie chwałą (Jan. 1:14), Bóg przekazał Mu królestwo i królewski autorytet (1Kor. 15:24). Wszystko to uczynił Ojciec, gdyż tak się Mu upodobało. Świadczy to o nadrzędnej roli Boga Ojca - Wszechwładcy,

który nikomu nie podlega, a któremu podlega wszystko.

W książce „*Prorocy i królowie*” w rozdziale pt. „*Reformacja*” czytamy, że przed powrotem Jezusa wierząca resztką dokona całkowitej reformacji i przywróci wszystkie instytucje ustanowione przez Boga. Dotyczy to reformy życia i poglądów. Ludzka filozofia i tradycja zostanie całkowicie usunięta a zastąpi ją czysta, nieskażona prawda Boża. Obecnie żyjemy w czasie, jakiego nigdy dotąd nie było: wielkiego zamieszania i zwiedzenia. Wielość fałszywych poglądów i nauk jest tak olbrzymia, że trudno ją nawet zliczyć i ogarnąć rozumem. Słowo Boże przepowiedziało, że „*przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho lechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom*” (2Tym. 4:3-4).

Żyjemy w takich czasach, że podający się za wierzących w Chrystusa wierzą raczej tradycji ludzkiej niż prostemu świadectwu Słowa Bożego. Nominalne kościoły i nominalni wyznawcy Chrystusa trwają przy naukach „ojców”. Niewielu jest takich, którzy mają odwagę krytycznie i obiektywnie analizować te nauki, porównując je tekst po tekście ze Słowem Bożym. Świadectwo Słowa Bożego jest proste i zrozumiałe dla każdego szczerze poszukującego:

- „*Śłuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym!*” (5Moj. 6:4).

Widzimy zatem, że słowa Jezusa wypowiedziane podczas rozmowy z uczonymi w Piśmie są jedynie odzwierciedleniem starotestamentowej nauki, mówiącej że jest tylko jeden Bóg. Nigdzie w Biblii nie znajdziemy żadnej sugestii, jakoby istniały dwie lub trzy równorzędne osoby Boże, będące na dodatek jedną osobą. Zawsze Ojciec i Syn są opisywani jako niezależne, całkowicie odrębne istoty, posiadające jedność duchową i współpracujące z sobą; zawsze też Ojciec przedstawiany jest jako istota pierwszoplanowa.

Żydzi byli jedynym ludem zachowującym religię monoteistyczną. W odróżnieniu od innych ludów i narodów wierzyli w jednego Boga. Jest to faktem niepodważalnym i łatwym do sprawdzenia, że do dzisiaj Żydzi zachowali wiarę w jednego Boga Jahwe. Czy wśród wielu tradycji, jakie obok Pism Świętych stanowią podstawę ich wiary, wiarę w jedyne Boga mamy uznać za jeszcze jeden wymysł uczonych w Piśmie, czy też powinniśmy uznać za godny uwagi fakt,

że Żydzi w tej kwestii pozostali wierni zakonowi Bożemu? A co mówi Bóg w zakonie?

▪ „*Pan mówił wszystkie te słowa i rzekł: Jam jest Pan Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych Bogów obok mnie*” (2Mojż. 20:1-3).

Pierwsze przykazanie ostrzega nas przed grzechem wielobóstwa. Wiara w wielu bogów jest powszechnie praktykowana w obecnym świecie religijnym i to nie tylko w religiach niechrześcijańskich. Nauka o Trójcy wbrew wszelkim pozorom jest również uznaniem wielobóstwa. Szatan jest inteligentnym wrogiem i aby nas doprowadzić do upadku zastawia przed nami chytne pułapki. Stwarza więc coś, co pozornie wygląda na prawdę, lecz prawdą nie jest. Jego celem jest całkowite zniekształcenie obrazu Boga Prawdziwego.

Ponieważ Bóg jest niezmienny, Jego przykazania są również niezienne. To, co było obowiązujące dla Izraela cielesnego, jest wiążące również dla Izraela duchowego. Właśnie dlatego tak ważne jest dogłębne przestudiowanie i zrozumienie natury Bóstwa, aby oddawać cześć Temu, który jest tej czci godzien. Obyśmy nie byli jak Samarytanie, którzy, jak powiedział Jezus, czcili to, czego nie znali (Jan. 4:22).

Bóg Ojciec wyznaczył dzień sądu oraz ustanowił sędziego (Dz.Ap. 17:31). Przekazał władzę sądenia Swemu Synowi, gdyż jest On Synem Człowieczym i jako taki najlepiej może bronić interesów człowieka, bo poznał dolę ludzką. Syn posiada autorytet i władzę, gdyż otrzymał je od Ojca (Mat. 11:27).

▪ „*Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida*” (Łuk. 1:32).

Jezus osobiście podkreśla swoją podległość Ojcu i nie może tu być mowy o równorzędności:

▪ „*Nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni*” (Jan. 5:19).

Czy ta wypowiedź odnosi się li tylko do ziemskiej misji Jezusa? Wielu tak uważa i w ten sposób godzi wypowiedź Jezusa (nie tylko tę jedną) z koncepcją Trójcy. Gdyby jednak dowieść, że ta wypowiedź Jezusa dotyczy wiecznej pozycji Syna względem Ojca, doktryna o Trójcy okazuje się fałszem. Jakże bowiem mielibyśmy uznać za prawdę to, iż Bóg Wszechmogący (w tym wypadku Jezus) nie może

nic sam od siebie czynić? Byłby to absurd! Zatem, aby zbadać kontekst wypowiedzi, przeczytajmy następne wiersze (20-27). Myślmy, że nie trudno będzie stwierdzić, że cały fragment 5:19-27 dotyczy zarówno teraźniejszej, przeszłej jak i przyszłej egzystencji Jezusa. Zwróć uwagę na następujące stwierdzenia:

- *‘dał mu władzę sądzenia’*

- kiedy dał Mu ją Ojciec i kiedy Syn z niej skorzysta? Czy to dotyczy ziemskiego życia Pana Jezusa? Jezus nie przyszedł przecież na ziemię aby sędzić świat (zob. Jan. 3:17). Słowo Boże wyraźnie stwierdza, że Jezus będzie sędzią tego świata w przyszłości, kiedy zakończy się czas łaski.

- *‘dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie’*

- również i ten atrybut boskości dotyczy zarówno przeszłego jak i przyszłego życia Chrystusa. Dwukrotnie Jezus otrzymał żywot wieczny od Ojca: najpierw przy zrodzeniu, później przy zmartwychwstaniu. Jezus mówi o tym, że otrzymał od Ojca żywot sam w sobie. To stwierdzenie nie może dotyczyć zmartwychwstania, gdyż Jezus mówi tu używając czasu teraźniejszego. Może się ono odnosić tylko do zrodzenia Syna w zamierzczłej przeszłości, w czasie, kiedy to jeszcze nic nie zostało stworzone.

Jak mogliśmy się przekonać, cała wypowiedź Jezusa świadczy o Jego podrzędnej pozycji względem Ojca, i to nie tylko w okresie Jego pobytu na ziemi, lecz również w czasie przeszłym i przyszłym. Nie można na podstawie tych słów wywnioskować, że Syn jest równy Ojcu.

Przeanalizujmy teraz wizję, w której prorok Daniel ujrzał tron Boży. Daniel opisuje ten zachwycający widok:

- *„A gdy patrzałem, postawiono trony i usiadł Sędziwy. Jego szata była biała jak śnieg, a włosy na głowie czyste jak wełna. Jego tron jak płomień ogniste, a jego koła jak ogień płonący. Ognista rzeka wypływała i wychodziła sprzed niego. Tysiąc tysięcy służyło mu, a dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy stało przed nim...”* (Dan. 7:9-10).

Kogo opisuje ta wizja? To Bóg Ojciec, Wszechmogący. Następnie Daniel zobaczył kogoś podobnego do Syna Człowieczego:

- *„Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim. I*

dano mu władzę i chwałę i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki...” (Dan. 7:13).

Wspaniałym faktem jest to, że Jezus posiada królestwo i że będą Mu służyć wszystkie narody, lecz nie możemy nie zauważyć innego faktu - że królestwo zostało Mu dane przez Ojca, Tego, do którego to Królestwo należy. Jezus otrzymał je od Ojca jako dziedzictwo. Czy twoim zdaniem, drogi czytelniku, opisana w Dan. 7:9-14 wizja daje świadectwo równości Ojca i Syna? Zarówno uwielbienie Syna (Dz.Ap. 3:13) jak i przekazanie Mu królestwa są wyłącznie aktem woli Ojca.

W jaki sposób Jezus odnosił się do swojego Ojca? W jaki sposób Ojciec zwracał się do swego Syna?

▪ *„Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca, ale idź do braci moich i powiedz im: wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do **Boga mego i Boga waszego**”* (Jan. 20:17).

Kolejny raz widzimy odrębność osób Ojca i Syna. Ponadto Jezus podkreśla wyraźnie, kto jest Jego Ojcem i Bogiem. Czy jest Jego rzeczywistym Ojcem i rzeczywistym Bogiem? Czy Jezus może kłamać? Ponownie mówi Syn Boży:

▪ *„I wypiszę na nim **imię Boga mego** i nazwę miasta Boga mego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mego i moje nowe imię”* (Obj. 3:12).

Jezus trzykrotnie podkreśla, że Ojciec jest Jego Bogiem i że miasto Nowe Jeruzalem jest miastem Boga.

▪ *„Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej...”* (Ps. 110:1).

Jaka szkoda, że autorzy 'Nowego Przekładu' Biblii na język polski nie przetłumaczyli dokładnie tego tekstu. Faktycznie w oryginale jest:

▪ *„Uroczysta wypowiedź Jahwe do mego Pana: usiądź po mej prawicy, aż położę wrogów Twoich jako podnózek dla Twych stóp”* (cyt. wg Biblii Poznańskiej).

Dawid użył tu dwóch różnych imion dla Ojca i Syna. Są to określenia, które jednoznacznie pokazują pozycję Boga względem Syna.

▪ *„Poznają wtedy, że Ty, którego Imię jest Jahwe, Ty jeden jesteś Najwyższy ponad całym światem”!* (Ps. 83:19, wg Biblii Poznańskiej).

Nawet demony potrafiły odróżnić Boga Wszechmocnego od Syna Bożego:

- „*Co ja mam z tobą Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga, żebyś mnie nie dręczył*” (Mar. 5:7).

Jeśli złe duchy wiedziały dokładnie kim jest Jezus, dlaczego my tak często mamy z tym problemy?

Oto kilka innych tekstów świadczących o odrębności Ojca (Boga Wszechmocnego) i Jezusa Chrystusa (Syna Bożego):

- „*A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa...*” (Hebr. 13:20).

- „*Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu*” (1Jana 4:15).

- „*Jakie jest jego imię i jakie jest imię jego syna? Czy wiesz?*” (Przyp. 30:4).

Każdy z nich ma odrębne imię, charakter, osobowość, nie są jedną osobą ani jednym Bogiem.

Zwróćmy uwagę na wyznanie eunucha, dworzanina królowej Etiopii. Gdy Filip zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie, przekonany przez Ducha Świętego eunuch wyznał: *'wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym'*; następnie został ochrzczony (Dz.Ap. 8:37). Wystarczyło to jedno krótkie wyznanie wiary. Czy powiemy, że ze strony Filipa było to zbyt pochopne posunięcie? W porównaniu z dzisiejszym wyznaniem wiary moglibyśmy dojść do wniosku, że Filip nie dopilnował, aby eunuch wyznał swą wiarę w Trójcę. Współczesne wyznanie wiary przyjęte w kościele ADS wymaga uznania wiary w trzech równorzędnych Bogów. Eunuch uwierzył, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, a nie samym Bogiem Jahwe. Uwierzył, że Chrystus został wyznaczony przez Ojca jako Pośrednik między Bogiem a człowiekiem, i że w Nim znajdzie ubłaganie za grzechy. Jego nawrócenie było prawdziwe a wyznanie wiary, choć krótkie, szczerze i godne przyjęcia.

Rozważmy teraz stanowisko Ducha Proroczego na interesujący nas temat:

- „*Gdy Bóg wypowiedział dzień i godzinę przyjścia Jezusa (...)* Boży Izrael stał ze wzrokiem skierowanym do góry, słuchając tych słów, jakie wychodziły z ust Jehowy” (EW 34; Wczesne Pisma 24-25).

To Wszechmocny Bóg osobiście oznajmi godzinę przyjścia swojego Syna.

- „Światłość wyszła od Ojca do Syna, a od Syna do modlącej się grupy. Wtedy ujrzałam nadzwyczaj jasną światłość jak przechodziła od Ojca do Syna, a od Syna falowała ona nad ludem znajdującym się przed tronem (...)

Widziałam jak Ojciec powstał z tronu i w płomiennym wozie udał się do Najświętszego poza zasłonę i usiadł. Po tym Jezus powstał z tronu, a większość z tych, którzy byli pochyleni powstała z Nim” (EW 54-55, Wczesne Pisma 43).

Wyraźnie akcentowana jest pozycja Ojca względem Syna. Okazuje się, że również w niebie Syn czyni to, co czyni Ojciec. Poddanie Syna Ojcu nie ograniczało się więc li tylko do ziemskiej misji Jezusa, lecz jest odwiecznym prawem panującym w niebie.

- „Często widywałam uroczego Jezusa, że jest osobą. Zapytałam Go, czy Jego Ojciec jest osobą i czy ma kształt podobny jak On. Jezus powiedział: 'Jestem wizerunkiem osoby Mojego Ojca'" (EW 77; Wcz. Pisma 66).

Ojciec i Syn to odrębne osoby. Ponadto Jezus jest odbiciem Swojego Ojca, a nie odwrotnie. Nigdzie nie czytamy, aby Ojciec był odbiciem swojego Syna. Skoro koncepcja Trójcy zakłada równość osób Bóstwa, to nie ma w niej znaczenia kto jest czyim odbiciem. Jeśli (zgodnie z tą koncepcją) wszystkie trzy osoby nie mają początku, co jest wyłącznym atrybutem Boga Jahwe, to konsekwentnie należałoby uznać, że nie ma żadnego znaczenia, kto jest czyim wizerunkiem. Podział ról i imion jest tylko i wyłącznie kwestią ich umowy. Czy jednak znajdziesz choć jedno świadectwo w Piśmie Świętym lub Duchu Proroczym, w którym relacja Ojciec - Syn byłaby odwrócona?

- „Niebawem widziałam, jak zbliżył się On do nadzwyczaj jasnej światłości, która osłaniała Ojca. Ogromne wydawało się być napięcie aniołów, podczas gdy Jezus rozmawiał ze swoim Ojcem (...) Wówczas oznajmił On chórowi anielskiemu, że przygotowana została droga ucieczki dla zgubionego człowieka, że wstawiał się u Ojca i otrzymał pozwolenie, aby oddać swoje własne życie” (EW 125-126; Wczesne Pisma 107).

Widzimy, że będąc jeszcze w niebie, w pełni swej chwały i mocy,

Syn Boży był poddany Ojcu. Poddanie Syna nie ogranicza się więc tylko do Jego ziemskiej misji.

▪ „*Nawet Bóg nieba borykał się, czy pozwolić winnemu człowiekowi umrzeć, czy też oddać swojego umiłowanego Syna, aby za niego umarł*” (EW 151; Wczesne Pisma, 115).

Syn prosił o pozwolenie, a Ojciec udzielił go. Nie bez duchowej rozterki zezwolił Synowi na opuszczenie nieba. Decyzja należała więc do Ojca. Potwierdza to też Słowo Boże, w którym czytamy: „*Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał...*” Czy teksty te świadczą o równości Ojca i Syna? To Bóg niebios jest jedynym niepodzielnym Władcą, który czuwa nad istnieniem całego wszechświata.

▪ „*Naszym pierwszym dziełem jest być nawróconymi. Mamy być indywidualnie nowonarodzonymi. Poznanie Boga i **Jezusa Chrystusa, którego On posłał**, jest najważniejsze, gdyż Chrystus oświadcza, że jest to dla wierzącego żywot wieczny*” (17MR, 358).

▪ „*Widziałam, że gdy Jezus z tym jasnym, niebiańskim zastępem był przed obliczem Bożym, otoczony Jego chwałą, nie zapomniał o Swoich uczniach na ziemi, lecz przyjął od Swojego Ojca moc, aby mógł powrócić i udzielić im mocy. Tego samego dnia powrócił i ukazał się Swoim uczniom. Wtedy to pozwolił im dotknąć siebie, **bowiem już wstąpił do Swojego Ojca i otrzymał moc***” (EW, 187-188).

Jeśli przyjmujemy doktrynę o Trójcy, czy Jezus będąc Bogiem Jahwe (a zatem będąc równym Ojcu), musiałby przyjmować od Niego moc? A jednak musiał to uczynić. Dlaczego? Ponieważ wszystko, co ma Syn, pochodzi od Ojca. On jest jedynym źródłem mocy i życia.

▪ „*Ten Zbawiciel, który modlił się za tymi, którzy nie odczuwali potrzeby modlitwy i płakał z powodu tych, którzy nie odczuwali potrzeby łez, teraz jest przed tronem, aby przyjmować i przedstawiać Swojemu Ojcu prośby tych, za których się modlił na ziemi*” (4T, 528).

Zbawiciel świata pośredniczy obecnie jako Arcykapłan między Bogiem a człowiekiem. Trwa drugi etap planu zbawienia, w którym człowiek omywany jest we krwi Jezusa i pieczętowany Jego charakterem. Właśnie po to został ustanowiony urząd Arcykapłana, aby człowiek mógł stanąć bez bojaźni przed Bogiem Jahwe.

Nauka o służbie świątynnej uczy nas, że kapłan wstawiał się przed Bogiem Jahwe, aby grzesznik nie był zniszczony ogniem, który pożera, ponieważ nikt inny nie mógł wejść do świątyni, zachowując przy tym życie. Dowiadujemy się z kolei, że wszystko w ziemskiej służbie świątynnej zostało uczynione na dokładne podobieństwo rzeczywistości niebiańskiej (zob. 2Moj. 25:8,9). Święta, ceremonie, przedmioty służby świątynnej oraz sama służba są cieniem, czyli kopią rzeczy niebiańskich. Należy je co prawda duchowo pojmować, gdyż rzeczywistość niebiańska ma inny wymiar od ziemskiej, jednak w dalszym ciągu stanowią dla nas ważną i prawdziwą naukę o planie zbawienia. Zatem, tak jak kapłan pośredniczył między grzesznym człowiekiem a doskonałym Bogiem tak i Chrystus jest prawdziwym kapłanem pośredniczącym między Bogiem a człowiekiem. Według tej nauki Chrystus jest Kapłanem Boga Najwyższego na wzór Melchisedeka. Został nim ustanowiony na podstawie przysięgi Boga Jahwe (Hebr. 7:21). Czy pozostając w zgodzie z nauką o Trójcy pozostajemy w zgodzie ze świadectwem Pisma Świętego? Czy Chrystus, będąc według tej koncepcji Bogiem Najwyższym (czyli Jahwe) może być jednocześnie kapłanem samego siebie?

▪ *„Pismo jasno wskazuje na związek pomiędzy Bogiem a Chrystusem i tak samo jasno ukazuje osobowość i indywidualność każdego z nich. 'Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził? I znowu: Ja będę Mu Ojcem, a On będzie Mi Synem' Hebr. 1:1-5. Bóg jest Ojcem Chrystusa, Chrystus jest Synem Boga. **Chrystusowi została dana wysoka pozycja. Został zrównany z Ojcem** (...) Jedność, która istnieje pomiędzy Chrystusem a Jego uczniami nie niszczy osobowości żadnego z nich. Są jedno w celu, w myśli, w charakterze, lecz nie w osobowości. Właśnie w ten sposób Bóg i Chrystus są jedno” (8T, 268-269).*

- „*Chrystus otrzymał wszystko od Boga, ale wziął, aby dawać*” (ŻJ, 10).

- „*Król wszechświata wezwał przed Swoje oblicze niebiańskie zastępy aniołów, aby w ich obecności ustalić prawdziwą pozycję Swego Syna oraz pokazać podtrzymywaną przez Siebie zależność wszystkich stworzeń. Syn Boży dzielił z Ojcem tron, a chwała wiecznego, samoistnego Boga otaczała ich obu*” (PP, 36; tłum. pol. 19).

Ten cytat, wyrwany z kontekstu i opatrzony odpowiednim komentarzem mógłby obalić wszystko, co do tej pory zostało napisane i poparte Słowem Bożym. Czyja chwała otaczała ich obu? Niewątpliwie była to chwała Boga Jahwe. Czy jednak możemy powiedzieć, że była to chwała zarówno Ojca jak i Syna? Odpowiedź znajdziemy na tej samej stronie 19:

- „*Pożądając chwały, którą nieskończenie wielki Ojciec obdarzył swojego Syna, ten książę aniołów starał się pozyskać władzę, będącą jedynie przywilejem Chrystusa*”.

Zarówno chwała jak i władza zostały Synowi dane na początku przez Wiecznego Ojca. Czytamy jednak, że po zmartwychwstaniu Syn Boży ponownie otrzymał od Boga chwałę:

- „*Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu*” (1Piotra 1:20-21).

Skoro Chrystus otrzymał wszystko od Ojca, zgodnie z wszelką logiką znaczy to, że zanim otrzymał wszystko, nie miał niczego. Ojciec - Bóg Wszchemocny jest źródłem wszystkiego i nie ma drugiej takiej istoty, która byłaby równa pod tym względem Bogu Ojcu. Tylko On jest nazwany Wiekuistym (5Moj. 33:27-29; Ps. 90:2; 93:1-2).

- „*Jednak Syn Boży był wywyższony nad niego [Lucyfera], stanowiąc jedność w mocy i w autorytecie ze swoim Ojcem. Znal wszystkie zamierzenia Ojca, podczas gdy Lucyfer nie miał do nich dostępu*” (PP, 37; tłum. pol. 20).

Na czym polega jedność Ojca z Synem? Czy ta jedność oznacza istnienie dwóch identycznych osób, równych pod każdym względem?

Odpowiedź ponownie znajdziemy w książce *"Patriarchs and Prophets"*, gdzie na str. 34 czytamy:

▪ „*Chrystus, Słowo, Jednorodzony Syn Boży, stanowił jedność z Wiecznym Ojcem; był jednością w naturze, charakterze i w zamierzeniach. Był jedyną istotą, która mogła wnikać we wszystkie zamiary i zamysły Boga*”.

Zwróć uwagę, że została tutaj uwypuklona istotna różnica: jednorodzony Syn Boży a Wieczny Ojciec. Dlaczego to właśnie Bóg a nie Syn jest nazwany "Wiecznym"? Wielkim przywilejem Syna Bożego jest to, że jako jedyny ma wgląd we wszystkie tajemnice Boga. Zastanówmy się nad tym. Ojciec nie ma żadnych tajemnic przed swoim Synem i właśnie o to był zazdrosny Lucyfer. Są rzeczy, o których wie tylko wieczny Ojciec i żadna istota we wszechświecie nie może wnikać w tajemnice Boże, nawet stojący najbliżej tronu Bożego cherubin nakrywający, którym niegdyś był Lucyfer. To właśnie o Ojcu, a nie o Synu zostało napisane, iż posiada sprawy i tajemnice zakryte przed niepowołanymi. To nie Ojciec ma wgląd w tajemnice Syna, gdyż dla Boga Wszechmogącego nie istnieją żadne tajemnice a samo słowo "tajemnica" w odniesieniu do Boga wydaje się być niedorzecznością; lecz Synowi dozwolił, aby miał wgląd w Jego tajemnice. Nie tylko to otrzymał Jezus z ręki Ojca. Bóg dał Synowi samoistne życie (Jan. 5:26), prawo sądenia (Jan. 5:22,27) i władzę królewską (1Kor. 15:24,28). To sam Bóg ustalił pozycję Syna i przekazał Mu wszystko. To Jego chwała otaczała tron, to On miał plany i zamierzenia, w które dał wgląd Synowi.

Ci, którzy wierzą w naukę o Trójcy, zazwyczaj nie wgłębiają się w istotę zagadnienia. Wierzą, bo tak mówi tradycja, bo tak wierzą inni, bo tak uczą duchowni obdarzeni autorytetem. Gdyby jednak szczerze zaczęli studiować Pisma, aby obronić doktrynę o Trójcy, nie znaleźliby poparcia dla tej niekonsekwentnej i nielogicznej nauki. Odkryliby, że jest to atak szatana na istotę Bóstwa, na biblijną naukę o tym, że jest tylko jeden Odwieczny Bóg i Ojciec, prazródło wszystkiego, co istnieje; że wszystko, nawet Syn ma w Nim swój początek.

Wszystkie księgi Pisma Świętego objawiają nam prawdę o Ojcu. Dociera do nas jasny, nie pozostawiający cienia wątpliwości głos: „*Sluchaj, Izraelu, Pan jest Bogiem naszym - Panem jedynym*”.

Studium odstępstwa – geneza nauki o Trójcy

Politeizm zawsze był cechą religii pogańskich. Wiara w wielobóstwo sięga najstarszych cywilizacji. Cechą charakterystyczną wielu minionych i obecnych religii politeistycznych jest wiara w trójkę bóstw. Tak też wierzyli starożytni Babilończycy. Babilon, centrum pogaństwa i odstępstwa, główny wróg Izraela, stał się symbolem odstępczego systemu religijno-politycznego. Niemal cały dzisiejszy świat chrześcijański pogrążony jest w odstępstwie. Odstępstwo to cechuje nie tylko bunt wobec Boga, ale i przyjęcie nauk starożytnego Babilonu. Nieprzypadkowo Bóg użył nazwy Babilon na określenie współczesnego fałszywego systemu religii.

Oprócz trzech głównych bogów, Babilończycy mieli również pomniejsze bóstwa. Odkrycia Francuza Layarda wskazują, że babilońska Trójca była ukryta pod postacią trójkąta równoramiennego, co oznacza równorzędność trzech bogów. Symbol ten jest używany przez Kościół Rzymsko-Katolicki oraz religie wschodnie. Czyż nie jest to znamienne powiązanie pogaństwa z odstępczym chrześcijaństwem?

Nauka o Trójcy jest zakorzeniona w niemal wszystkich systemach religijnych przeszłości:

Indie: Brahma, Wisznu, Sziwa

Chaldea: Anu, Enlil, Ea

Fenicja: Uhomus, Ulomos, Elina

Egipt: Horus, Izyda, Ozyrys

Rzym: Jupiter, Neptun, Pluton

Irlandia: Kriosan, Biosena, Siva

Skandynawia: Thor, Wodan, Frilda

Germania: Odyn, Thor, Frija

Indianie: Tangalonga (jeden w trzech i trzech w jednym)

Koncepcja Trójcy rozprzestrzeniła się z Babilonu na cały świat. Poganie oddawali cześć różnym bóstwom, ale najczęściej wielbili dominującą trójkę. Na tym tle Izrael był ludem szczególnym. Zarówno Słowo Boże jak i opinie naukowców podkreślają monoteistyczny charakter religii żydowskiej. Lud Boży przez setki lat odróżniał się od ludów pogańskich przede wszystkim właśnie wiarą w jednego Boga.

Oczywiście i Żydzi ulegali wpływom pogańskim i w czasach odstępstwa oddawali hołd ich bożkom, ale generalnie do dziś, ich wiara w jednego Boga Jahwe pozostała nienaruszona.

Oto kilka cytatów ujmujących pojęcie Trójcy, pochodzących z najpopularniejszych i najbardziej uznanych w świecie encyklopedii:

- *„Chrześcijaństwo powstało z Judaizmu a Judaizm był ściśle unitariański [wiara, że Bóg jest jedną osobą]. Droga prowadząca z Jerozolimy do Nicei [na soborze w Nicei uznano naukę o Trójcy jako kanon wiary] była daleka. Trynitaryzm z IV wieku nie odzwierciedla właściwie wczesnochrześcijańskiej nauki odnośnie natury Boga. Było to sprzecznością, odstępstwem od tej nauki”* (Encyclopedia Americana vol.XXVII str. 2941).

Jedno z najważniejszych źródeł naukowych potwierdza unitariański, monoteistyczny charakter religii żydowskiej oraz fakt, że wcześni chrześcijanie wierzyli tak, jak wierzą Żydzi. Odstępstwo rozpoczęło się w IV wieku.

- *„Nigdzie słowo 'Trójca' ani podobna wyraźna doktryna nie pojawiają się w Nowym Testamencie, ani też Jezus i jego uczniowie nie mieli zamiaru sprzeciwić się Staremu Testamentowi: 'Słuchaj Izraelu! Pan, nasz Bóg jest jedynym Panem (5Moj. 6:4) (...) Doktryna rozwijała się stopniowo przez kilka stuleci i wśród wielu sprzeczności. Do końca IV wieku nauka o Trójcy przyjęła formę zachowaną do dziś”* (New Encyclopedia Britannica, vol. X str. 126).

Kolejne poważne źródło naukowe potwierdza monoteistyczny charakter nie tylko wiary Izraela, ale również Jezusa i Jego uczniów. Wskazuje także, że nauka kościoła o Trójcy ukształtowała się ostatecznie w IV wieku.

- *„Sformułowanie 'jeden Bóg w trzech osobach' nie było ustanowione ani z pewnością w pełni przyjęte w życiu Chrześcijan i w ich wyznaniu wiary aż do końca IV wieku”* (New Catholic Encyclopedia vol.XIV, str. 299).

Powyższy cytat jest szczerym stwierdzeniem kościoła katolickiego, twórcy i głównego orędownika doktryny o Trójcy. Przyznaje on, że nauka ta nie pochodzi od Chrystusa i pierwszych chrześcijan, ale powstała dopiero w IV wieku.

- *„Platońska Trójca, będąca tylko przedstawieniem starych potrójnych bóstw pierwotnych ludów wydaje się być racjonalną*

filozoficzną Trójcą atrybutów dających życie trzem hipostazom lub boskim osobom nauczaną przez kościoły chrześcijańskie (...) Te koncepcje boskiej Trójcy greckich filozofów (IV w p.n.e.) mogą być znalezione we wszystkich starożytnych (pogańskich) religiach” (Nouveau Dictionnaire Universal vol. 2, str. 1467).

Ostatnia z przedstawionych definicji kieruje nas do źródła odstępstwa. Filozofia grecka jako podsumowanie i ukoronowanie pogańskich wierzeń ludów pierwotnych dała początek katolickiej nauce o Trójcy. Wczesne chrześcijaństwo przez bardzo krótki okres zachowało swą doktrynalną czystość. Napływający do zborów nienawróceni poganie coraz częściej wprowadzali swoje wierzenia i tradycje. Kiedy zaczęli dominować liczebnie, gdy po okresie prześladowań nastał czas wolności religijnej, wtedy ostatecznie nauka o Trójcy zapanowała w nominalnym chrześcijaństwie.

- *„Ostateczne ustalenie ortodoksyjnej definicji Trójcy było w znacznej mierze sprawą polityki kościelnej” (E.W. Hopkins, 'Origin and Evolution of Religion').*

- *„Można prześledzić historię tej doktryny i wykryć jej źródło, ale nie w chrześcijańskim objawieniu, tylko w filozofii platońskiej” (Harnack, 'A statement of Reasons').*

- *„Trójca osób o jednej naturze jest określona w terminach 'osoba', 'natura', które są greckimi terminami filozoficznymi! Terminy te nie pojawiają się w Biblii. Definicje trynitarnie powstały jako efekt długotrwałych kontrowersji, w których te oraz inne terminy, jak na przykład 'esencja' czy 'substancja' były błędnie odnoszone przez niektórych filozofów do Boga” (Dictionary of the Bible, 899).*

Reasumując - główne źródła naukowe wskazują na pogańskie, neoplatońskie źródło tej nauki, zgodnie podkreślając, iż nie pochodzi ona ani z Biblii ani z nauk wczesnego kościoła chrystiańskiego. Apostoł Paweł pisał w I wieku, że tajemnicza moc nieprawości już działa. Ojcowie kościoła: Klemens, Ireneusz czy Euzebiusz nie dawali w swym nauczaniu podstaw do sformułowania tej doktryny. Podkreślali dominującą rolę Boga Ojca i podporządkowaną pozycję Jego Syna Jezusa.

Problemy z Trójcą zaczęły się około 230 r.n.e. W 318 roku doszło do otwartego konfliktu. Stronami tego konfliktu byli - Ariusz, jeden z biskupów, głoszący, że Ojciec jest istotą odrębną i wyższą od Syna,

oraz Atanazy - inny biskup, twierdzący, że Ojciec jest równy pod każdym względem Synowi. O Duchu na razie nie wspominało. Ponieważ konflikt biskupów zagrażał jedności cesarstwa, ówczesny monarcha Konstantyn Wielki, zwołał sobór w Nicei (325 r.). Było tam obecnych zaledwie 300 biskupów. Sam cesarz Konstantyn jako głowa państwa i kościoła (od Edyktu Mediolańskiego w 313r.) przewodniczył obradom. Nic więc dziwnego, że w tej spornej sprawie pod presją pogańskiego monarchy, przesiąkniętego pogańskimi wierzeniami zapadła decyzja uznająca rację Atanazego. Sformułowano 'nicejskie wyznanie wiary' o jedności substancjalnej Ojca i Syna, które do dziś obowiązuje w kościele katolickim, a faktycznie uznane jest przez wszystkie kościoły chrześcijańskie. Zastraszeni biskupi, z wyjątkiem dwóch, przyjęli tę decyzję. Ariusz został uznany za wroga. Zwyciężył pogląd większości.

Warto się tutaj zastanowić, czy stoimy po stronie Bożej prawdy, do której zrozumienia dochodzi się drogą głębokich studiów i szczerych modlitw, czy też po stronie poglądu, za którym kryją się pogańscy monarchowie lub demokratyczna większość. Nasz wybór nie może być kwestią przypadku.

Następny cesarz, Teodozjusz zwołał sobór w Konstantynopolu (381 r.). Tam został usankcjonowany pogląd o równości Ojca, Syna i Ducha. Wcześniej odbył się sobór w Aleksandrii (362 r.n.e.), gdzie uznano naukę o Trójcy, lecz nie była ona jeszcze obowiązująca. Od soboru w Konstantynopolu zaczęło obowiązywać atanazjańskie wyznanie wiary:

▪ *„Oddajemy cześć jednemu Bogu w Trójcy (...) Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem, Duch jest Bogiem; jednak nie ma trzech Bogów tylko jest jeden Bóg”.*

Minęło jednak jeszcze sporo czasu, zanim nauka o Trójcy opanowała cały kościół. Miała ona wielu przeciwników. Dopiero pokonanie Arian (zwolenników Ariusza) w VI wieku pozwoliło biskupowi Rzymu na zdominowanie kościoła i utworzenie instytucji papieża. Ciemnota społeczeństwa w Średniowieczu sprzyjała umocnieniu się kościoła i jego nauki. Trudno jest zmienić błędy zakodowane w świadomości i utrwalone przez setki lat. Trudno jest również trafić na właściwy trop, gdy wszystkie ślady zatarte są wszechobecną tradycją.

Reformacja dotknęła zaledwie niektórych błędnych doktryn i zwyczajów kościoła. Znani ze swoich postulatów i reform wielcy reformatorzy, tacy jak Luter, Kalwin, czy Zwingli, nie ujmując niczego z ich niewątpliwych osiągnięć, nie dostrzegli wielu błędnych nauk, jakie my dziś zauważamy. Nauki o Bożym dniu odpocznienia, o śmiertelnej duszy, o świątyni w niebie były odkrywane i głoszone przez innych, mniej znanych reformatorów. Pouczeni przez historię i wiedząc o tym, że światło Boże ciągle świeci na wytrwałych poszukiwaczy prawdy, czy mamy zaprzestać dzieła reformy na dokonaniach tych czy innych mężów Bożych?

Ale Bóg miał zawsze tych, którzy zachowywali czystość wiary i życia. W czasach najgorszych prześladowań, kiedy trudno było naśladować Chrystusa i głosić Jego naukę, żyli ludzie, którzy czystością zasad i pobożnością wyprzedzali znacznie swoją epokę. Jednymi z nich byli Antytrynitarze. Byli oni znaczącym ruchem społecznym. Ich radykalne poglądy religijne połączone były z równie radykalną nauką społeczną. Odrzucali naukę o Trójcy oraz inne błędy, jak zbawienie z uczynków, chrzest niemowląt, wiara w piekło i czyściec, czy też nieomyłność papieża. Ich nauka społeczna była odzwierciedleniem nauk Chrystusa. Nic dziwnego, że różniąc się w sposób zdecydowany od otaczającego ich społeczeństwa, stali się przedmiotem nienawiści tak ze strony katolików jak i ze strony protestantów, których reforma życia pozostawiała wiele do życzenia. Na ziemiach polskich antytrynitarze byli reprezentowani przez 'Braci Polskich' zwanych arianami (z powodu chrztu przez zanurzenie przezywano ich nurkami) i doznali wiele zła ze strony katolików, luteran i kalwinistów.

Kościół protestancki nigdy nie wyzwolił się z tego papieskiego błędu. Z historii reformacji widzimy, że nauka o Trójcy stanowiła płaszczyznę porozumienia z kościołem katolickim, czego owocem zawsze były prześladowania tych, którzy tej nauki nie uznali. Obecnie sytuacja wcale się nie zmieniła. Współczesna nauka katolicka jest kopią atazjańskiego wyznania wiary:

▪ *„Jest tylko jeden Bóg, ale w Bogu są trzy boskie, całkowicie równe Osoby. To jest tajemnica błogosławionej Trójcy. Każda z trzech Osób jest faktycznie odrębna od pozostałych Dwóch. Każda jest w pełni Bogiem, równa pozostałym Dwóm. Żadna nie jest przed*

pozostałymi, ale jest tylko jeden Bóg” (A Modern Presentation of the Catholic Faith, Anthony Wilhelm, str. 93).

Jaką pozycję nauka o Trójcy zajmuje w katolickim kredo wiary? Czy warto w ogóle poświęcać czas na badanie tego tematu, jeśli jest on mało istotny? Zwróćmy uwagę na poniższe cytaty pochodzące ze współczesnych katechizmów katolickich:

- „*Tajemnica Trójcy jest **centralną** doktryną katolickiej wiary. Na niej opierają się wszystkie inne nauki kościoła*” (Handbook for Today's Catholic, str.12).

- „*Tajemnica Najświętszej Trójcy jest centralną tajemnicą chrześcijańskiej wiary i życia*” (Catechism of the Catholic Church 1994, str. 62).

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z poważną sprawą i należy jej się dokładnie przyjrzeć. Znamiennym faktem, który powinniśmy wziąć pod uwagę jest również to, że kościoły protestanckie idą dziś ramię w ramię z papieżem, zjednoczeni takim samym rozumieniem nauki o Trójcy. Ta ideologiczna jedność znajduje swój wyraz we współpracy kościołów w Ekumenii. Nie jest możliwe, aby jakkolwiek kościół należał do Ekumenii, nie uznając jednocześnie nauki o Trójcy. Oto, co na ten temat pisze Walter Martin, jeden z najbardziej popularnych współczesnych pisarzy i teologów protestanckich:

- „*Każdy ważny kult i niechrześcijańska religia, które dążą do odejścia od ortodoksyjnej teologii, atakują naukę o Trójcy*” (Walter Martin, 'The Kingdom of the Cults', str. 63).

Jak widać każdy kościół, który odrzuciłby katolicki i protestancki filar wiary - naukę o Trójcy, musiałby spotkać się z hańbiącym mianem kultu. Jest to zbyt gorzka pigułka, aby którykolwiek światowy kościół zechciał ją połknąć. Być nazwanym kultem - to oznacza pogardę, brak autorytetu i uznania. Dzisiejszy ruch ekumeniczny rozwija się na fundamencie tej doktryny. Uczestnicy Ekumenii uznają tę naukę za oczywistą i nie podlegającą dyskusji. Nauka o Trójcy łączy niemal cały świat chrześcijański. Nawet gdyby nie istniały inne dowody nieprawdziwości tej doktryny, to sam fakt jej uznania przez odstępczy Babilon za centralny punkt i fundament wiary musi budzić nieufność i skłaniać do refleksji.

Jeśli wiele Bożych nauk było i jest nadal tak niepopularnymi w

świecie i wśród wyznających chrześcijan, to dlaczego nauka o naturze Bóstwa miałyby być wyjątkiem? Szatan jest zbyt przebiegły, aby ominąć taką okazję do zjednoczenia upadłych kościołów pod wspólnym sztandarem. Jest to podwalina pod przyszłe prześladowania. Zresztą antytrynitarze zawsze byli prześladowani.

Studium odstępstwa byłoby niepełne, gdybyśmy nie uwzględnili odstępstwa, jakie pojawiło się wśród Adwentystów Dnia Siódmego. Kiedy po rozczarowaniu w 1844 roku, niewielka grupka zaczęła tworzyć od podstaw Ruch Adwentowy, Bóg dał im zrozumienie prawdy. Poniżej zostaną przedstawione wypowiedzi pionierów Adwentyzmu, najbliższych współpracowników Ellen White.

Oto sprawozdanie o jednym z pionierów naszego ruchu - bracie Cottrellu. Autorem tego sprawozdania jest Jakub White. Pisz on:

▪ *„Brat Cottrell ma blisko osiemdziesiąt lat i pamięta ciemny dzień roku 1780. Zachowuje on Sabat od przeszło trzydziestu lat. Wcześniej był on związany z Baptistami Dnia Siódmego, lecz w niektórych punktach doktryny różnił się od tego ciała [zboru]. **Odrzucił on doktrynę o Trójcy, jak również doktrynę o ludzkiej świadomości trwającej pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem oraz karę dla złych jaką jest pozostawanie przez wieki w stanie świadomości**” (R&H, 09.06.1853, str. 12 J.White).*

Proszę zauważyć, jak istotnym błędem dla brata Cottrella musiała być doktryna o Trójcy, skoro stała się jednym z powodów opuszczenia kościoła Baptistów Dnia Siódmego. Będąc już Adwentystą Dnia Siódmego zawsze zdecydowanie występował przeciwko tej niebiblijnej nauce i ostrzegał przed nią innych:

▪ *„Była to popularna nauka, zawsze uznawana za dominującą, pod wpływem tego, jak biskup Rzymu został wyniesiony na tron papieski (...) Powody, dla których nie przyjmuję ani nie bronię jej, to:*

1. *Jej nazwa jest niebiblijna. Trójca, czy też potrojny Bóg są nieznanne Biblii.*

2. *Nigdy nie czułem się powołany, by przyjmować i wyjaśniać to, co jest sprzeczne z całym rozsądkiem i rozumem, który dał mi Bóg” (R.F. Cottrell, R&H 01.06.1869).*

▪ *„Fakt, że jest to jedna z głównych doktryn, jeśli nie najważniejsza, na której biskup Rzymu został wyniesiony na szczyt papieżstwa nie przemawia na jej korzyść” (R.F. Cottrell, R&H*

06.07.1869).

Oto artykuł D.M.Canrighta, opublikowany w Review and Herald 29.10.1878 roku:

▪ „*Tekst przewodni: 'Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko...'* (1Kor. 8:6).

*W czasie, gdy pisana była Biblia, niemal cały świat przyjął Politeizm lub Panteizm. Politeizm nauczał, że jest wielu bogów. Rzym miał swoich bogów. Grecja miała swoich bogów. Egipt miał swoich bogów. Każdy był chętny uznać, że inni bogowie są równie dobrzy jak ich własni. Każdy naród, każde miasto a nawet każda rodzina miała swoje własne bóstwo. W odróżnieniu od tego Mojżesz i prorocy przedstawiali wielki fakt, iż ta doktryna o wielu bogach jest kłamstwem, iż istnieje tylko jeden Bóg, Bóg żywy - Jahwe (...) Wielki apostoł mówi: 'Bóg jest jeden' (Gal. 3:20); 'A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwała...' (1Tym. 1:17). On mówi nam kim jest ten jedyny Bóg. **Nie jest nim Duch Święty, nie jest nim Jezus Chrystus, lecz jest nim Ojciec.** Jest więc jeden Bóg (zob. 1Tym. 2:5; 5Mojż. 6:4). Ci, którzy są obeznani z Biblią zauważą, że wybrałem tylko kilka z najwyraźniejszych tekstów na temat tej nauki. W jaki sposób można doktrynę o Trójcy - trzech Bogach pogodzić z tymi niezaprzeczalnymi stwierdzeniami, tego nie wiem. Wydaje mi się, że nie można przedstawić niczego, co bardziej zaprzeczałoby doktrynie o Trójcy, niż czynią to powyżej cytowane Pisma. Biblia nigdy nie używa wyrażen: trójca, potrójny Bóg, trzech w jednym, święte trio, Bóg Duch Święty i innych, lecz z naciskiem podaje, że jest tylko jeden Bóg, Ojciec. Każdy argument, dowodzący, że istnieją trzej Bogowie w jednej osobie - Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty, wszyscy będący z tej samej materii i we wszystkim równi sobie oraz wszyscy trzej będący jednym, zaprzecza sobie, rozumowi i Biblii”.*

▪ „*Nie jest to zgodne ze zwykłym rozsądkiem, aby mówić o tym, że trzy równa się jeden i że jeden to trzy, lub jak niektórzy się wyrażają nazywając Boga potrójnym Bogiem albo trzema w jednym Bogu. Jeśli Ojciec, Syn i Duch Święty są Bogami, to jest trzech Bogów, bo trzy razy jeden to trzy a nie jeden (...) Prawie każda część Nowego Testamentu, którą możemy otworzyć, mówi o Ojcu i Synu, ukazując ich jako dwie odrębne osoby. Tylko siedemnasty rozdział*

ewangelii Jana wystarczy by obalić naukę o Trójcy (...) To prawdziwe świadectwo pokazuje nam w czym zawiera się jedność Ojca i Syna. Ta sama jedność jest wśród członków chrystiańskiego zboru (...) Czytaj Jana 17, a zobaczysz, że kompletnie nie pasuje do nauki o Trójcy.

Zamiast prowadzić nas do Pism, po dowód na rzecz Trójcy, prowadzeni jesteśmy do Trójcy perskiej, z zapewnieniem... że musieli ją otrzymać od ludu Bożego. Lecz to wszystko są tylko założenia, gdyż jest pewnym, że zbor żydowski nie podtrzymał takiej doktryny” (J.N. Loughborough, R&H 05.11.1861).

▪ *„Odnosnie Trójcy doszedłem do wniosku, że niemożliwe jest, abym wierzył, iż Pan Jezus Chrystus, Syn Ojca, był także Bogiem Wszchemogącym, Ojcem, jedną i tą samą istotą. Powiedziałem do mojego ojca: Jeśli możesz przekonać mnie, że jesteśmy jedno w tym sensie, że ty jesteś mym ojcem a ja twoim synem, a także ja jestem twoim ojcem a ty moim synem, wtedy mogę uwierzyć w Trójcę” (J.Bates 'The Autobiography of Elder Joseph Bates', 1868r. str. 204).*

Zwróćmy uwagę na przekonywującą logikę J.Batesa. Jego rozsądny wywód jest faktycznie zaprzeczeniem jakiegokolwiek sensu tej nauki.

▪ *„Ogromna rzesza protestantów wierzy wraz z katolikami w trójcę, nieśmiertelność duszy, świadomość umarłych, nagrodę i karę po śmierci, nieskończone tortury złych, dziedzictwo świętych poza niebem, chrzest przez pokropienie, pogańską niedzielę jako sabat; wszystko to jest sprzeczne z duchem i literą Nowego Testamentu. Zaprawdę, pomiędzy matką a córkami jest zadziwiające rodzinne podobieństwo” (M.E. Cornell 1858, 'Facts For The Times' str. 76).*

▪ *„Twierdzenie, że nauki Syna i Jego apostołów są przykazaniami Ojca jest tak dalekie od prawdy, jak dawny trynitarny absurd, że Jezus Chrystus jest prawdziwym i Wiecznym Bogiem” (James White, R&H 05.08.1852).*

▪ *„Największym błędem, jaki możemy znaleźć w Reformacji jest to, że reformatorzy zatrzymali proces reform. Gdyby poszli dalej naprzód, odrzuciliby ostatnie dziedzictwo papieżstwa, takie jak: naturalna nieśmiertelność, chrzest przez pokropienie, Trójca, święcenie niedzieli...” (J.White R&H 07.02.1856).*

▪ „Czegóż więcej wymagało papieństwo, jak nie tego, że chrystiańska religia powinna być religią narodową (...) że powinno się żądać wiary w doktrynę o Trójcy (...) Faktycznie, cóż więcej ponad to mogło być wymagane czy pożądane przez najbardziej absolutny despotyzm religijny, jaki można sobie wyobrazić” (A.T.Jones 1901, 'Ecclesiastical Empire' str. 837-838).

▪ „Cóż za sprzeczność pojęć znajduje się w języku trynitariańskiego wyznania wiary: 'W jedności tego bóstwa są trzy osoby jednej substancji, mocy i wieczności - Ojciec, Syn i Duch Święty.' Jest wiele tajemniczych rzeczy zapisanych w Słowie Bożym, ale możemy bezpiecznie przyjąć to, że Pan nigdy nie wzywa nas, by wierzyć w to, co jest niemożliwe. Jednak często czynią to kreda wiary” (A.J Dennis, ST, 22.05.1879).

▪ „Powiedzieć, że Syn jest tak stary jak Ojciec jest ewidentną sprzecznością pojęć. Jest naturalnie niemożliwe dla Ojca, aby był tak młody jak Syn, a dla Syna, by był tak stary jak Ojciec (...) Pogląd o wiecznym Synu jest sprzeczny sam w sobie” (J.M.Stephenson R&H, 05.12.1854).

▪ „Doktryna o Trójcy została wprowadzona do kościoła przez sobór w Nicei w 325 roku. Ta doktryna niszczy osobowość Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana” (J.N.Andrews R&H, 06.03.1855).

Takie są świadectwa pionierów Adwentyzmu, najbliższych współpracowników Ellen White, jej męża i towarzyszy wiary. Świadectwa te nie były głoszone pokątnie, lecz jawnie, w sztabdardowych czasopismach kościoła: Review and Herald i Signs of the Times. Były publikowane w książkach i wygłaszane z kazalnicy. Nie istnieje ani jedno znane nam świadectwo, ani jeden znany nam prywatny list, w którym Ellen White zganiłaby kogokolwiek za ten punkt wiary, który w owym czasie był przecież poglądem nie budzącym wątpliwości. Nie toczyły się spory w czasie generalnych konferencji, gdyż dla wszystkich jasnym było, że doktryna o Trójcy jest nauką fałszywą, fundamentem zwodniczej teologii odstępczego Babilonu.

Przeciwnikami nauki o Trójcy byli mężowie obdarzeni autorytetem i kierujący dziełem, tacy jak Uriah Smith, James White, J.N.Laughborough, Joseph Bates, M.C.Wilcox, A.T.Jones, E.J.Waggoner, D.M.Canright i inni. Trudno nawet przypuszczać, że wszyscy się mylili. Gdyby tak było, powstałby w kościele rozdźwięk, który z pewnością nie umknąłby uwadze historyków kościoła i byłby zarejestrowany w dostępnych dla nas materiałach piśmiennych. Tak się jednak nie stało. Stąd wniosek, że w tej kwestii nie było problemów. Ponadto należy stwierdzić fakt, że Ellen White jako prorok Boży często zajmowała stanowisko w kwestiach mniejszej wagi, choć również istotnych. Znanych jest wiele jej listów, w których napomina ona mężów i niewiasty za przedstawianie fałszywych poglądów. Jej obowiązkiem i rzeczywistym brzemieniem było wykonywanie tego dzieła. Wykonywała je zawsze sumiennie i z troską. Wprost nie do pomyślenia jest, aby miała ona pominąć milczeniem czyjś śmiertelny błąd, nie zwróciwszy mu na niego uwagi. Jeśli więc tak wielu mężów w owym czasie wypowiadało się krytycznie na temat Trójcy, to gdyby przyjąć tezę, że się mylili, z pewnością zachowałyby się świadectwo proroka w tej sprawie. Tak się jednak nie stało i jest to istotnym dowodem, że siostra White sama popierała stanowisko pionierów.

Często zdarzało się, że artykuły Ellen White były zamieszczane w głównym oficjalnym czasopiśmie naszego kościoła tzn. w 'Review and Herald' (w skrócie R&H) obok artykułów innych autorów wypowiadających się przeciwko Trójcy. Czy prorok Boży mógłby pozwolić na to, aby umieszczano jego nazwisko obok nazwisk osób popierających błędny pogląd? To kolejny dowód, że nauka o Trójcy nie mieściła się w ówczesnym kanonie wiary. Najlepszym jednak dowodem na to, że faktycznie tak było, jest wyznanie wiary Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego z 1889 roku. Oto dwa pierwsze punkty tego wyznania, dotyczące natury bóstwa:

1. *„Że jest jeden Bóg, osobowa, duchowa istota, stwórca wszystkich rzeczy, wszechpotężny, wszechobecny, wieczny, nieskończony w mądrości, świętości, sprawiedliwości, dobroci, prawdzie i miłosierdziu, niezmienny i wszechobecny przez swego przedstawiciela Ducha Świętego”.*

2. *„Że jest jeden Pan Jezus Chrystus, Syn Wiecznego Boga, ten,*

przez którego stworzył On wszystkie rzeczy, przez którego one istnieją, że dał Mu naturę nasienia Abrahama dla zbawienia upadłej rasy, że zamieszkał pośród ludzi, pełen łaski i prawdy, że był naszym przykładem, umarł jako ofiara za nas, wzbudzony dla naszej sprawiedliwości, wzniesiony na wysokości, by był naszym jedynym pośrednikiem w świątyni w niebie". (Fundamental Principles of Seventh-Day Adventists, No.1,147)

Wyznanie wiary było najważniejszym świadectwem tego, jak Kościół rozumiał podstawowe nauki Pisma Świętego. Cały Kościół był zjednoczony tym wyznaniem. A przecież nie ma w nim najmniejszej sugestii na istnienie Trójcy równorzędnych Bogów ani na to, że Chrystus jest równy Ojcu. Nie ma w nim nawet wzmianki o tym, że Duch jest Bogiem, takim samym jak Ojciec. Czy ktoś odważyłby się stwierdzić, że Ellen White nie akceptowała tego wyznania? Czy jest jakiś dowód na to, że cały kościół zbłądził? Aby to stwierdzić, wystarczy porównać wyznanie wiary przedstawione powyżej z wyznaniem współczesnym, które w swej treści nie różni się zbyt od kredo innych współczesnych nam kościołów. Dodano w nim także jeden punkt, dotyczący bóstwa Ducha Świętego. Powstaje pytanie: czy tamto wyznanie, przyjęte przecież przez ówczesny Kościół i zaakceptowane przez proroka, było zbyt mało precyzyjne, skoro postanowiono je zmienić?

Analizując historię naszego ruchu możemy się przekonać, że w roku 1889, a nawet znacznie wcześniej, były już określone wszystkie zasady naszej wiary. Żadna z nich nie została wprowadzona pochopnie i żadna z nich nie została przez pionierów zmieniona. Zmiany nastąpiły dopiero niedawno, lecz w przeszłości pionierzy ruchu mieli poczucie świętości tego, co Bóg im łaskawie powierzył.

▪ *„Nie mamy przyjmować słów tych, którzy przychodzą z poselstwem, które sprzeciwia się szczególnym punktom naszej wiary. Zbierają mnóstwo pism, przedstawiając je jako dowód na swoje przypuszczalne teorie. Tak czyniono stale przez minione 50 lat (...) Jeśli takie przypuszczenia burzą jeden z filarów fundamentu, który Bóg podtrzymywał przez te 50 lat, jest to wielki błąd” (E.White 'Loma Linda Messages', 150)*

Pierwszym z liderów, który zaczął głosić naukę o Trójcy był

J.H.Kellogg. Napisał on książkę pod tytułem "Living Temple" (Żywa Świątynia), w której daje on wyraz swoim zapatrywaniom w kwestii natury Boga. Kellogg twierdził, że Bóg jest obecny w całej naturze. Nauka ta zwana panteizmem nosiła znamiona błędu i została obnażona przez proroka Bożego. Kellogg nie zrażony tym świadectwem wywierał wpływ na wiele osób, pociągając ich ku swej zgubnej teorii.

- *„Wierzę, że Duch Świąty ma osobowość. Ty mówisz, że nie ma osobowości, ale jedynym powodem dla którego się różnimy, jest nasze pojęcie czym jest osobowość”* (list J.H.Kelloga do G.J.Butlera, 21.02.1904).

Butler i inni przywódcy sprzeciwiali się zdecydowanie tej nauce. Jak długo jednak miał trwać sprzeciw Kościoła? Ellen White ostrzegła:

- *„Nie bądźcie zwiedzeni. Wielu odstąpi od wiary, słuchając zwodniczych duchów i nauk diabelskich. Mamy teraz przed sobą alfę tego niebezpieczeństwa. Omega będzie miała najbardziej zaskakującą naturę”* (Special Testimonies, seria B, nr 2, str. 16).

- *„W książce 'Living Temple' jest przedstawiona alfa śmiertelnej herezji. Omega przyjdzie i będzie przyjęta przez tych, którzy nie są chętni, aby słuchać ostrzeżeń danych przez Boga”* (Tamże, str. 50).

- *„Wiem, że Omega **przyjdzie już wkrótce** i boję się o nasz lud”* (tamże, str. 53).

- *„Mamy trzymać się mocno pierwszych zasad wiary naszego wyznania i iść naprzód w mocy wzrastającej wiary (...) Zasady wiary, które Bóg dał w Swej mądrości zborowi ostateków, będą uznane za nieważne. Nasza religia zostanie zmieniona. Podstawowe zasady, które podtrzymały dzieło przez ostatnie 50 lat będą uznane za **błąd**. Zostanie założona nowa organizacja. Zostaną napisane książki o nowym porządku. Wprowadzony zostanie system intelektualnej filozofii. Sabat oczywiście będzie lekko traktowany, podobnie jak Bóg, który go ustanowił. Nic nie będzie mogło stanąć na drodze nowego ruchu (...) Jego fundamenty będą zbudowane na piasku, a sztorm i największa burza zmiotą tę budowlę”* (tamże, str. 54-55).

- *„Jedno jest pewne, **wkrótce nastąpi wielkie odstępstwo**, które rozwija się, wzrasta i staje się coraz silniejsze; będzie trwało tak*

dlugo, aż Pan z okrzykiem zstąpi z nieba” (tamże, seria B, nr 7, str. 57).

Historia potwierdziła słowa proroka. Cztery lata po śmierci Ellen White, w roku 1919 odbyła się konferencja biblijna, w czasie której W.W.Prescott wygłosił serię wykładów na temat osobowości Chrystusa, akcentując w nich trynitaryzm. Delegaci nie przyjęli wtedy jeszcze tej koncepcji. Przewodniczący Generalnej Konferencji A.G.Daniells podsumował ją w następujący sposób:

▪ *„Nie mamy zamiaru głosować za trynitaryzmem czy arianizmem, ale możemy myśleć”* (Allen Stump, 'The Foundation of Our Faith', 192).

Droga do odstępstwa została otwarta. W 1928 roku Le Roy Froom wydał książkę pt. *„The Coming of the Comforter”*, w której zdecydowanie głosił koncepcję Trójcy. Sam jednak podkreśla w innej swojej książce pt. *„Movement of Destiny”* na str. 322, że nie mógł znaleźć w literaturze adwentowej niczego, co mogłoby potwierdzić jego koncepcję. Nie mógł znaleźć potwierdzenia swoich błędnych wywodów na podstawie pism pionierów naszego ruchu, gdyż było to niemożliwe - oni nie wierzyli w doktrynę o Trójcy. Zgodnie jednak z prorocstwem - nic nie mogło stanąć na drodze nowego ruchu. W 1931 roku nastąpił punkt przelomowy - opublikowano nowe *„Fundamentalne Zasady Wiary Adwentystów Dnia Siódmego”*. W punkcie drugim tych Zasad czytamy:

▪ *„Bóstwo lub Trójca składa się z Wiecznego Ojca, osobowej, duchowej Istoty, wszechpotężnej, wszechobecnej, nieskończonej w miłości i mądrości; Pana Jezusa, Syna Wiecznego Ojca, przez którego wszystkie rzeczy zostały stworzone i przez którego będzie dokonane zbawienie odkupionych zastępów; Ducha Świętego, trzeciej osoby bóstwa, wielkiej odnawiającej mocy w dziele zbawienia.*

Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, istotą o tej samej naturze i esencji, co Wieczny Ojciec”

(Fundamental Beliefs of SDA, No.2, 377).

Oprócz tego, że występuje słowo Trójca, widzimy iż nie odebrano Bogu Ojcu Jego dominującej pozycji. Większe zmiany miały nastąpić niebawem. Wszystko odbywało się stopniowo i niepostrzeżenie. To wyznanie wiary było przygotowane przez jedną osobę - F.M.Wilcoxa.

Znalazło się w pierwszym podręczniku wiary kościoła i w jego kolejnych wydaniach. Po raz pierwszy Trójca pojawia się jako oficjalne stanowisko Kościoła Adwentystów.

W 1941 roku wprowadzone zostało jednolite wyznanie wiary przed chrztem. Dotychczas stosowane ślubowanie przed chrztem nie zawierało sformułowania o Trójcy. W Komitecie podejmującym tę decyzję pracowali L.R.Froom i R.A.Anderson - późniejsi uczestnicy konferencji ewangelicznej w 1956 roku. L.R.Froom stwierdził:

- *„Następny logiczny i nieunikniony krok w wypełnieniu naszych zunifikowanych 'Fundamentalnych Zasad Wiary' to rewizja pewnych podstawowych dzieł, tak by wyeliminować wypowiedzi uczące... błędnych poglądów o Bóstwie”* (Movement of Destiny, 422).

Innymi słowy chodziło o dzieła pionierów, którzy według Frooma mieli błędne poglądy o bóstwie. To ciekawe, że poglądy, które przez dziesiątki lat uznawane były za właściwe, zaczęto nagle rewidować.

W 1942 roku dokonano rewizji książki U.Smitha *„Daniel and the Revelation”*. Uriah Smith, sekretarz Generalnej Konferencji, bliski współpracownik Jakuba i Ellen White, był przeciwnikiem nauki o Trójcy i często dawał temu wyraz w swoich artykułach, a w jego książce znalazło się wiele stwierdzeń godzących w zasadność doktryny o Trójcy bóstwa.

W 1946 roku pojawiła się kompilacja cytatów Ducha Proroctwa p.t. *„Ewangelizacja”*. W książce tej zamieszczono rozdział z cytatami odnośnie Trójcy. Niestety, mało kto dziś jest świadomy, że oryginalne świadectwa Ducha Proroctwa zostały starannie zmodyfikowane, zanim pojawiły się w rozdziale o Trójcy (szerzej o tych zmianach w rozdz. pt. "Teksty kontrowersyjne").

Byli przywódcy, którzy zaprotestowali przeciwko niebezpiecznym dążeniom Kościoła. W 1939 roku J.S.Washburn napisał list otwarty by zaprotestować przeciwko trynitarnym kazaniom W.W.Prescotta. Oto niektóre wyjątki tego listu:

- *„Doktryna Trójcy jest uznana przez Kościół Katolicki za najważniejszy dowód prawomyślności (...) Nauka o Trójcy jest okrutnym pogańskim monstrum, usuwającym Jezusa z Jego prawdziwej pozycji jako boskiego Zbawiciela i Pośrednika; Ojciec, Starodawny istnieje od wieczności, Jezus był jednorodzonem Ojca. (...) Ta monstrualna nauka przeszczepiona z pogaństwa do Kościoła*

Rzymskiego teraz próbuje znaleźć się w naukach Poselstwa Trójjanielskiego (...) A fakt, iż Chrystus nie jest pośrednikiem w Kościele Rzymskim pokazuje, że Trójca niszczy prawdę, że Chrystus jest jedynym Pośrednikiem (...)

Cała nauka o Trójcy jest całkowicie obca dla wszystkich nauk Biblii i Ducha Proroczego (...) Odstępstwo w dniach doktora Kelloga dotyczyło osobowości Boga. Był on uznany za esencję przenikającą całą naturę. Zostało to obnażone przez potężne świadectwo proroka Bożego, lecz wróciło później w zmienionej formie”.

Najważniejszy krok w kierunku zmiany naszych zasad nastąpił w latach 1955-56. Odbyły się wtedy konferencje pomiędzy przedstawicielami naszego Kościoła a W.Martinem i D.Barnhausem - wybitnymi postaciami protestantyzmu, mającymi wielki wpływ na kształtowanie opinii publicznej. W.Martin w swej książce „*The Rise of Cults*” (Rozwój kultów) uznał Adwentystów za kult podobny do Świadków Jehowy czy Mormonów. Wśród wielu argumentów (ludzka natura Jezusa Chrystusa, kwestia pojednania na krzyżu, święcenie sabatu, wiara w możliwość całkowitego zwycięstwa nad grzechem) główną rolę odegrał stosunek do kwestii Trójcy. Według Martina Kościół Adwentystów odrzucił naukę o Trójcy (chodziło mu o świadectwa Ellen White i pionierów). W wyniku odbytych konferencji ekumenicznych został jednak przekonany, że obecne kierownictwo Kościoła Adwentystów całkowicie popiera naukę o Trójcy. Znamienne, że w kolejnych wydaniach książki Martina Adwentyści nie są już nazywani kulem. Nastąpiło pojednanie i rehabilitacja, ale jakim kosztem?

W czasie Generalnej Konferencji w roku 1980 Kościół przyjął nowe wyznanie wiary:

▪ *„Jest jeden Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty, jedność trzech wiecznych Osób. Bóg jest nieśmiertelny, wszechpotężny, wszechwiedzący, ponad wszystkim i zawsze obecny”.*

To już prawie dokładna kopia katolickiego kredo wiary – Trójca, czyli jeden Bóg w trzech równorzędnych osobach. Zmiany zachodziły stopniowo i mało kto dziś potrafi je zauważyć. Wyrasta nowe pokolenie Adwentystów. Nawet 'starzy' nie pamiętają już czasów, w których nie baliśmy się jeszcze naszej odmienności. Od kogo więc mają się uczyć młodzi w wierze? Podręczniki zasad wiary zostały

dopasowane do nowych potrzeb. Dokąd zmierzamy jako Kościół?

Plonem konferencji ekumenicznych w latach 1955-56 była książka znana pod skróconym tytułem: „*Questions on Doctrine*” (Pytania dotyczące doktryny). Została ona opublikowana jako odpowiedź na zarzuty postawione przez Martina i Barnhausa i zawiera całkowite i obszerne omówienie naszych doktryn. Najlepszym podsumowaniem tej książki oraz wydarzeń, które stanowiły tło jej powstania jest następujący cytat ze strony nr 32:

"Jesteśmy teraz jedno z naszymi bliźnimi w podstawowych fundamentach wiary raz świętym podanej".

Rzeczywiście jest to szczere i prawdziwe wyznanie. Teraz jesteśmy jedno. Czy jednak zawsze byliśmy jedno? Gdy czytamy wyznanie wiary z roku 1889 i gdy porównujemy je z obecnym wyznaniem, możemy dojść do wniosku, że kiedyś nie byliśmy jedno w fundamentalnych zasadach wiary. W ani jednej z nich! Każdy z pionierów uznałby ten proces za odstępstwo. Odstępczy protestantyzm już dawno podał rękę papieżowi. Teraz kolej na nas.

Na czym mamy opierać naszą wiarę? Czy na podręcznikach, które co chwilę się zmieniają, czy 'na zakonie i prorokach'? Jezus nigdy nie polegał na naukach uczonych w Piśmie:

- „*Pisma Starego Testamentu były Jego stałym przedmiotem studium, a słowa 'Tak mówi Pan', były zawsze na Jego ustach*” (DA, 84).

W ten sposób Jezus dał nam przykład, jak mamy postępować, by uniknąć zwiedzeń, które w naszych, jak wierzymy końcowych czasach historii grzechu mają być szczególnie wielkie. Nie mamy przyjmować żadnej nauki, która nie znajduje swego potwierdzenia w Piśmie Świętym.

- *"Biblia i tylko Biblia ma być naszym credo"* (E.White, R&H, 15.12.1885).

Jednak, jak szczerze podkreślają przywódcy, doktryna o Trójcy nie wynika z nauk Pisma Świętego:

„Nie ma ani jednego fragmentu Pisma, który formalnie potwierdzałby naukę o Trójcy, ale jest przyjmowana za fakt przez pisarzy biblijnych i wspominana kilka razy. Jedynie wiarą możemy zaakceptować istnienie Trójcy” (Adventist Review, vol.158, No.31, str. 4).

Od kogo pochodzić ma ta wiara, za pomocą której mamy zaakceptować jakąkolwiek niebiblijną naukę? Czy od Boga? Czy takiej wiary, a raczej filozofii oczekuje od nas Bóg? Czy nasz Ojciec wymaga od nas wiary w coś, czego Jego Słowo nie potwierdza?

- „*Jest rzeczą pewną, że nasz lud był antytrynitarny, kiedy my zaakceptowaliśmy prawdę w 1888 roku*” (List Lamdena Lacey’a do A.W.Spaldinga, 05.06.1947).

- „*Większość z założycieli ruchu Adwentyzmu Dnia Siódmego nie przyłączyłaby się dzisiaj do Kościoła, gdyby musieli podpisać się pod 'Fundamentami Wiary'. Szczególnie większość nie zgodziłaby się z punktem wiary nr 2 odnośnie nauki o Trójcy. Dla Josepha Batesa Trójca była nauką niebiblijną, dla Jamesa White'a był to 'stary trynitarny absurd', a dla M.C.Cornella był to owoc wielkiego odstępstwa, na równi z takimi fałszywymi naukami jak święcenie niedzieli czy nieśmiertelność duszy*” (Magazyn dla kaznodziejów 'Ministry' 10.1993, str. 10).

Szukające jest to wyznanie opublikowane w oficjalnym magazynie dla kaznodziejów Kościoła ADS. Tym bardziej widzimy teraz, że przywódcy Kościoła ADS podążają ekumeniczną ścieżką. W 1973 roku Światowa Rada Kościołów wydała dokument o nazwie: „*So Much In Common*” (Tak wiele wspólnego), w którym czytamy między innymi:

- „*Światowa Rada Kościołów jest wspólnotą kościołów, które wierzą w Pana Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela, zgodnie z Pismami i dążą do wspólnego wypełnienia swego powołania w uwielbieniu jedyne go Boga - Ojca, Syna i Ducha Świętego*” (str. 40).

Jak widać bazą porozumienia Rady jest wspólna wiara w naukę o Trójcy.

- „*Kościoły członkowskie Światowej Rady Kościołów i Adwentyści Dnia Siódmego są zgodni co do fundamentalnych artykułów chrześcijańskiej wiary, wyrażonych w trzech starożytnych symbolach (Apostolicum, Nicaeno-Constantinopolitum, Athanasium). Ta zgoda znajduje wyraz w bezwarunkowej akceptacji doktryny Trójcy i Dwóch Natur*” (j.w. str. 107).

Jednym z autorów tego międzywyznaniowego dokumentu był Adwentysta Dnia Siódmego, były sekretarz Generalnej Konferencji Kościoła B.B.Beach! Czy można w tej sprawie coś jeszcze dodać?

Ostrożne zmiany w latach 50-tych coraz odważniej otwierały drogę do kompromisu, który nastąpił w latach 70-tych i trwa do dzisiaj. Droga do pełnego współdziałania w ramach ekumenicznej wspólnoty chrześcijan została otwarta kosztem fundamentalnych zasad, za wierność którym niejeden z pionierów oddałby życie. W ten sposób, uznając katolicką doktrynę o Trójcy, uznaliśmy autorytet papieża, lidera ruchu ekumenicznego i staliśmy się jako Organizacja częścią systemu, o którym Słowo Boże mówi, że poł cały świat winem swych fałszywych nauk. A przecież tak jasno zostało nam powiedziane:

▪ *„Jako lud, mamy mocno stać na fundamencie wiecznej prawdy, która oparła się próbie i doświadczeniu. Mamy trzymać się pewnych filarów naszej wiary. Zasady prawdy, które Bóg nam objawił są naszym jedynym pewnym fundamentem”* (E.White, Selected Messages, t.1, 201).

Jakże daleko obecne 'zasady prawdy' odbiegają od fundamentu założonego przez pionierów naszego ruchu. Zdecydowana większość Adwentystów nie ma najmniejszego pojęcia o tym, że w ich imieniu Kościół dopasowuje się do świata. Kościół to przecież my - wierzący. Decyzje o współpracy z kościołami i o zmianach zasad wiary podejmuje się bez nas; podejmują je pojedyncze osoby z kierownictwa.

Czy proces zmian okryty był milczeniem? Niezupełnie. Główny orędownik nauki o Trójcy w Kościele Adwentystów D.S. - L.R.Froom otrzymał następujące świadectwo od jednego z pionierów H.Cottrella:

▪ *„Drogi bracie Froom. Z mojej osobistej wiedzy doktryna o Trójcy Bóstwa nie była nauczana przez Adwentystów Dnia Siódmego we wczesnych latach mojej służby”* (Letter from H.Cottrell to L.E.Froom, 16.09.1931).

Inny z pionierów K.G.Wilkinson daje następujące świadectwo:

▪ *„Odpowiadając na twój list, muszę powiedzieć, że Adwentyści nigdy nie zaakceptowali tajemniczej, katolickiej nauki o Trójcy”* (Letter from K.G.Wilkinson to dr D.S.Teters, 03.11.1936).

▪ *„W pierwszych czterech czy pięciu dekadach ruchu Adwentystów Dnia Siódmego, w jego szeregach powszechne było odrzucenie terminu 'Trójca' a kiedykolwiek pisarz adwentystyczny wypowiadał się na temat natury Boga, była to wypowiedź*

antytrynitarna” (Nestor Alberro 'Ellen White and the term trinity', 1983, str. 60-61).

Historii nie da się wymazać z pamięci. Korzenie Adwentyzmu jako ruchu Bożego są antytrynitarne.

Szatan jest niezwykle sprytny. Jego zwiedzenie jest przeprowadzone po mistrzowsku. Nieliczni tylko potrafią dzisiaj rozpoznać jego oszustwo. Jest ono zakamuflowane, gdyż teolodzy i przywódcy postarali się o to, aby poprzeć swoje stanowisko autorytetem proroka. Większość współczesnych przywódców wcale nie wie o tym, że korzenie Adwentyzmu były antytrynitarne. Niektórzy z nas uczyli się w seminarium duchownym naszej denominacji. Nie przekazano nam uczciwie faktów na temat zmian jakie na przestrzeni kilku dekad nastąpiły w niektórych z naszych doktryn. Jednak dla wytrwałego poszukiwacza nie istnieją przeszkody nie do przebycia. Istnieją dowody na to, że takie zmiany nastąpiły. Oczywiście wobec tych dowodów, kościół stara się wytłumaczyć swoje obecne stanowisko.

Większość teologów naszej denominacji błędnie przypisuje doktrynalną zmianę z antytrynitaryzmu w kierunku trynitaryzmu dziełom Ellen White. Jest to bardzo interesujący argument, zważywszy na to, że nie znamy ani jednego świadectwa czy listu do żadnego z pionierów, strofującego ich antytrynitarnie stanowisko. Poniżej zostały zamieszczone cytaty, w których próbuje się tłumaczyć zmiany, jakie zaszły. Cytaty te są o tyle istotne, iż mówią wprost o zmianach, jakie zostały wprowadzone, co dla współcześnie żyjącego Adwentysty Dnia Siódmego może być odkrywcze a nawet szokujące.

▪ *„Niektórzy Adwentyści wierzą dzisiaj, że nasze zasady wiary nie zostały zmienione przez lata (...) Zasady wiary adwentyistów zmieniły się na przestrzeni lat pod wpływem 'obecnej prawdy'. Najbardziej zaskakująca jest zmiana odnośnie nauki na temat [natury] Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Pana. Wielu pionierów, włączając w to Jakuba White'a, J.N.Andrewsa, Uriah Smitha i J.H.Waggonera utrzymywali ariański lub semiariański pogląd, iż Syn w pewnym momencie przed stworzeniem naszego świata został zrodzony przez Ojca. Stopniowo ta fałszywa nauka ustąpiła drogi prawdzie biblijnej, w wielkiej mierze pod wpływem dzieł Ellen White i takich jej stwierdzeń, jak: 'W Chrystusie jest życie,*

pierwotne, własne, bez pochodzenia' (DA,30) (...) Trynitarne zrozumienie Boga, obecnie część naszych fundamentów wiary, nie było generalnie przyjęte przez wczesnych Adwentystów. Nawet dzisiaj są tacy, którzy się pod tym nie podpisują” (W.G.Johnson, Adventist Review 6.01.1994 str. 10).

▪ *„Stanowisko było ustalone dzięki jasnemu stwierdzeniu Ellen White pochodzącemu z Desire of Ages [Życie Jezusa], określającemu Ducha mianem 'trzeciej osoby Trójcy'. Od tego czasu doktryna Trójcy była akceptowana, z bardzo małym, jeśli w ogóle przeważającym wpływem Arian” (Christy Mathewson Taylor, Andrews University B.A. thesis, 1953 str. 50).*

Znamienne jest w tym cytacie to, iż w książce, na którą się autor powołuje nie występuje słowo 'Trójca'. Słowo to kojarzone było w oczywisty sposób z papieżstwem i błędnymi naukami. Dlatego też, jeśli pojawiało się ono w literaturze wczesnego okresu adwentyzmu, to zawsze w negatywnym kontekście.

▪ *„1890-1900: Mniej więcej w tym okresie kurs denominacji odnośnie trójcy został określony przez stwierdzenia Ellen White (...) Duch Proroctwa opowiedział się wyraźnie po stronie trójcy i oczywiście ten pogląd ostatecznie zwyciężył.*

1900-1930: W tym okresie zmarła większość z tych pionierów, którzy bronili i podtrzymywali antytrynitarne stanowisko. Ich miejsca zajęli mężowie, którzy zmienili swój sposób myślenia, lub też nigdy nie sprzeciwiali się doktrynie. Doktrynę Trójcy zaczęto rozgłaszać, aż w końcu w roku 1931 zatriumfowała i stała się standardem stanowiska denominacji. Pozostały pojedyncze osoby, które odmówiły przyznania słuszności, jednak rezultat był już rozstrzygnięty” (Russell Holt, A.U. term paper, 1969 str. 25).

Zaskakujące, jak szczerza jest to wypowiedź. Pokazuje ewolucję stanowiska denominacji na pogląd, którego wcześniej się brzydono i uważano za jeden z głównych filarów papieżstwa. Odurzający napój z kielicha Babilonu działa powoli, ale przerażająco skutecznie paraliżuje umysł. Jak mogliśmy przeczytać, po śmierci pionierów, którzy stali na straży Prawdy, droga ku uznaniu błędu została otwarta.

▪ *„Co zmieniło powszechny pogląd Adwentystów z arianizmu na trynitaryzm? Dowody wskazują na to, że opublikowanie trynitarnych stwierdzeń Ellen White w ostatnich dekadach XIX wieku*

zainicjowało zmianę” (Ervin R. Gane A.U.M.A. thesis 1963 str. 108).

▪ *„To dzieła Ellen White wskazały drogę teologicznej zmiany (...) Podczas gdy przed konferencją w Minneapolis nie była ona kategoriyczna w przedstawianiu swoich poglądów na temat Trójcy, osobowości Ducha Świętego i boskiej natury Chrystusa, to w trakcie następujących dwóch dekad mówiła z wielką jasnością na te tematy”* (George Knight, Ministry, 10.1993r.)

Czy rzeczywiście Ellen White mówiła z taką jasnością na temat Trójcy? Czy nagle, po kilkudziesięciu latach działalności jako proroka otrzymała szczególnie jasne światło na ten temat? Jest to wątpliwy argument. Wszystkie najważniejsze doktryny były w tym czasie już od dawna ujęte w naszych Fundamentach Wiary. Można się o tym najlepiej przekonać czytając Wyznanie Wiary naszych pionierów. Gdy powstawały zręby organizacji, Kościół pod wodzą proroka i opatrnością Boga miał już wykrystalizowane i przejrzyste zasady wiary. Wszystkie nauki były jasno określone.

Być może nie było pełnej jasności odnośnie niektórych prorocत्व, lecz najważniejsze i szczególnie nas wyróżniające punkty naszej wiary nie budziły kontrowersji wśród ówczesnych Adwentystów Dnia Siódmego. Skoro więc zwolennicy nauki o Trójcy twierdzą, że nauka o istocie Bóstwa jest jedną z najważniejszych doktryn wiary, to dlaczego Bóg miałby tak długo zwlekać z ukazaniem światła na ten temat i w ten sposób pozwolić na to, aby Jego lud tkwił w ciemności?

Nauka o istocie Bóstwa jest jedną z najważniejszych nauk; więcej, jest podstawową nauką Słowa Bożego. Znajduje to potwierdzenie w Fundamentach Wiary (i to we wszystkich, jakie dotąd zostały napisane), ponieważ zawsze zostaje wyrażona w pierwszych punktach. Tym bardziej więc dziwnym wydaje się, że Bóg miałby tak długo zwlekać, aby nauczyć nas kim On sam jest. Powiem wprost - to absurd. Przecież wprost trudno przypuszczać, że ci, którzy dniami i nocami modlili się o zrozumienie Słowa Bożego i z żarliwością badali wolę Bożą w nim ujętą, mogli w podstawowym temacie Pisma Świętego popełnić tak wielki błąd, lub trwać w niewiedzy. Historia uczy nas, że pionierzy ruchu zbierali się, aby studiować Biblię. W ten sposób usuwane były początkowo występujące rozbieżności. Tak długo modlono się i badano Prawdę, aż stawała się ona jasna i rozumiała. Ewentualne wątpliwości były rozstrzygane przez

objawienia dane Ellen White. W ten sposób Kościół trwał w jedynomyślności.

Przez kilkadziesiąt lat nikt nawet nie wpadł na to, że najważniejsza z doktryn rzymskiego katolicyzmu może być uznana za prawdę. Czy wszyscy nasi pionierzy się mylili? Mało przekonywujące. Za łaską Bożą odkryli zupełnie nieznaną lub mało wówczas znane prawdy Słowa Bożego. Czy temat Trójcy okazał się dla nich za trudny? A może Bóg ukrył przed nimi prawdę o sobie? Jesteśmy przekonani, że to nieprawda.

Współcześni teolodzy kościoła utrzymują, że stwierdzenia Ellen White z późniejszego okresu jej życia zmieniły doktrynalne stanowisko kościoła odnośnie Trójcy. Czy jest to prawdą, czy wymówką mającą na celu zamknięcie ust opozycji?

Syn Boży

Zgodnie z doktryną Trójcy, Jezus Chrystus pod względem mocy, niezależnego bytu i autorytetu jest równy Ojcu; jest tym samym Bogiem Jahwe jakim jest Ojciec. Spróbujmy nieco więcej nad tym się zastanowić i poszukać w Piśmie Świętym tekstów, które określają pozycję Syna względem Ojca:

Judy 25

„Jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i na wszystkie wieki. Amen”.

Czytamy, że Bóg Ojciec jest jedynym Bogiem i Zbawicielem przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego

1Kor. 8:6

*„Dla nas istnieje tylko **jeden Bóg, Ojciec**, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz **jeden Pan, Jezus Chrystus**, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także jesteśmy”.*

Czytamy, że istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, z którego wszystko pochodzi i dla którego też istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy.

Jeśli Bóg Ojciec jest jedynym Bogiem, to znaczy, że prócz Niego nie ma Boga. Co w takim razie z Trójcą? Zauważ, że istnieje tylko jeden Bóg-Ojciec, z którego wszystko pochodzi. O kim tutaj jest mowa? Czy o Trójcy? Nie, tekst wyraźnie nam oznajmia, że istnieje tylko jeden Bóg. Aby nie było pomyłki, o kim mowa, zostało dodane – Ojciec, od którego wszystko pochodzi. Czy z tego tekstu można zrozumieć, że chodzi o "Boga w Trójcy jedynego"? Taka sugestia jest wykluczona. Nie czytamy przecież o jedynym Bogu w osobach Ojca, Syna i Ducha Świętego, lecz jedynym Bogu w osobie Ojca Pana Jezusa. Jedynie On jest Bogiem, gdyż, jak zostało zaznaczone, z Niego wszystko pochodzi.

Ten, który zainicjował stworzenie wszystkich rzeczy jest nazwany Bogiem i wyróżniony na pierwszym miejscu. Następnie jest mowa o jedynym Panu, Jezusie Chrystusie, przez którego wszystko istnieje. On nie został nazwany Bogiem, lecz Panem. To w umyśle Ojca powstał plan stworzenia wszechświata i napełnienia go istotami żywymi. Syn Boży był wykonawcą woli swojego Ojca. Z pewnością było to też i jego wolą, aby świat zapełnił się doskonałymi dziełami Bożymi, jednak Pismo nam oznajmia, że to od Ojca wszystko pochodzi.

Dlaczego Jezus nie został nazwany w 1Kor. 8:6 Bogiem? Wiemy przecież, gdyż Słowo Boże nam to oznajmia (Filip. 2:5-6), że Jezus był w postaci (naturze) Bożej i że nadal w niej pozostaje (Kol. 1:19) i to w całej pełni. Słowo nie myli się - jest tylko jeden Bóg, z którego wszystko pochodzi - Wszechmocny Jahwe. Jezus, Syn Boży jest obrazem Boga niewidzialnego (Kol. 1:15). Tutaj mamy odpowiedź na wcześniejsze pytanie. Gdy Biblia mówi o Bogu, ma na myśli Boga Ojca, gdyż jest tylko jeden Bóg - Ojciec, z którego wszystko pochodzi. Jeśli wszystko, to znaczy, że sam Jezus, jako Syn Boga również pochodzi od Ojca.

Z obu tych tekstów wynika, że Bóg zainicjował plan stworzenia i jest Stworzycielem oraz zainicjował plan zbawienia i jest Zbawicielem. Czytamy, że Bóg jest Stworzycielem przez Jezusa Chrystusa:

- „Ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył” (Hebr. 1:2).

▪ „Ojciec działał przez Syna w stworzeniu istot niebiańskich” (Patriarchowie i Prorocy str. 18).

To samo świadectwo daje nam Jan. 1:3 i Kol. 1:16. Jezus był więc w dziele stworzenia wykonawcą woli Boga, swego Ojca.

Bóg jest również Zbawicielem i Odkupicielem przez Jezusa Chrystusa:

▪ „A teraz Wszchemogący, mój Pan, posłał mnie i Jego Duch. Tak mówi Jahwe, twój Odkupiciel, Święty Izraelski” (Izaj. 48:16-17).

▪ „...przypomnieli sobie, że Bóg jest ich skałą, że Bóg Najwyższy jest odkupicielem ich” (Ps. 78:35).

▪ „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia, i wzbudził nam mocarnego Zbawiciela...” (Łuk. 1:68-69).

Kol. 1:15

„On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia”

Czytamy, że Jezus jest obrazem Boga niewidzialnego. To samo świadectwo znajdujemy w Hebr. 1:3, gdzie dowiadujemy się, że Syn Boży jest odblaskiem chwały i odbiciem istoty Boga, swojego Ojca. Kto jest czym obrazem (odbiciem) i kto jest odblaskiem czyjej istoty? Czy to Bóg Ojciec jest odblaskiem chwały Jezusa i odbiciem Jego istoty? Byłby to oczywisty absurd! Widzimy więc, że pierwszą pozycję we wszechświecie zajmuje Bóg Ojciec, Wszchemogący Jahwe. Jezus jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty. Nic też dziwnego, skoro został przez Niego zrodzony. Podobnie jest w rodzinie ludzkiej: syn jest obrazem ojca a ojciec jest przyczyną zaistnienia syna. Nigdy nie jest odwrotnie. Tak też i Bóg jest przyczyną zaistnienia Syna.

Każdy obraz ma swojego autora i jest odzwierciedleniem czyjegoś podobieństwa. Zawsze istnieje ktoś, kto zdecydował o powstaniu obrazu. Czytamy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (1Mojż. 1:26-27), oraz, że mężczyzna jest obrazem i odbiciem chwały Bożej [chwałą Boga - inne przekł.] Z kolei kobieta powinna być odbiciem chwały mężczyzny (1Kor. 11:7). To znaczy, że Bóg jest "oryginałem", według którego został ukształtowany człowiek. Co ciekawsze, Syn Boży również został nazwany odblaskiem chwały i odbiciem Jego istoty. Zadziwiające

podobieństwo. Adam w raju był odbłaskiem chwały Bożej, później utracił tę chwałę. Człowiek może dzięki łasce Bożej odzyskać utraconą chwałę, najpierw duchowo - poprzez narodzenie z góry, a przy przyjściu Pana Jezusa również fizycznie. Do tego też zmierza Boże dzieło, aby człowiek stał się synem Bożym, uczestnikiem natury i chwały Bożej:

▪ *„Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury...”* (2Piotra 1:3-4).

Człowiek może dzięki łasce Bożej stać się synem Bożym. Co to oznacza? Oznacza to, że człowiek zrodzony z Boga posiada naturę Bożą i charakter Boży. Utracony przez Adama obraz Boga w człowieku zostaje ponownie odnowiony (odtworzony). Na początku człowiek został uczyniony (ukształtowany) na obraz i podobieństwo Boże. Podobieństwo to zostało z powodu grzechu utracone. Jednak w wyniku narodzenia z góry spotyka człowieka jeszcze większy przywilej niż Adama - zostaje zrodzony jako syn Boży. Jest to prawdziwy cud, faktycznie stworzenie nowej istoty (zob. 2Kor. 5:17). Jaki ma ta nowa istota związek z Jezusem? Czytajmy niezwykle i wspaniale dla nas obietnice:

▪ *„Bo zarówno ten, który uświęca jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydz się nazywać ich braćmi”* (Hebr. 2:11).

Kim jest „ten, który uświęca”? On jest tym, który jak czytaliśmy, i jak czytamy w poprzednim wierszu 10, nazywa swymi braćmi synów przywiezionych do chwały Bożej. Jest wśród nich pierworodnym bratem (zob. Rzym. 8:29). To Jezus, nasz Pan. Czytamy, że On i jego bracia przywiezieni do chwały „z jednego są wszyscy”. Co może oznaczać ta niezwykła wypowiedź? Kontekst wskazuje na to, że zarówno Jezus - jednorodzony Syn Boży jak i przywiezieni do chwały synowie Boży wszyscy są z Boga. On jest Ojcem wszystkich swoich synów, gdyż „z jednego są wszyscy”. Wszyscy stanowią rodzinę Bożą.

Jeśli doszukaliśmy się w Słowie Bożym duchowego pokrewieństwa z Ojcem i z Synem, prowadzi nas to do wniosku, że

Syn Boży, który pochodzi z Ojca i który jest odbłaskiem Jego chwały, został kiedyś zrodzony.

▪ „*Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych*” (Mich. 5:1).

Ten tekst nie mówi nam, kiedy był Jego początek, ale wskazuje, że miał miejsce. Jeśli ten tekst należy rozumieć dosłownie, to znaczy, że Jezus jako syn Boga odziedziczył po Ojcu imię, naturę boską i wszystkie przywileje i atrybuty, a co za tym idzie - posiada je nie z racji samoistnego bytu Wszechmogącego Boga, lecz raczej z racji dziedzictwa i łaski Ojca. Czy wolno nam jednak wyciągać tak daleko idące wnioski? Aby odpowiedzieć na to pytanie spróbujmy przeanalizować najważniejsze i najbardziej radosne wydarzenie w historii wszechświata - zmartwychwstanie Jezusa.

Co stało się z boskością Jezusa, gdy opuścił niebo, by stać się człowiekiem? Czy w jego niemowlęcym umyśle mieszkała już pełnia boskości? Z książki Ellen White „*Desire of Ages*” znanej u nas pod tytułem „*Życie Jezusa*” dowiadujemy się, że Jego świadomość boskości i niebiańskiego pochodzenia dojrzywała w Nim w miarę dorastania i kojarzenia faktów ze służby świątynnej. Wtedy, gdy w wieku 12 lat znalazł się po raz pierwszy w świątyni jerozolimskiej, do Jego umysłu zaczęło docierać, że to On jest tym, na którego wskazują ofiary i symbole. To dziwne, gdyż boskość oznacza wszechwiedzę. Co działo się z boskością Jezusa, zanim mógł pojąć cel swojego życia na ziemi? W życiu Jezusa dominował czynnik ludzki a boskość przebiła się przez człowieczeństwo.

Co stało się z boskością Jezusa, gdy zmarł i spoczął w grobie w oczekiwaniu na zmartwychwstanie? Czy była zawieszona w próżni? Czy bosko - ludzka natura Jezusa uległa rozdzieleniu? Wiemy, że Jezus raz przyjąwszy bosko-ludzką naturę nigdy już jej nie zmieni. Syn Boży przez całą wieczność będzie również synem człowieczym. W tej naturze Jezus umierał i w tej dwoistej naturze został wywołany z grobu. Skoro Słowo Boże zapewnia nas, że Syn Boży potrzebował powtórnego zrodzenia po śmierci, jakiej doznał z powodu dobrowolnie na siebie przyjętych grzechów, znaczy to, że Jego śmierć była unicestwieniem bytu. Jezus faktycznie, a nie fikcyjnie doznał drugiej śmierci i to w całej pełni swojej natury. W rzeczywistości przestał istnieć (to jest druga śmierć).

Ponad wszelką wątpliwość wiemy, że to Ojciec wzbudził Jezusa z grobu (zob. Dz.Ap. 5:30). Dlaczego nie mógł tego aktu dokonać sam Syn Boży? Jeśli jest wszechmogącym Bogiem Jahwe, mógł po prostu połączyć się po śmierci z ludzką naturą Jezusa, którego sam wzbudziłby z martwych. Bóg Jahwe nie umiera, gdyż **jako jedyny posiada nieśmiertelność** (1Tym. 6:16). Jednak wiemy, że Jezus został podniesiony z grobu na rozkaz Wszechmogącego.

Czy te fakty dopomagają nam w jakikolwiek sposób w zrozumieniu zależności Syna od Ojca? Tak, oczywiście; skoro bowiem możliwe i konieczne było zrodzenie Jezusa przez zmartwychwstanie, dlaczego mielibyśmy kwestionować fakt zrodzenia Jezusa u zarania dziejów, zanim cokolwiek zostało stworzone?

Dlaczego Jezus był targany tak wielką obawą, że nigdy więcej nie ujrzy Ojca? Dlaczego pocił się krwią, dlaczego obawiał się przyjąć na siebie grzech ludzkości? Bał się rozłąki z Ojcem, którego nad życie umiłował.

▪ *„Zwątpienie ogarnęło walczącego ze śmiercią Syna Bożego. Nie mógł widzieć poza bramy grobu. Żaden promyk nadziei nie podpowiadał mu, że z grobu wyjdzie jako zwycięzca, i że Ojciec przyjmie jego ofiarę. Grzechy świata w całej swej ohydzie przenikały całkowicie Syna Bożego. Niezadowolenie Ojca z powodu grzechu i kara z jego powodu, którą jest śmierć, były wszystkim, czego mógł doznać w tej nieprzeniknionej ciemności. Był kuszony, by bać się, że grzech jest tak ohydny w oczach Ojca, iż Ojciec nie będzie mógł pojednać się z Synem. Straszliwa pokusa, że Jego Ojciec opuścił go na zawsze, wyrwała z ust wiszącego na krzyżu przejmujący okrzyk: 'Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?' Mat. 27:46” (Świadectwa dla zboru' 2T, 210).*

▪ *„Teraz dusza moja jest zatrwożona i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę” (Jan. 12:27).*

Czy gdyby chodziło tylko o doczesną śmierć ludzkiej natury Jezusa, obawa przed nią wywołałaby w nim tyle niepokoju, trwogi i gorzkich łez? Jestem przekonany, że nie. Jezus obawiał się wiecznych konsekwencji złożonej ofiary. Wiedział przecież, że karą za grzech jest śmierć wieczna. Gdyby Jego ofiara nie została przyjęta przez

Ojca, a tego przecież Jezus nie wiedział, gdyż nie było mu dane zajrzeć w przyszłość, nie powstałby z grobu. Jego obawa była realna i świadczy o prawdziwości przyjętej tezy, że Jezus mógł już nigdy więcej nie ujrzeć Ojca. Gdyby było inaczej, przeciwnik Boży natychmiast zakwestionowałby sprawiedliwość końcowego werdyktu Boga, ogłaszającego zwycięstwo Syna Bożego. Jezus musiał ponieść dokładnie taką samą karę, jaką nieposłuszni synowie ludzcy będą musieli ponieść w dniu sądnym. I poniósł ją.

- *„Bóg pozwolił Swojemu Synowi, aby przyszedł, będąc bezradnym niemowlęciem, podlegając słabości człowieczeństwa. Pozwolił Mu, aby stawiał czoła niebezpieczeństwu życia na równi z każdą ludzką duszą, aby stoczył walkę, tak jak każde ludzkie dziecko musi ją stoczyć, ryzykując porażkę i wieczną zgubę”* (DA, 49).

Miłość Jezusa możemy faktycznie docenić dopiero wtedy, gdy zrozumiemy, co zostało przez Niego ofiarowane! Gdy przychodził na świat, wyrzekł się chwały i czci, jaką miał w niebie. To jednak nie wszystko - gdy umierał, wyrzekł się na wieki wieków nie tylko chwały i czci, lecz swego istnienia. Tylko wtedy, gdy to zrozumiemy, właściwego znaczenia i sensu nabierają słowa Jezusa: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”* (Jan. 15:13).

Właśnie dlatego i tylko dlatego zostało nam powiedziane, że istoty ludzkie nie są w stanie w tym życiu zrozumieć wielkości miłości Jezusa, która posłała go na śmierć, a w przyszłym życiu przez całą wieczność będą zgłębiać tę niezmierną miłość, która obecnie jest dla nas taką tajemnicą. Gdyby Jezus miał do zaryzykowania li tylko ludzką część swojej natury, to mógłby odetchnąć z ulgą, pomyślawszy, że już wkrótce, natychmiast po śmierci, połączy się z Odwiecznym Ojcem i to przyniosłoby Mu ukojenie w cierpieniu. Mógł tylko ufać miłości Ojca i polegać na prociwach, które zapowiadały Jego zwycięstwo i zmartwychwstanie.

Zważywszy na powyższe stwierdzenia, zmartwychwstanie Jezusa było w istocie powtórnyim zrodzeniem. Czytamy o tym w Dz.Ap. 13:33:

- *„Tę obietnicę, którą dał ojcom, wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: 'Synem moim jesteś, dzisiaj cię zrodziłem'”*

W Rzym. 1:4 czytamy zaś:

▪ „...który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie.”

Jezus był Synem Bożym, gdy chodził po ziemi. Świadczy o tym chociażby wypowiedź Piotra, zapisana w Mat. 16:16: „*Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*”. Jezus nie taił tego nigdy i często mówił lub dawał do zrozumienia, że jest nie tylko Synem człowieczym, lecz również Synem Bożym. Skoro tak, to dlaczego jest napisane, że Jezus został ustanowiony Synem Bożym przez zmartwychwstanie oraz, że został zrodzony przez wzbudzenie? Dlaczego konieczne stało się ustanowienie go Synem Bożym, skoro przecież cały czas nim był?

Sądzę, że tę pozorną sprzeczność można wytłumaczyć tylko w jeden sposób: Jezus umarł śmiercią wieczną i dlatego potrzebował ponownego zrodzenia. Zmartwychwzbudzenie Jezusa było wydarzeniem bez precedensu - nigdy wcześniej nie nastąpiło ani nigdy później nie nastąpi zmartwychwstanie do życia wiecznego kogoś, kto umarł drugą śmiercią. Bóg powołał do życia swojego Syna, jak to jest sprawozdane w Dz.Ap. 2:32: „*tego to Jezusa wzbudził Bóg*”. Tylko ten, który jako jedyny posiada nieśmiertelność miał moc, aby wzbudzić Jezusa. Jezus nie powstał z grobu dzięki swojej własnej mocy.

Jeśli Bóg zrodził Syna „*w mocy przez zmartwychwstanie*”, to, choć nie rozumiemy jak On to uczynił, możemy uznać za godne wiary, że był taki moment w odległej przeszłości, której śmiertelny człowiek nie jest nawet w stanie sobie wyobrazić, gdy Bóg dał początek swojemu Synowi. Skoro było to możliwe przy zmartwychwstaniu, to dlaczego nie na początku?

Wiem, że taki pogląd wzbudza zawsze dużą opozycję, również wśród Adwentystów, ale czy jest to wystarczający powód, aby nie pójść jego śladem? Żadna, żyjąca w nas tradycja nie powinna być silniejsza od szczerzej chęci poznania prawdy Słowa Bożego. Przemóżmy więc tradycję i przyjmijmy powyższe wnioski za wyzwanie dla nas.

1Tym. 6:14-16

„*Ukaże je, we właściwym czasie, błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie*

widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista! Amen”.

Czytamy tutaj, że przyjście Pana Jezusa objawi we właściwym czasie jedyny władca, Król królów i Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność. O kogo tutaj chodzi? Kto jest tym jedynym władcą? Odpowiedź jest jednoznaczna – „*Ten, który mieszka w światłości niedostępnej i którego nikt z ludzi nie widział*” - Bóg Ojciec, Jahwe.

Bóg Ojciec jest jedynym, który ma nieśmiertelność. Czy to znaczy, że Jezus nie ma nieśmiertelności? Słowa Bożego nie możemy kwestionować. Jeśli ono tak stwierdza, to znaczy, że tak jest i amen. Można jedynie zastanowić się dlaczego tak jest. W Jan. 5:26 czytamy:

▪ „*Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, **tak dał** i Synowi, by miał żywot sam w sobie*”.

Aniołowie są istotami nieśmiertelnymi i również ludzie wybawieni z ziemi otrzymają nieśmiertelność (zob. 1Kor. 15:53), jednak Syn ma żywot sam w sobie i dlatego może sam wzbudzać z martwych. Jest więc różnica pomiędzy stworzeniami, które posiadają nieśmiertelność a Bogiem, który posiada nieśmiertelność sam w sobie. Nieśmiertelność jest wyłączną cechą Boga i jest określona w Jego imieniu: Jahwe - Jestem, który jestem. On nie ma początku ani końca. Nigdy nie było takiego momentu, w którym zaistniał. W tym sensie Bóg Jahwe jest jedynym, który ma nieśmiertelność i jak wynika z naszego studium, nawet Syn Boży jej nie posiadał, zanim nie otrzymał jej od Ojca.

Co się stało z nieśmiertelnością Syna Bożego, gdy Jego ciało spoczywało w grobie? Nieśmiertelność nie umiera i nie rozplywa się w nicości. Jednak, jak czytamy w Dz.Ap. 2:32, to Ojciec wzbudził Jezusa. Potężny anioł zstąpił z nieba, wzbudzając przerażenie wśród żołnierzy pilnujących grobu, wszedł do grobu i zawołał uroczystym głosem, od którego zatrzęsa się ziemia: „*Synu Boży, Twój Ojciec cię wzywa*” (zob. *"Wczesne Pisma" str. 140*). Skoro więc Ojciec powołał ponownie do życia Syna, darowując mu nieśmiertelność, nie chodziło przecież jedynie o ciało. Bóg, przyjąwszy ofiarę Jezusa, ponownie dał swemu Synowi, aby miał żywot sam w sobie.

Bogu wszystko jest poddane; jest jedynym władcą, Królem królów i Panem panów; nawet Jezus jest mu poddany. Istnieje porządek we wszechświecie. Aniołowie mają swoich dowódców; nawet upadli aniołowie są zorganizowani i mają swoich dowódców nazwanych

książętami (zob. Dan. 10:13). Nad zastępami anielskimi stoi archanioł. Istnieją serafinowie i cherubinowie. Niektórzy są blisko tronu Bożego, inni posyłani są na zbuntowaną ziemię. Wszyscy jednak lojalnie i bez przymusu służą Bogu, gdyż miłują Go, Jemu zawdzięczają swoje życie i szczęście. Dzięki Niemu panuje doskonały ład i radość. On czuwa nad wszystkim i nic nie uchodzi Jego uwadze. Mając takiego troskliwego Ojca, wszyscy czują się bezpieczni.

Syn Boży posiada szczególne przywileje i najwyższą po Ojcu pozycję w niebie. O tę pozycję był zazdrosny Lucyfer, gdy rozpoczął rebelię. Dlaczego był on zazdrosny o pozycję Syna Bożego a nie samego Boga? Może zdawał sobie sprawę, iż w żaden sposób nie może przejąć władzy Samoistnego Boga, gdyż jest przecież tylko stworzeniem. Szczytem jego marzeń było to, aby zasiąść na górze narad (zob. Izaj. 14:13), a więc mieć wgląd w tajemnice Boże, do których wyłączny dostęp miał Syn Boży. W ten sposób chciał zająć miejsce Jezusa i zrównać się z Najwyższym (zob. Izaj. 14:14).

Rozważając dalej 1 Tym. 6:14-16 i kwestię nieśmiertelności Boga, czytamy dalszy ciąg fragmentu książki „*Patriarchowie i prorocy*” ze strony 17:

- „*Syn Boży mówi o sobie: 'Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata'.*”

Niewątpliwie jest to zastanawiający cytat. Wątpliwość mogą budzić jedynie słowa: "stworzył mnie", gdyż jak nam wiadomo, Jezus nie jest istotą stworzoną. Posłużmy się więc bardziej wiernym tłumaczeniem, Biblią Gdańską:

- „*Pan mnie miał przy początku drogi swej, przed sprawami swemi, przed wszystkimi czasy. Przed wieki jestem zrządzona, przed początkiem, pierwszej niż była ziemia. Gdy jeszcze nie było przepaści, spłodzonam jest...pierwej niż góry założone były, niż były pagórki, spłodzonam jest*” (Przyp. 8:22).

Gdy Adam był w raju, czuł się samotnym, pomimo towarzystwa Boga, Syna Bożego, aniołów i wspaniałych zwierząt. Odczuwał brak istoty takiej samej jak on. Możliwe, że Bóg spełnił jego pragnienie, gdyż potrafił zrozumieć stan uczuć Adama, ponieważ sam na początku przeżywał to samo pragnienie. Nie było dobrze Bogu być samym - zrodził więc Syna. Jak to uczynił, nie wiemy, gdyż Słowo

Boże tego nie mówi. Następnie przez Syna stworzył wszystko.

▪ „*A iżbym objaśnił wszystkim, jaka była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu, który **wszystko stworzył przez Jezusa Chrystusa***” (Efez. 3:9).

Bóg zainicjował dzieło stworzenia. Jezus był u Jego boku. Czytamy w Przyp. 8:27-30:

▪ „*Ja byłam przy Nim **mistrzynią**, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich*”.

Hebrajskie słowo, przetłumaczone jako "mistrzyni" oznacza architekta, mistrza (budowlanego) lub kogoś, kto jest mocno zaangażowany w budowę. Tak więc Jezus był przy boku Ojca tym, który realizował plan Wszeczmogącego. Nie ma wątpliwości, że wyżej cytowany tekst i cały fragment z Przyp. 8:1-31 opisujący Mądrość dotyczy osoby Syna Bożego. Świadczą o tym paralelne teksty z 1Kor. 1:24,30 i 1Kor. 2:7-8.

Jezus jest zrodzony z Ojca i jako taki zajmuje po Nim najwyższą pozycję we wszechświecie. Będąc na ziemi, Syn Boży podkreślał jednak swoją zależność od Boga. Czyni to również apostoł Paweł, mówiąc:

▪ „*A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a **głową Chrystusa Bóg***” (1Kor. 11:3).

Spójrzmy na teksty Słowa Bożego mówiące o pozycji Ojca względem Syna:

- 1Kor. 8:6: *Jeden jest Bóg i jeden jest Pan;*
- 1Tym. 2:5: *Jeden jest Bóg i jeden pośrednik;*
- Judy 25: *Jedyny Bóg i zbawiciel przez Jezusa Chrystusa;*
- 2Tes. 2:16 (2Tes. 1:2): *Jeden Bóg Ojciec i jeden Pan Jezus Chrystus;*
- Jan. 17:3: *Jedyny prawdziwy Bóg i Jezus Chrystus.*
- Filip. 2:11: *Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.*

Jeśli nigdy nie zastanawiałeś się nad powyższymi tekstami, warto, abyś to uczynił. Nie chodzi o to, aby ujmować Jezusowi cześć. Stojąc mocno na fundamencie Słowa Bożego, a nie na tradycji ludzkiej, nie jest to możliwe. Wielu nigdy nie zastanawiało się nad omawianymi tutaj sprawami, lecz przyjęli powszechnie nauczany pogląd. Czy jednak przynosi to chwałę Ojcu, gdy przyjmuje się tradycję ludzką w

miejsce prawdy Słowa Bożego? Również Syn Boży jest uwielbiony jedynie w duchu i w prawdzie.

W Hebr. 1:3-4 czytamy, że Jezus „*dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię*”.

Z pewnością możemy ten tekst przyrównać do Filip. 2:8-9:

▪ „*Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi i pod ziemią*”.

W obu tych tekstach zawarte jest ważne poselstwo. Oba dotyczą tego, co stało się po śmierci Jezusa. Został wywyższony ręką Najwyższego i zasiadł na tronie Ojca po Jego prawicy. Syn Boży odziedziczył imię znamienitsze od aniołów lub, jak czytamy w powyższym tekście, został obdarzony imieniem, które jest ponad wszelkie imiona. Jest tylko jedno imię, odpowiadające temu opisowi: imię Jahwe. Dlaczego po zmartwychwstaniu musiał być obdarzony tym imieniem, skoro żyjąc na ziemi jako jednorodzony Syn Boży imię to przecież posiadał? Odpowiedź może być tylko jedna: Syn Boży umarł drugą śmiercią i został na nowo zrodzony przez Wiecznego Ojca i Boga Jahwe. To oczywiste, że Syn odziedziczył od Ojca Jego imię, a wraz z tym chwałę, boską naturę i wszelkie przywileje i atrybuty. Został wywyższony ręką Wszechmocnego, Jedyne, który ma nieśmiertelność.

To, co uczynił Jezus wprawiło w zachwyt i zdumienie nawet aniołów Bożych, którzy przecież znają doskonale miłość Ojca i sami, jako święte istoty, kierują się zasadami miłości Bożej. Mimo to, ze zdumieniem spoglądali na sceny, które rozgrywały się w Getsemane i na Golgocie, gdzie Chrystus wykazał samozaparcie i miłość większe, niż byłby w stanie okazać anioł Pański. Zwycięstwo i zmartwychwstanie Jezusa napełniło wielką radością całe niebo, a goryczą i bezsilną złością świat demonów.

Szatan, zaślepiony swą pychą i miłością własną, nawet nie był w stanie zrozumieć szlachetnych motywów, które poprowadziły Jezusa do poświęcenia, które przekraczało pojęcie przeciwnika Bożego. Z pewnością nie zakładał przegranej, gdyż w swoich misternych

planach, które uknuł przeciwko Synowi Bożemu, pałał żądzą panowania nad wszechświatem i zemsty nad Jezusem. Gdy Jezus położył na szali swój wieczny los, aby ratować honor Boga i wieczne szczęście istot, które bez aktu jego poświęcenia byłyby skazane na niewolę i zagładę, szatan i jego słudzy musieli uznać ten czyn, choć nie bez zdumienia, jako godny podziwu. Szatan musiał uznać wyższość swojego przeciwnika i być może nawet odezwała się w nim nuta zazdrości.

Czy potrafisz sobie wyobrazić, co stałoby się, gdyby Jezus przegrał? To skończyłoby się katastrofą nie tylko dla ludzi, lecz również dla całego wszechświata. Szatan zdobyłby uznanie kolejnych aniołów Bożych a jego roszczenia do panowania nad światami stałyby się uzasadnione. To wprost niewyobrażalne i na szczęście tak się nie stało, lecz o tym wszystkim musiał w obliczu swojej śmierci rozmyślać Jezus. Dla nas to tylko teoria, lecz Jezus odczuwał na sobie całą grozę i udrękę, które w nim powodowały te myśli. Z pewnością była to wtedy dla Jezusa modlącego się w Getsemane wielka motywacja, która wzięła górę nad samotnością i straszliwą myślą o wiecznej rozłące z Ojcem. Pomyśl tylko o Enochu i Mojżeszu, którzy musieliby opuścić na zawsze niebo, bo przecież znaleźli się w nim niejako na kredyt. Pomyśl o bogobojnym Jobie, który powiedział: *„Lecz ja wiem, że odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad grobem mym stanie”*. Czyż Jezus mógł zawieść wiarę i ufność miłość łotra na krzyżu? - przecież on był jedynym przebłyskiem nadziei i radości dla konającego Syna Bożego. Jezus nie mógł zawieść wiary tych wszystkich, którzy umierali z nadzieją zmartwychwstania; nie mógł zawieść nadziei tych wszystkich, którzy przynosili baranki i doznawali oczyszczenia przez przelaną krew. Zdecydował się więc umrzeć, ceniąc niżej swoje własne życie i szczęście od wiecznego szczęścia stworzonych przez siebie istot. W ten sposób osiągnął pełnię doskonałości i *„stał się dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni sprawcą zbawienia wiecznego i został obwieszony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka”* (Hebr. 5:9-10).

Bóg wzbudził Jezusa, aby Ofiara stała się Arcykapłanem. Można powiedzieć, że Arcykapłanem Jezusa był Bóg, który przyjął ofiarę swojego Syna. Każda ofiara wymaga pośrednika, lecz ofiara Jezusa była doskonała, wniesiona raz na zawsze (zob. Hebr. 10:12,14) i

przyjęta bezpośrednio przez Boga. To Ojciec Niebieski uznał tę ofiarę w osobie swojego Syna i obwieścił Go arcykapłanem według porządku Melchisedeka. Dla nas został ustanowiony Arcykapłanem, aby mógł się wstawiać za nami i aby Jego ofiara mogła się stać skuteczną przez wiarę. Prawdziwej wartości krwi Jezusa nie sposób jest docenić, jeśli się nie rozmyśla o tych sprawach.

Czy jesteśmy w stanie należycie docenić miłość Bożą, która poprowadziła Jezusa do poświęcenia swojego życia? Jezus wierzył w miłość Ojca i umierał z nadzieją zmartwychwstania, gdyż przez wiarę sięgnął ponad kłębiące się chmury mroku. Wypowiedział wtedy pełne ufności i nadziei słowa: „*Ojcze, w ręce twoje powierzam ducha mego*” (zob. Łuk. 23:46).

Dlatego podsumujmy to, co Biblia mówi nam na temat wzajemnej relacji Ojca i Syna:

- Jedyne Bóg Ojciec jest Bogiem Wszechmogącym Jahwe (Jan. 17:3), ale i Syn Boży posiada to imię, gdyż otrzymał je od Ojca (Hebr. 1:4).

- Tylko Bóg Ojciec jest „*jedynym prawdziwym Bogiem*”, lecz i Syn Boży jest prawdziwym Bogiem (1Jana 5:20), gdyż jest odbiciem i obrazem Jego istoty (Hebr. 1:3; 2Kor. 4:4), „*ponieważ upodobał sobie Bóg, aby w nim zamieszkała cała pełnia boskości*” (Kol. 1:19).

- Ojciec jest jedynym, który ma nieśmiertelność (1Tym. 6:16), ale i Syn Boży ma życie sam w sobie (Jan. 5:26), gdyż otrzymał je od Ojca.

- Bóg Ojciec jest Królem królów i Panem panów i jedynym władcą (1Tym. 6:14-16), lecz i Jezus jest nazwany Królem królów i Panem panów (Obj. 17:14), ponieważ otrzymał królestwo od Ojca (Dan. 7:14) i został ustanowiony dziedzicem wszechrzeczy (Hebr. 1:2).

- Bóg jest przedstawiony jako sędzia świata w podobieństwie o uczcie weselnej (Mat. 22:11-13), jednak w Jan. 5:22 czytamy, że Ojciec przekazał wszelki sąd Synowi.

- To Bóg Izraela jest odkupicielem i wybawicielem swego ludu (Łuk. 1:68-69), lecz tak Bóg umiłował świat, że dał swego Syna, aby świat był przez niego zbawiony (Jan. 3:16-17).

- Jezus nie przyszedł sam od siebie na świat, lecz posłał go Bóg (Jan. 8:42); Syn Boży przyszedł, aby wypełnić wolę swego Ojca

(Hebr. 10:7).

- Bóg jest stwórcykiem wszystkiego, co istnieje, lecz stworzył wszystko przez Syna (Hebr. 1:2) a bez Syna nic nie powstało, co powstało (Jan. 1:3).

Syn reprezentuje Ojca i ma do tego pełne prawo i autorytet. Nie umniejsza to Jego godności i czci. Jednak musimy dać świadectwo prawdzie, że to Ojciec od początku panuje i to On jest Bogiem Wszechmogącym, przyczyną zaistnienia wszystkiego. Niebawem wszystko wróci do swojego porządku:

- *„Potem nastanie koniec, gdy [Syn] odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo on musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim”* (1Kor. 15:24-28).

Widzimy więc, że panowanie Jezusa ma charakter czasowy; trwać będzie do czasu pokonania nieprzyjaciół. Czytamy o tym w Obj. 19:6-7:

- *„I usłyszałem jakby głos liczne tłumy i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: 'Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący objął panowanie'”*.

Wszystko w całym wszechświecie jest poddane Ojcu, lecz Ojciec nie jest nikomu poddany. On czyni wszystko z własnej woli, choć przecież respektuje wolę istot przez siebie stworzonych, tymczasem nawet Chrystus czyni wszystko z woli Ojca. Jest poddany Ojcu i wcale nie uwłacza to Jego czci, tak samo, jak nie uwłacza to Bogu, że stworzeniom wolno oddawać cześć Jezusowi.

Nie wszystko jest dla człowieka jasne i być może nawet nigdy nie będzie; Bóg ma przecież swoje tajemnice, w które nawet Lucyfer nie mógł wnikać. Są jednak fakty, które powinniśmy przyjąć bez względu na to, czy je rozumiemy, czy nie. Nie powinniśmy ich pomijać, nawet jeśli tradycja kościołów mówi inaczej.

Niech Wszechmogący Bóg nam dopomoże, abyśmy Mu przynosili cześć w duchu i w prawdzie.

Jak pionierzy Ruchu Adwentowego wierzyli o Synu Bożym

Pionierzy Ruchu Adwentowego wierzyli, że był moment w przeszłych czasach wieczności, gdy zaistniał Syn Boży; nie przez stworzenie, nie przez adopcję, lecz przez zrodzenie się w blasku chwały Ojca na dokładne Jego podobieństwo (zob. Hebr. 1:3). Nie próbowali oni wyjaśniać, kiedy i jak się to stało, lecz stanowczo popierali literalne (czyli zgodne z dosłownym znaczeniem) synostwo Jezusa przed Jego inkarnacją i narodzeniem się w Betlejem. Nie było dwóch Ojców ani nie było dwóch Synów. Ojciec był literalnie Ojcem swego Syna, a Syn był literalnie Synem swego Ojca. Ojciec miał rzeczywistego Syna.

Oto przed nami historyczne, dziś już prawie zapomniane świadectwa pionierów ruchu adwentowego. Czy możemy im zaufać? Musimy zawsze zachowywać daleko posuniętą ostrożność, dlatego też poniżej przedstawione zostało świadectwo Ducha Proroctwa nadające wiarygodność tym mężom Bożym, których Pan powołał do zwiastowania Ewangelii Królestwa:

„W naszej pracy mamy powielać słowa pionierów, którzy wiedzieli, co znaczy poszukiwać prawdy jak ukrytego skarbu i którzy pracowali, aby założyć podwaliny naszego dzieła. Oni posuwali się krok po kroku pod wpływem Ducha Bożego. Pionierzy ci odchodzą jeden po drugim. Zostało mi przekazane słowo, aby to, co ci mężowie napisali w przeszłości, było odtwarzane” (CW 28; R&H 25.05.1905).

JAKUB WHITE

▪ *„Ojciec jest największy w tym, że jest pierwszy. Syn jest następny pod względem autorytetu, gdyż Jemu wszystko zostało dane” (R&H 04.01.1881).*

J.N.ANDREWS

▪ *„A co do Syna Bożego, byłby On również [z tego] wykluczony, gdyż miał Boga jako swojego Ojca i miał w jakimś punkcie odwiecznej przeszłości początek dni. Tak więc, używając*

języka Pawła, byłoby absolutnie niemożliwe, aby znaleźć choć jedną istotę we wszechświecie, z wyjątkiem Boga Ojca, która byłaby bez ojca, bez matki, bez rodowodu lub początku dni i końca życia” (R&H 07.08.1869).

C.W.STONE

▪ *„'Słowo' zatem to sam Chrystus. Ten tekst mówi o Jego początku. On jest jednorodnym Ojca. Biblia nie informuje nas, w jaki sposób zaistniał ani odrobinę precyzyjniej, lecz dzięki temu wyrażeniu i kilku podobnym w Piśmie Świętym, możemy wierzyć, że Chrystus zaistniał w sposób odmienny od tego, w jaki pojawiły się inne istoty, że powstał z istoty Ojca w sposób, którego nie mamy potrzeby rozumieć” (The Captain of our salvation, 1886 str.17).*

E.J.WAGGONER

▪ *„Dowodząc doskonałej jedności Ojca i Syna, oraz tego, że w swej naturze Chrystus jest Bogiem, nie chcemy, aby ktoś zrozumiał nas, jakobyśmy nauczali, iż Ojciec nie był przed Synem. Nie byłoby konieczne, aby bronić tego poglądu, gdyby niektórzy nie myśleli, że Syn istniał odkąd istnieje Ojciec. Jednak niektórzy dochodzą do tej skrajności, która nie dodaje niczego do godności Chrystusa, lecz raczej ujmuje z należącego Mu honoru. Stąd wielu raczej odrzuca całą sprawę, zamiast zaakceptować teorię w tak oczywisty sposób niezgodną z językiem Pisma Świętego, mówiącym że Jezus jest jednorodnym Synem Bożym. On był zrodzony, nie stworzony. On jest z substancji Ojca, aby był w swej prawdziwej naturze Bogiem, a ponieważ tak jest, więc 'upodobał sobie Bóg, aby w Nim zamieszkała cała pełnia' (Kol. 1:19). Choć obaj są tej samej natury, Ojciec jest pierwszy w kwestii czasu. Jest On również większy w tym, że nie miał początku, podczas gdy osoba Chrystusa miała początek” (ST 08.04.1889 str. 214).*

▪ *„'Na początku było Słowo'. Umysł ludzki nie potrafi pojąć wieków, które obejmuje to wyrażenie. Nie jest dane człowiekowi, aby wiedział kiedy lub w jaki sposób został zrodzony Syn, lecz wiemy, że był On Boskim Słowem, nie tylko zanim przyszedł na tę ziemię, aby umrzeć, lecz nawet zanim świat został stworzony. 'Początki Jego od prawniku, od dni zamierzchłych' (Mich. 5:1). Wiemy, że Chrystus*

'wyszedł i przyszedł od Ojca' (Jan. 8:42), *lecz było to w tak odległej przeszłości, iż jest to nie do pojęcia dla umysłu ludzkiego*" (Christ and His Righteousness, 1890 str. 9).

▪ „*Jako Syn Samoistnego Boga, ma On z natury wszystkie atrybuty Bóstwa. To prawda, że jest wielu synów Boga, lecz Chrystus jest 'jednorodzonym Synem Boga' i dlatego Synem Bożym w takim sensie, w którym żadne stworzenie nie było ani nigdy nie będzie mogło być. Aniołowie są synami Bożymi tak jak był nim też Adam (Job 38:7; Łuk. 3:38) - przez stworzenie; Chrystianie są synami Bożymi przez adopcję (Rzym. 8:14,15), lecz Chrystus jest Synem Bożym przez zrodzenie*" (j.w. str. 12).

▪ „*Pismo oświadcza, że Chrystus jest 'jednorodzonym Synem Bożym'. On jest zrodzony, nie stworzony. Co do tego, kiedy był zrodzony nie naszą jest rzeczą dociekać, ani też nasze umysły nie pojęłyby tego, gdyby nam powiedziano. Prorok Micheasz mówi nam wszystko, co możemy na ten temat wiedzieć tymi słowy: 'Początki Jego od prawnieku, od dni zamierzchłych'. Był czas, gdy Chrystus wyszedł i przyszedł od Boga, z łona Ojca (Jan. 8:42; 1:18), lecz czas ten był w tak odległej wieczności, że dla [naszego] ograniczonego zrozumienia, praktycznie nie ma On początku*" (j.w. str. 21-22).

W.W.PRESCOTT

▪ „*Jak Chrystus był dwukrotnie zrodzony, raz w wieczności, jako jednorodzony Ojca, i ponownie tutaj, w ciele, łącząc w ten sposób w drugim zrodzeniu boskość z człowieczeństwem, tak i my, którzy jesteśmy już raz zrodzeni w ciele, mamy osiąść drugie narodzenie, będąc nowonarodzonymi z Ducha, aby nasze doświadczenie mogło być takie samo - ludzka i boska natura połączone w związku życia*" (R&H 14.04.1896, str. 232).

A.T.JONES

▪ „*On był zrodzony z Ducha Bożego. Innymi słowy Jezus Chrystus był nowonarodzony. Przyszedł z nieba, pierworodny Boga, na ziemię, gdzie został ponownie zrodzony. Wszystko jednak w życiu Chrystusa przebiegało przez przeciwieństwo do nas samych: On, bezgrzeszny, stał się grzechem, abyśmy mogli w Nim stać się Bożą sprawiedliwością. On, żyjący, książę i twórca życia, umarł, abyśmy*

my mogli żyć. On, którego istnienie od dni wieczności, pierworodny Boga, został na nowo zrodzony, abyśmy my mogli być na nowo zrodzeni.

Gdyby Jezus Chrystus nigdy nie był na nowo zrodzony, czy ty i ja moglibyśmy być kiedykolwiek na nowo zrodzeni? Nie. Lecz On był na nowo zrodzony ze świata sprawiedliwości do świata grzechu, abyśmy my mogli być nowonarodzeni i uczynieni uczestnikami boskiej natury. On był na nowo zrodzony na ziemi, w grzechu i dla człowieka, abyśmy my mogli być nowonarodzeni dla nieba, dla sprawiedliwości i dla Boga” (01.09.1899; Lessons on Faith, str. 154).

Wbrew temu, co mówią współcześni teolodzy adwentystyczni, pionierzy Adwentyzmu nie uczyli, że przedwieczny Syn Boży był istotą stworzoną, lub że nie był On w pełni Bogiem. Nawet Arthur L. White tak to rozumiał:

▪ *"Powiedzenie, że Jakub White był arianinem jest użyciem niewłaściwej nazwy" (List od A.L.White'a do Hedy Jemison; 02.07.1969).*

Pionierzy Adwentyzmu byli rozmyślnie określani mianem "arian" przez odstępczych protestantów. L.E. Froom i inni współcześni teolodzy adwentystyczni również określali ich tym mianem, aby napiętnować ich wiarę i spowodować denominacyjną zmianę dostosowującą nas do trynitarnego poglądu.

Czy te zarzuty mają pozostać bez echa i próby obrony prawdy i autorytetu tych, którzy wówczas byli nimi atakowani? Czy nie byłoby sprawiedliwe, aby udzielić im prawa głosu i dać im szansę obrony? Niech więc przemówią, nie oni sami, lecz, fakty o tym, co napisali i o tym, w co wierzyli:

JAKUB WHITE

▪ *„Paweł zapewnia o Synu Bożym, że był on w postaci Bożej i że był równy Bogu. 'Który będąc w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu' (Filip. 2:6). Powodem, dla którego Syn nie upierał się zachłannie, aby być równym Bogu, jest to, że jest mu równy (...)*

Niewytlumaczalna Trójca, która czyni trzech Bogów w jednym a jednego w trzech, jest wystarczająco zła, lecz ten skrajny Unitarianizm, który czyni Chrystusa niższym od Ojca, jest jeszcze

gorszy. Czyż Bóg mówi do niższego: 'uczynimy człowieka na obraz nasz?'" (R&H 29.11.1877 str. 172).

J.M.STEPHENSON

▪ „Bycie jednorodzonego synem Boga należy rozumieć w innym sensie niż bycie synem przez stworzenie, ponieważ w tym sensie wszystkie Jego stworzenia są synami. Nie może się to również odnosić do jego cudownego poczęcia przez Ducha Świętego z niewiasty Marii, ponieważ jest on przedstawiony za pomocą tego tytułu [jednorodzonego Syna] ponad cztery tysiące lat przed swoim narodzeniem w wiosce Betlejem. Ponadto jest on przedstawiony w swojej pierwotnej naturze jako istota wywyższona daleko ponad najwyższe klasy ludzi i aniołów. Należy zatem rozumieć, że jako istota jest synem Bożym w znacznie wyższym sensie niż wszelkie inne istoty. Jego natura jednorodzonego [syna] Ojca zakłada, że nikt oprócz niego nie był w ten sposób zrodzony. Stąd jest on, zgodnie z prawdą i faktami, jednorodzonego Synem Bożym i jako taki musi być osobą Boską, to znaczy uczestnikiem Boskiej natury. To określenie wyraża jego najwyższą i najbardziej chwalebłą naturę (...)

Idea Ojca i Syna zakłada pierwszeństwo istnienia pierwszego i następstwo istnienia drugiego. Powiedzenie, że Syn jest w tym samym wieku co Ojciec, jest oczywistą sprzecznością pojęć. W sposób naturalny niemożliwe jest, aby Ojciec był tak młody jak Syn lub Syn był równie stary jak Ojciec. Gdyby powiedzieć, że to określenie jest użyte jedynie w sensie przenośnym (usłużnym), to nadal pozostaje do wytłumaczenia, dlaczego Ojciec powinien używać na określenie najwyższej i najbardziej czulej relacji pomiędzy nim samym a naszym Panem określenia, które w swoim ogólnym znaczeniu jest przeciwne samej idei, którą chciał wyrazić. Gdyby natchnieni pisarze chcieli wyrazić ideę o współistnieniu i wieczności Ojca i Syna, nie mogliby chyba użyć bardziej sprzecznych terminów” (R&H 14.11.1854).

D.M.CANRIGHT

▪ „'Gdyż tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał'. Odnosnie tego, Jezus Chrystus jest zrodzony z Boga w sensie, w jakim żadna inna istota taką nie jest; inaczej On nie mógłby być jego jednorodzonego Synem. Aniołowie, jak również ludzie

*sprawiedliwi są nazwani synami Bożymi, lecz Chrystus jest Jego Synem w wyższym sensie, w bliższym związku niż tamci. Bóg uczynił ludzi i aniołów z substancji, która już istniała. On jest twórcą ich istnienia, ich Stworzycielem, a wskutek tego ich Ojcem. Lecz **Jezus Chrystus był zrodzony z substancji samego Ojca. Nie był wytworzony z istniejącej materii, jak aniołowie i inne stworzenia. On jest dosłownie i stanowczo Synem Bożym** (zob. Hebr. 1:1-8).*

Widzimy z tego, że uczyniona jest bardzo jasna i wielka różnica pomiędzy Synem a wszystkimi aniołami. Nakazane jest im oddawanie mu czci. Żadna ze stworzonych istot nigdy nie może być godna uwielbienia, jakkolwiek by była wzniosła...” (R&H 18.06.1867).

R.F.COTTRELL

▪ *„Lecz gdy jestem zapytany, co myślę o Jezusie Chrystusie, moją odpowiedzią jest: 'wierzę we wszystko, co Pismo o nim mówi. Jeśli świadectwo przedstawia go jako istotę będącą w chwale z Ojcem zanim świat powstał, wierzę w to. Jeśli jest powiedziane, że był on na początku z Bogiem, że on był Bogiem, że wszystko zostało przez niego i dla niego stworzone, wierzę w to. Jeśli Pismo mówi, że on jest Synem Bożym, wierzę w to. Jeśli jest stwierdzone, że Ojciec posłał Syna na świat, wierzę, że miał On Syna, którego posłał' (...)*

Ktoś może zapytać: jeśli Ojciec i Syn są dwiema różnymi istotami, to, czy wielbiąc Syna i nazywając go Bogiem, nie łamiesz pierwszego przykazania dekalogu? Nie. To jest wola Ojca, 'aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca'. Nie możemy złamać przykazania i znieważać Boga, będąc Mu posłusznym. Ojciec mówi o Synu: 'niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży'. Gdyby aniołowie odmówili czczenia Syna, sprzeciwiliby się Ojcu. Dzieci dziedziczą imię swego Ojca. Syn Boży odziedziczył znacznie znacznie imię od aniołów. To imię jest imieniem jego Ojca. Ojciec mówi do Syna: 'Tron twój o Boże na wieki wieków'. Syn jest nazwany Bogiem Mocnym (Izaj. 9:6) A gdy powróci na ziemię, oczekujący go lud oświadczy: 'to jest nasz Bóg' (Izaj. 25:9). To jest wola Ojca, abyśmy uczcili w ten sposób Syna. Czyniąc to, oddajemy najwyższą cześć Ojcu. Jeśli nie czcimy Syna, nie czcimy Ojca, gdyż On wymaga od nas czci dla swojego Syna.

Jednak, choć Syn nazwany jest Bogiem, to istnieje 'Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa' (1Piotra 1:3). Choć Ojciec mówi do

Syna: 'Tron twój, o Boże na wieki wieków', to jednak tron ten dany mu jest przez Ojca, a ponieważ umiłował sprawiedliwość a znenawidził nieprawość, mówi dalej: 'dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój...' (Hebr. 1:9). 'Panem i Chrystusem uczynił go Bóg (Dz.Ap. 2:36). Syn jest 'odwiecznym ojcem' nie dla samego siebie, nie dla Ojca, lecz dla swoich dzieci. Mówi on: 'Otom ja i dzieci, które mi dał Bóg' (Hebr. 2:13)'' (R&H 01.06.1869).

JOHN MATTESON

▪ „*Chrystus jest jedynym literalnym [czyli dosłownym] synem Bożym, jednorodzonym Ojca (Jan. 1:14). Jest Bogiem, ponieważ jest Synem Boga; nie na mocy Swego zmartwychwstania. Jeśli Chrystus jest jednorodzonym Ojca, to my nie możemy być zrodzeni z Ojca w dosłownym sensie. Może to być jedynie w drugorzędnym znaczeniu tego słowa*” (R&H 12.10.1869, str. 123).

URIAH SMITH

▪ „*Pismo Święte nigdzie nie mówi o Chrystusie jako istocie stworzonej, lecz przeciwnie - jasno stwierdza, że był On zrodzony z Ojca (zob. Obj. 3:14, gdzie jest pokazane, że Chrystus nie jest istotą stworzoną). Jednak, choć jako Syn nie posiada On odwiecznej egzystencji wspólnej z Ojcem, początek jego egzystencji jako zrodzonego z Ojca poprzedza całe dzieło stworzenia, odnośnie do którego pozostaje On jako współtwórca razem z Bogiem (Jan. 1:3; Hebr. 1:2) Czyż Ojciec nie mógł zarządzić, aby takiej istocie była oddawana cześć na równi z nim samym, tak, aby nie było to bałwochwalstwem ze strony czciciela? On podniósł go do godności, która czyni stosownym, aby był czczony, a nawet przykazał, aby była mu oddawana cześć, co nie wymagało, aby był równy Ojcu pod względem wieczności istnienia. Sam Chrystus oświadcza: 'Jak Ojciec ma życie sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał życie sam w sobie' (Jan. 5:26). Ojciec 'wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię' (Filip. 2:9); a sam Ojciec mówi: 'Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży' (Hebr. 1:6).*

Te świadectwa pokazują, że Chrystus jest obecnie obiektem czci na równi z Ojcem, lecz nie dowodzą one, aby razem z nim posiadał wieczność przeszłej egzystencji” (“Thoughts on the Book of Daniel

and the Revelation', 1882r. str. 430).

▪ „*Jedynie Bóg jest bez początku. W najwcześniejszej epoce czasu, gdy tylko mógł być początek, w czasie tak odległym, że dla skończonych umysłów jest to w istocie wieczność, pojawiło się 'Słowo'. 'Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo' (Jan. 1:1). To niestworzone 'Słowo' było istotą, która w pełni czasu została uczyniona ciałem i zamieszkała między nami. Jego początek nie był taki, jak innych istot we wszechświecie. Jest to oddane w tajemniczych wyrażeniach: 'Jego jednorodzony Syn (Jan. 3:16, 1Jana 4:9); 'jednorodzony Ojca' (Jan. 1:14) i 'wyszedłem... i przyszedłem od Boga' (Jan. 8:42). Oto wydaje się, że przez jakiś boski impuls lub proces a nie stworzenie, znany tylko Wszzechwiedzy i możliwy jedynie dla Wszechmocy, pojawił się Syn Boży” ('Looking Unto Jesus', 1898r str. 10).*

Jak widać z powyżej cytowanych wypowiedzi, które obejmują okres 1854 - 1899, pionierzy Adwentyzmu mocno i zgodnie stali na stanowisku, że Chrystus nie jest stworzeniem, ale że jest rzeczywistym, czyli zrodzonym z Boga Synem, i że jako taki posiada początek swego zaistnienia. Pogląd ten nie był wyrażany pokątnie, lecz oficjalnie, najczęściej na łamach sztandarowego czasopisma Kościoła „Review and Herald”. Autorami cytowanych artykułów są mężowie o uznanym autorytecie, tacy jak Jakub White, J.N.Andrews, U.Smith, W.W.Prescott, R.F.Cottrell i inni, którzy stali na czele dzieła i współtworzyli zasady denominacji. Czy wobec powyższych faktów możemy twierdzić, że ich stanowisko w omawianej kwestii ma znamiona sekciarstwa?

Zwolennicy nauki o Trójcy uważają, że na początku spotkały się wszystkie trzy osoby Boskie i postanowiły ratować człowieka. W tym celu podzieliły między siebie role, jakie będą odgrywać w planie zbawienia. Aby ułatwić człowiekowi zrozumienie planu zbawienia każda z tych Boskich osób przyjęła w sposób umowny jedno z imion: Ojciec, Syn i Duch Święty. Zachodzi jednak pytanie: po co mieliby to robić? Po cóż taka farsa, takie przedstawienie? Oficjalna i powszechnie nauczana odpowiedź na to pytanie jest ci zapewne znana, drogi czytelniku. Mówi się, że Bóg, kierując się miłością do człowieka, chcąc ułatwić mu zrozumienie planu zbawienia, przyjął imiona i relacje, jakie wśród ludzi zachodzą pomiędzy ojcem i synem.

Tymczasem właśnie koncepcja, iż Syn nie jest rzeczywistym, czyli zrodzonym z Ojca, jednorodzonym Synem jest najbardziej skutecznym zwiedzeniem, za pomocą którego szatan stara się ukryć prawdziwą miłość Boga do człowieka. Rozterkę jaką Bóg przeżywał mając podjąć decyzję, czy pozwolić Synowi umrzeć za człowieka a następnie ból z powodu cierpienia Syna można zrozumieć i wytłumaczyć jedynie tym, że Chrystus jest literalnym Synem swojego Ojca. To właśnie ojcowska miłość do Jezusa sprawiła, że widząc cierpienia Syna i nie mogąc mu w nich pomóc, Bóg cierpiał wraz z nim.

Teksty kontrowersyjne i formuły pozornie trynitarne

Odnosnie Syna Bożego istnieje kilka tekstów Ducha Proroctwa, które jak zobaczymy, wydają się zaprzeczać pozycji pionierów. Spróbujmy poddać te teksty dokładnej analizie, aby stwierdzić, czy rzeczywiście jest to możliwe, aby Ellen White miała inne zdanie na temat natury Syna Bożego, niż współcześni jej pionierzy ruchu adwentowego:

1. *„Chrystus jest odwiecznym, samoistnym Synem Bożym (...) On zapewnia nas, że nigdy nie istniał taki czas, kiedy nie byłby w bliskim związku z wiecznym Bogiem. Ten, którego głosu słuchali wtedy Żydzi, był z Bogiem, jako ten, który jest przy Jego boku”* (Ev, 615; ST 29.08.1900).

Powyższy tekst został umieszczony na stronie 391 w książce pt. "Ewangelizacja". Oryginalny, angielski tekst został tam błędnie przetłumaczony. Wiele osób powołuje się na ten cytat ze strony 391, uważając go za znakomity i niepodważalny dowód na to, że Syn Boży istniał zawsze na równi z Ojcem. Oto ten cytat:

„Chrystus jest istotą istniejącą samą przez się, jest Synem Bożym, który istniał wiecznie, a więc jest istotą przedwieczną...”

Tymczasem każdemu, kto choć trochę zna język angielski, łatwo będzie stwierdzić, że słowa: „*Christ is pre-existent, self-existent Son of God*” powinny być przetłumaczone: „*Chrystus jest odwiecznym, samoistnym Synem Bożym*”. „**Samoistny**” nie musi oznaczać: „*zawsze istniejący samemu przez się*”, jednak taka sugestia przelana na papier wprowadza w błąd szczerych poszukiwaczy prawdy, przekonując ich o tym, że Jezus nigdy nie miał początku. Podobnie słowo "**Odwieczny**" nie musi oznaczać, że Chrystus nie miał początku, jednak sugestia autora przekładu, iż istniał On wiecznie przekonuje, że Jezus nie został zrodzony przez Ojca. Obie te sugestie mają na celu wprowadzenie w błąd i są dowodem na to, w jaki sposób manipuluje się Słowem Bożym.

Zwolennicy nauki o Trójcy próbują zasugerować, że cytowany tekst naucza, iż Jezus nie miał nigdy początku, ponieważ został nazwany '*samoistnym Synem Bożym*'. Odwieczność i samoistość są istotnie wyłącznymi cechami Boga, jednak Chrystus jako Syn Boży **otrzymał od Swego Ojca** wszystkie atrybuty Bóstwa, łącznie z imieniem '*Jahwe*'. Otrzymał je na zasadzie prawa dziedzictwa, jako Syn Ojca i Syn Boga. Żadnego z atrybutów, jakie obecnie posiada Chrystus, nie uzyskał On w inny sposób, jak tylko na drodze dziedziczenia. Czytamy o tym w Biblii: Hebr. 1:3-4; Jan. 5:26. Z woli Ojca zamieszkała w Nim cała pełnia Bóstwa cieleśnie (Kol. 1:19). I rzeczywiście, odkąd Syn Boży został zrodzony, zanim powstały światy, nigdy nie zaistniał czas, aby nie był w bliskim związku ze Swoim Ojcem. Zauważ też, że ostatnie zdanie nawiązuje w swej treści do tekstu biblijnego Przyp. 8:30. Nie jest to przypadkowa paralela, gdyż tekst Przyp. 8:22-31 odnosi się do Jezusa i jest opisem zrodzenia Syna Bożego. Zwolennicy nauki o Trójcy podważają fakt zrodzenia Syna przez Ojca w zamierzczłej przeszłości, lecz jeśli wiara w Ducha Proroczego w nich jeszcze nie ustała, niech przeczytają poniższe świadectwo:

▪ „*Bóg tak umiłował świat, że dał Swego jednorodzonego Syna - nie syna przez stworzenie, jakimi byli aniołowie, nie syna przez adopcję jak jest z grzesznikiem, któremu przebaczone, ale Syna zrodzonego na wyraźny obraz osoby Ojca, w jasności Jego majestatu i chwały, kogoś równego Bogu, w autorytecie, dostojności i boskiej doskonałości. W Nim zamieszkała cała pełnia Bóstwa cieleśnie*” (ST,

30.05.1895).

Jako komentarz do cytatu [1] niech posłuży fragment artykułu napisanego w roku 1947 przez wybitnego, wieloletniego przywódcę ruchu wolności religijnej Adwentystów Dnia Siódmego C.S. Longacre:

▪ *„'Chrystus jest odwiecznym, samoistnym Synem Bożym' (...) To stwierdzenie jest przez niektórych używane, aby wyrazić myśl, że Syn Boży był współistniejący z Ojcem i samoistny w Jego własnym prawie bez [potrzeby] wprowadzenia na początku Jego egzystencji przez Ojca. Musimy tłumaczyć tę wypowiedź w zgodności z pozostałymi wypowiedziami siostry White odnośnie tematu Bóstwa Chrystusa oraz z tym, w jaki sposób i kiedy je uczyniła. Wypowiedzi siostry White wzięte jako całość, pozostają w doskonałej harmonii z tym, co sam Chrystus i wszyscy prorocy powiedzieli i napisali na temat Jego samoistnego stanu i tego, w jaki sposób nabył go od Ojca na początku, zanim cokolwiek jeszcze zostało stworzone. Apostoł Jan powiedział: 'Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca objawił Go' Jan. 1:18 [wg KJV]. Chrystus zawsze istniał w łonie Ojca, nawet wtedy, gdy jeszcze nie był zrodzony jako Syn Boży (...) Tak więc Chrystus istniał w łonie Swego Ojca od wieczności, lecz został objawiony wtedy, gdy został zrodzony przez Ojca i stał się Jego Synem” (The Deity of Christ, str. 17).*

2. *„On był równy Ojcu, bezgraniczny, wszechmocny (...) On jest wiecznym, samoistnym Synem” (Ev, 615).*

Słowa te wcale nie dowodzą istnienia Trójcy. Chrystus jest nazwany wiecznym, samoistnym Synem Boga, a nie wiecznym, samoistnym Bogiem i Ojcem. Prawdą jest, że przed swoim wcieleniem Syn Boży był równym Swojemu Ojcu, bezgranicznym i wszechmocnym, jednak posiadał te wszystkie atrybuty boskości na mocy Swego literalnego Synostwa. Były Mu one dane przez Ojca:

▪ *„Ojciec oznajmił więc, iż to na mocy Jego zarządzenia Chrystus, Jego Syn będzie Jemu równy, aby obecność Syna w którymkolwiek miejscu oznaczała Jego własną obecność. Słowu Syna miało być okazywane posłuszeństwo równie ochoczo, jak słowu Ojca. **Obdarzył On Swego Syna władzą dowodzenia zastępami niebios”***

('Story of Redemption', str. 13).

▪ „*Bóg jest Ojcem Chrystusa; Chrystus jest Synem Boga. Chrystusowi została dana wyniosła pozycja. Został uczyniony równym z Ojcem. Wszystkie plany Boga są otwarte przed Synem*” (8T, 268).

3. „*Jezus oświadczył: 'Ja jestem zmartwychwstanie i życie'. W Chrystusie jest życie, pierwotne, własne, bez pochodzenia. 'Kto ma Syna, ma życie'. Bóstwo Chrystusa jest dla wierzącego gwarancją życia wiecznego*” (DA, 530).

Tekst ten podkreśla, że tylko Chrystus może wzbudzić z martwych, ponieważ On posiada sam w sobie życie wieczne. Ktoś, kto jest istotą stworzoną, nie posiada pierwotnego, wiecznego życia. Ono jest wyłącznym atrybutem Boga. Słowo Boże daje świadectwo o Synu Bożym: *'Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie'*. Tak więc, wbrew dążeniom niektórych osób nie możemy z powyższych tekstów wysnuć wniosku, że Chrystus, tak jak Jego Ojciec nie posiada początku. Owszem, posiada go, gdyż jest Synem Bożym i jako Syn został kiedyś zrodzony przez Ojca. I znowu zacytuję jakże trafny komentarz brata C.S. Longacre:

▪ „*'Jak Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie'* Jan. 5:26. *Jakie życie miał w sobie Ojciec? W Bogu 'jest życie, pierwotne, własne, bez pochodzenia', nieśmiertelne, niezależne. 'On jest Źródłem życia'. Chrystus mówi: 'Jak Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi' - to samo pierwotne, własne i bez pochodzenia życie. Ono zostało dane Mu przez Ojca. Chrystus został uczyniony źródłem życia, tak samo jak Ojciec był źródłem życia. Chrystus posiadał to samo życie, jakie Ojciec miał w Sobie według własnego prawa. On nie musiał go zaczerpnąć lub zapożyczyć; było niezależne od Ojca (...) On mógł obdarzyć i dać życie i stwarzać tak samo, jak mógł to czynić Ojciec, lecz Ojciec dał to życie Synowi. Nie oznajmiono nam tego, kiedy to samo życie, jakie miał Ojciec w sobie, zostało przez Ojca dane Synowi, aby miał je również 'w sobie', ani też nie czyni to żadnej różnicy, jak długo je posiadał zanim cokolwiek zostało stworzone. Fakt pozostaje faktem, że Syn Boży pochodzi od Ojca, że był na łonie*

Ojca, że Jego życie 'bez pochodzenia, własne' było dane Mu przez Ojca, że Ojciec postanowił, aby Jego Syn był Mu równy, że Ojciec obdarzył Swego Syna władzą i że Syn nie czyni niczego sam od siebie” (The Deity of Christ, str. 4-5).

W Piśmie Świętym istnieje kilka tzw. formuł trynitarnych, na które powołują się obrońcy doktryny Trójcy. W świetle przedstawionych powyżej faktów, spróbujmy jeszcze raz przeanalizować te teksty.

1. Mat. 28:19

▪ *„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.*

Podobnie jak to ma miejsce w rodzinie ludzkiej, dziedzicząc naturę Ojca, dziedziczymy też jego imię. W tym sensie jesteśmy ochrzczeni w imię Ojca. Imię to charakter. Ci, którzy są dziećmi Bożymi posiadają charakter Boga i oni odziedziczą Królestwo Boże. Mają wypisane imię Boga i Baranka na swoich czołach (Obj. 14:1). Bóg jest ich Ojcem a Jezus jako pierworodny Syn Boży jest ich bratem. To jest prawdziwa rodzina Boża. To tłumaczy fakt, że 144 tysiące będą posiadały Ich imiona na swoich czołach. Dlaczego jednak brakuje im imienia Ducha Świętego? Imię to charakter, a charakter to osobowość. Wprost nie do pomyślenia jest dla mnie, ażeby pominąć milczeniem Ducha Świętego przy założeniu, że jest Bogiem. Duch Święty zgodnie z doktryną Trójcy jest równy Ojcu i Synowi. Dlaczego więc jego imię nie zostało umieszczone na czołach 144 tysięcy tych, co staną na Górze Syjon? Nie jest to przecież bez znaczenia, gdyż Bóg nie rzuca słów na wiatr. Ten fakt daje wiele do myślenia.

Wracając teraz do ewangelii Mateusza, mając w pamięci słowa z Obj. 14:1, i nawet przyjmując, że tekst z Mat. 28:19 jest oryginalny, jak należy wy tłumaczyć polecenie Jezusa, aby chrzest dokonywał się w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego? Jedynym logicznym wytłumaczeniem, jakie pozostaje w zgodzie z pozostałymi świadectwami jest to, iż chrzest ma się dokonywać na zlecenie lub na mocy autorytetu, czyli w imieniu tych trzech potęg nieba (szerzej to zagadnienie zostało omówione w rozdz. "Trzy potęgi nieba"). Potwierdza to „*Robertson's Word Picture in the New Testament*”, gdzie czytamy, iż greckie słowo 'onoma', tłumaczone w Mat. 28:19

jako 'imię' oznacza również 'autorytet' lub 'moc'.

Na temat tego kontrowersyjnego tekstu poświęcamy jednak osobną i szerszą analizę umieszczoną na końcu niniejszej książki.

2. Izaj. 9:5

▪ *„I nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”*

Z pewnością ten tekst odnosi się do ziemskiej misji Chrystusa. Niektórzy doszukują się w tym tekście poparcia dla doktryny Trójcy, ponieważ Jezus został nazwany 'Ojcem Odwiecznym'. Jeśli jest to prawdą, to proszę podać mi miejsce w Nowym Testamencie, w którym to proroctwo znalazło swoje wypełnienie. Czy faktycznie Jezusa nazywano Ojcem? Prawie nikt w niego nie uwierzył, z wyjątkiem nielicznej garstki uczniów, a i oni przecież wiedzieli, że Bóg Ojciec jest odrębną osobą. Nie było więc mowy, aby ktokolwiek nazwał Jezusa Ojcem. On sam również nie nazywał siebie Ojcem, lecz mówił, że wyszedł od Ojca i nazywał Go swoim Bogiem. Jezus nigdy nie zrównywał siebie z Ojcem.

W jakim sensie Jezus jest naszym Ojcem? W tym sensie, że wszystko zostało przez niego stworzone (Kol. 1:16; Jan. 1:3). Bóg posłużył się Synem w dziele stworzenia, lecz to nie zmienia faktu, że to On jest Ojcem Jezusa, a Jezus jest Jego Synem. Jezus w żadnym razie nie jest Ojcem, gdyż wtedy nie mógłby być Synem. W dziele stworzenia brały udział dwie osoby: Ojciec i Syn. Każda z nich ma odrębną osobowość.

3. Obj. 1:8

▪ *„Jam jest alfa i omega, [początek i koniec], mówi Pan Bóg, Ten, który jest i który był i który ma przyjść, Wszechmogący”.*

Wiersz ten jest często mylnie odnoszony do Jezusa Chrystusa, aby zasugerować, iż to On jest Bogiem Wszechmogącym. Przeczytajmy jednak wiersze 4-5:

„Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był i który ma przyjść i od siedmiu duchów, które są przed jego tronem i od Jezusa Chrystusa...”

Tak więc widzimy wyraźnie, że to Bóg Ojciec, ten który siedzi na tronie, nazwany jest Bogiem Wszechmogącym. W Judy 24-25 czytamy o jedynym Bogu, Zbawicielu naszym przez Jezusa Chrystusa. Jedyny Bóg to Bóg Wszechmogący. Nigdzie w Biblii Chrystus nie jest nazwany Bogiem Wszechmogącym. W Obj. 19:11-16 przedstawiona została wizja Chrystusa jadącego na białym koniu. Przedstawione zostały też Jego imiona: Wierny i Prawdziwy, Słowo Boże, Król królów i Pan panów. Jezus nie został nazwany Bogiem Wszechmogącym, lecz czytamy, że tłoczy każdą winę zapalczywego gniewu Boga Wszechmogącego. Wystarczy porównać ten tekst z Obj. 14:10 lub Obj. 15:3 aby nie mieć wątpliwości, kto jest nazwany Bogiem Wszechmogącym. W Obj. 21:22 wprost jest napisane: „*Lecz świątyni w nim nie widziałem, albowiem **Pan Bóg Wszechmogący** jest jego świątynią **oraz Baranek***”. Nie ma dwóch Bogów Wszechmogących ani też, jak mogliśmy się przekonać - jednego Boga Wszechmogącego w dwóch albo tym bardziej trzech osobach. Gdy Słowo Boże mówi o Bogu Wszechmogącym, ma zawsze na myśli jednego - Boga Ojca.

4. Hebr. 1:5

▪ „...*Tyś jest Synem moim, Jam cię dziś zrodził... Ja mu będę ojcem a on mi będzie synem*”.

Jest to kolejny tekst odnoszący się do Syna, w którym niektórzy dopatrują się istnienia Trójcy. Zwolennicy Trójcy twierdzą, że osoby Bóstwa umówiły się kto będzie Ojcem a kto będzie Synem, i że pozycja Syna i Ojca jest tylko kwestią ich umowy. Nawet nie dopuszczają oni myśli, że Jezus jest zrodzonym przez Ojca na początku, zanim cokolwiek zaistniało. Jednak ten tekst nie mówi o pierwszym zrodzeniu Chrystusa. Gdy porównamy ten tekst z Dz.Ap. 13:33 i Rzym. 1:3-4, stwierdzimy, że słowa dotyczące zrodzenia odnoszą się do zmartwychwstania Jezusa. Jezus umarł drugą, czyli wieczną śmiercią za winę nas wszystkich, a za sprawą łaski Bożej został wzbudzony do życia, czyli zrodzony na nowo. Stąd też biorą się słowa: „*Ja mu będę ojcem a on mi będzie synem*”. Nie była to żadna loteria, lecz Ten, który jako jedyny ma nieśmiertelność, Wszechmogący Bóg, wprowadził swojego pierworodnego na świat i

oświadczył przed aniołami: „*Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży*”. Te wspaniałe fakty nie zaprzeczają jednak innemu faktowi: Jezus był Synem Bożym, zanim jeszcze powzięty został plan zbawienia ludzkości.

5. 1Jana 5:7-8

W niektórych przekładach biblijnych dodany został tekst: „*Gdyż są trzej, którzy dają świadectwo w niebie: Ojciec, Syn i Duch Święty, a ci trzej są jedno*”. Komentarz biblijny ADS potwierdza, że w greckich manuskryptach nie było tego tekstu. Został on dodany dopiero w średniowieczu. Widać tutaj, jak wielki był nacisk zwolenników Trójcy, aby Biblia dawała potwierdzenie tej fałszywej nauce. Posunęli się oni aż do fałszerstwa. Uczynili to, gdyż Słowo Boże nie daje wystarczająco przekonujących dowodów na istnienie Trójcy.

6. Jan. 14:16-17

Fakt, że Duch jest nazywany Pocieszycielem nie jest dowodem jego boskości. Bóg Ojciec jest również naszym Pocieszycielem:

- „*Bóg pochyła się ze swojego tronu, aby słuchać jęku uciskanego; na każdą szczerą modlitwę odpowiada: oto jestem, podnosząc na duchu nieszczęśliwych i ciemężonych. Nasze zmartwienia są jego zmartwieniami a w chwilach kuszenia i niepowodzeń życiowych pojawia się anioł Jego obecności oferujący nam pomoc*” (ŻJ, 272; zob. też Izaj. 51:3; Jer. 31:13).

Również aniołowie są posyłani do ludzi jako ich pocieszyciele:

- „*Niebo nie mogło już dłużej znosić tego widoku i wysłało do Syna Bożego **pocieszyciela**, aby pokrzepił Syna Bożego*” (ŻJ, 603).

Kim był ten pocieszyciel, tego możemy się dowiedzieć w Łuk. 22:43.

Jezus obiecał uczniom Pocieszyciela - ducha prawdy. Kim jest ten duch? A kogo Biblia nazywa 'prawdą'? Sprawdź Jan. 14:6. Jezus jest prawdą, a więc duchem prawdy jest duch Chrystusowy. W wierszu 17 czytamy: „*Wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie*”. Gdy Jezus mówił te słowa, był na ziemi, przebywał wśród uczniów.

Uczniowie znali Go, bo przebywał wśród nich. Nie mogli znać Ducha Świętego, gdyż jeszcze wtedy na nich nie zstąpił. Stąd wniosek, że Jezus mówił o swojej fizycznej, a następnie duchowej obecności. Odchodząc, obiecał, że do nich powróci: „*Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was*”. Wkrótce spełnił On swoją obietnicę i przyszedł do swoich umiłowanych, jako Pocieszyciel - Duch Święty.

Gdy Jezus zmartwychwstał, przyszedł do uczniów, aby ich pocieszyć. Czyż nie jest On tym obiecany Pocieszycielem? Uczniowie, jak czytamy rozradowali się, gdy Go ujrzeli. Wtedy Jezus tchnął na nich Ducha Świętego. Czy tchnął na nich osobę? Porównując ten tekst z Mat. 10:1 możemy zrozumieć, że Jezus udzielił im mocy. Duch to moc, to duchowa obecność Chrystusa, to Jego duchowe życie pełne miłości i sprawiedliwości, poprzez które człowiek wierzący otrzymuje pokrzepienie i odwagę (zob. Gal. 4:6).

7. 2Kor. 13:13:

▪ „*Laska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi*”.

Tekst ten jest często używany, jako argument na istnienie Trójcy. Są w nim wymienione trzy osoby: Bóg, Jezus Chrystus i Duch Święty. Zauważ jednak, że ten tekst nie poucza nas wcale kim jest Duch Święty. Czytamy jedynie, że życzeniem Pawła jest, aby wierzący w Koryncie posiadali społeczność Ducha Świętego. Czy społeczność jest tylko cechą Ducha Świętego? W 1Kor. 1:9 czytamy: „*Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego*”.

Jeśli to Duch Święty przebywa na ziemi jako zastępca Jezusa i jako niezależna i samoistna istota, to w jaki sposób możemy mieć społeczność z naszym Zbawicielem? W jaki sposób możemy być w Chrystusie Jezusie (1Kor. 1:30)? Jak widzimy, społeczność jest cechą nie tylko Ducha, lecz również Jezusa. Czy mamy mieć społeczność i z Duchem i z Chrystusem? W 1Jana 1:3 czytamy, że „*społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem*” a w Jan. 17:21 czytamy, że mamy być zjednoczeni w Ojcu i w Synu. Czy to nie dziwne, że Jezus wcale nie modli się o to, aby uczniowie byli jedno w Trójcy: w Ojcu, w Synu i w Duchu? Aby

rzucić na tę kwestię więcej światła, przeanalizujemy jeszcze jeden istotny tekst: 2Kor. 3:17-18:

- „*A Pan jest Duchem, gdzie zaś Duch Pański, tam wolność*”

Pan Jezus jest Duchem a Duch Pański to sam Jezus Chrystus, gdyż czytamy, że to Pan jest Duchem i że ten Duch daje nam wolność. Kto daje wolność? Duch Pański. Wspaniała obietnica Słowa Bożego mówi nam coś więcej:

- „*Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie*” (Jan. 8:36).

Kto daje wolność? Syn Boży; tylko On sam i nikt oprócz Niego. Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy dwoma ostatnimi tekstami. Syn Boży daje wolność, On jest Duchem i ma z nami społeczność Ducha. Ponadto, jak czytamy w 2Kor. 3:18, to właśnie Pan, który jest Duchem sprawia, iż jesteśmy przemieniani z chwały w chwałę. Mowa tu o prawdziwym uświęceniu. To właśnie obecność Pana Jezusa w sercu wierzącego poprzez Jego Ducha powoduje przemienianie z chwały w chwałę.

Za sprawą miłości Boga Ojca objawiła się łaska Jezusa Chrystusa zbawienna dla wszystkich ludzi, dostępna dzięki obecności (społeczności) Ducha Świętego. Czy sam fakt wymienienia w jednym wierszu Ojca, Syna i Ducha Świętego jest dowodem przemawiającym na korzyść Trójcy? Z powodu braku innych, solidniejszych argumentów, zwolennicy nauki o Trójcy używają tak wątpliwych i niejednoznacznych dowodów, jak właśnie ten. Wystarczy jednak, że odwołamy się do innego tekstu 'trynitarnego': Łuk. 9:26. Tu również występuje trójca święta: Ojciec, Syn Boży i aniołowie - trzy potęgi niebios (zob. też Obj. 14:10). Czyż aniołowie nie mają społeczności z Bożym ludem? W tym właśnie celu są posyłani. Społeczność Ducha Świętego jest społecznością aniołów Bożych. Oni przynoszą wierzącym obecność Ojca i Syna.

8. 1Kor. 2:10-11:

Na pozór, nie zagłębiając się zbyt w analizę tego tekstu, można odnieść wrażenie, że Duch jest kimś niezależnym od Boga, ponieważ bada wszystko, nawet głębokości Boże. Czy wobec tego, tekst ten jest dowodem na istnienie Trójcy? Aby to stwierdzić, przeczytaj

wnikliwie następną wiersz:

▪ „*Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży*”.

Tutaj mamy rozwiązanie. Z tekstu wynika, że tylko duch człowieka wie kim on jest. Czy jednak duch ludzki jest kimś niezależnym od tego, do kogo należy? W żadnym wypadku. Przecież w ten sposób uczylibyśmy spirytyzmu! **Tak samo jest z Duchem Bożym.** Duch ludzki należy do człowieka a Duch Boży należy do Boga. Tylko duch ludzki wie kim jest człowiek i tylko Duch Boży wie kim jest Bóg. Skoro w tym zachodzi podobieństwo, analogicznie podobieństwo zachodzi również w tym, że Duch Boży nie może być kimś niezależnym od Boga. Znając logikę z jaką nauczał Paweł, nie możemy wyciągnąć innego wniosku. Świadczą o tym użyte w tekście słowa: „*Tak samo...*”.

Dla lepszego zrozumienia czym jest duch ludzki, warto przestudiować 1Kor. 5:3-5. Duch ludzki to nasz intelekt, nasza osobowość, nasze uczucia i myśli. Paweł był swoim duchem obecny na zgromadzeniu zboru w Koryncie. Choć nie był obecny cieleśnie, to jednak był tam obecny duchowo. Czy znaczy to, że duch Pawła jest niezależny od niego samego? Nie, Biblia nie naucza spirytyzmu, lecz naucza tego, czego prawie nikt nie chce uznać za prawdę, gdyż stoi temu na drodze ludzka tradycja.

Szatanowi bardzo zależy, aby uznano naukę o tym, że duch ludzki (niektórzy nazywają to duszą) jest niezależny od ciała i może istnieć poza ciałem. Stąd już tylko jeden krok do katolickiej nauki o Trójcy. Jeśli bowiem duch ludzki jest niezależny od człowieka, to Duch Boży jest również niezależny od samego Boga; i odwrotnie - skoro jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, to jeśli Duch Boży jest niezależny od Boga, duch ludzki musi posiadać tę samą cechę niezależności. To jest wielkie zwiedzenie! Proszę was, przemyślcie to, gdyż jest to sprytnie zakamuflowane oszustwo. **Ci, którzy wierzą w naukę o Trójcy, faktycznie wierzą w spirytyzm!**

My, którzy nie wierzymy w spirytyzm, lecz przyjmujemy, iż zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, uznajemy, iż podobieństwo to dotyczy właśnie sfery ducha: uczuć, inteligencji i charakteru. Jeśli twierdzimy, że jesteśmy stworzeni na obraz Boga, to

konsekwentnie uznajemy, że Duch Boży w taki sam sposób należy do Boga, jak duch ludzki należy do człowieka. Taki wniosek pozostaje w zgodzie z 1Kor. 5:4 i 1Kor. 2:10-11.

Jeśli według Słowa Bożego człowiek został uczyniony na podobieństwo Bóstwa (1Moj. 1:26), to zauważmy, że człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta (1Moj. 5:1-2). Tak jak Bóstwo składa się z dwóch osób, tak i człowiek składa się z dwóch osób. Tak Ojciec dał życie Synowi, tak i z Adama powstała Ewa. Tak, jak Ewa była częścią Adama, tak też Jezus jest częścią Boga.

Człowiek to ciało i duch, lecz to właśnie duch będzie zbawiony w dniu pańskim (1Kor. 5:5). To właśnie duch decyduje o tym, kim jest człowiek. Czy można więc powiedzieć, że duch ludzki posiada osobowość? W pewnym sensie tak, gdyż duch należy do człowieka i to właśnie cechy duchowe świadczą o osobowości. W taki sam sposób możemy mówić o osobowości Ducha Bożego. Ponieważ Duch należy do Boga i do Chrystusa, posiada cechy osobowości i atrybuty bóstwa. Dlatego też czytamy, że Ducha można zasmucić i okłamać, że Duch naucza i napomina. Tak, to prawda, Duch ma osobowość, podobnie jak i duch ludzki ma osobowość. Jeśli twierdzimy, że duch ludzki ma osobowość, gdyż należy do człowieka, to równie prawdziwe będzie stwierdzenie, że Duch Boży posiada osobowość, gdyż należy do Boga.

Jakże zmieni się twoje spojrzenie na wiele tekstów Słowa Bożego, które dotąd były niezłomnymi argumentami na rzecz Trójcy, jeśli przyjmiesz powyższe założenie. Weźmy na przykład Dz.Ap. 5:3-4.9:

▪ *„I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego (...) Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu (...) Dlaczego zmówiliście się, by kusić Ducha Pańskiego?”*

Z powyższego tekstu niekoniecznie musi wynikać wniosek, że Duch Święty jest Bogiem. Możemy rozumieć, że Bóg jest wszędzie obecny przez swego Ducha. Duch ten nie jest niezależny w swym własnym bycie, lecz należy do Boga tak, jak duch ludzki należy do człowieka. Pomyśl, czy brakuje temu logiki?

Duch Boży

Z pewnością nie uda nam się całkowicie zrozumieć wszystkich tajemnic Boga i nie powinniśmy być tym zaskoczeni. Bądźmy wytrwałymi i skrupulatnymi studentami Słowa Bożego a włożony trud sownie zostanie nam wynagrodzony. Są rzeczy niepojęte i zakryte przed wzrokiem śmiertelników, które dane nam będzie pojąć dopiero w wieczności. Są rzeczy, których nawet w wieczności nie zdołamy pojąć. Dlatego niech nas Bóg uchroni przed spekulacjami, do których nas nie powołał i wnioskami, które dalekie są od prawdy. Jednakże ostrożność nie wyklucza całkowicie możliwości, a nawet konieczności zdobywania wiedzy o Bogu. Wiedza ta jest wręcz niezbędna dla naszego zbawienia:

▪ *„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”* Jan. 17:3.

Posługując się świadectwami Biblii, Ducha Proroczego i Pionierów Adwentyzmu spróbujemy zgromadzić dostępną nam wiedzę o Duchu Bożym. Powinno to pomóc nam w takim zakresie, jaki jest dla nas ludzi dostępny, zrozumieć kim jest a kim nie jest Duch Święty.

Aby wyjaśnić niektóre, pozorne sprzeczności i usystematyzować całą dostępną wiedzę o Duchu Świętym rozdział ten podzielony został na kilka części:

1. Świadectwa dowodzące, że Duch Święty to osobista obecność Jezusa Chrystusa lub Boga Ojca; Świadectwa mówiące o Duchu Świętym jako o 'wszechobecnym Duchu Chrystusa', 'życiu Chrystusa', 'osobistej obecności Chrystusa', 'umyśle Chrystusa'.

2. Świadectwa utrzymujące, że Duch Święty przychodzi do nas przez służbę świętych aniołów. Aniołowie są kanałami komunikacji pomiędzy niebem a ziemią. Posyłani są, aby wywrzeć wpływ na naszych umysłach, mówić przez nasze usta i działać za pomocą naszych rąk. Usługujący aniołowie przynoszą nam osobistą obecność Ducha Świętego.

3. Kwestia osobowości. Duch jako trzecia osoba bóstwa. Cytaty zawierające pojęcia trynitarne. Co to jest Bóstwo.

OSOBISTA OBECNOŚĆ CHRYSYDUSA

▪ „Gdy Chrystus wstąpił do nieba, poczucie Jego obecności w dalszym ciągu towarzyszyło Jego naśladowcom. **Była to osobista obecność, pełna miłości i światłości**” (SC - Kroki do Chrystusa, 50).

▪ „**W ludzkim sercu, oczyszczonym z wszelkiej nieczystości moralnej, przebywa drogi Zbawiciel, uszlachetniający i uświęcający całą naturę, czyniący człowieka świątynią Ducha Świętego.**

Chrystus jest więc osobistym Zbawicielem. Gdziekolwiek idziemy, niesiemy stałą obecność Tego, który jest nam tak drogi, gdyż przebywamy w Chrystusie przez żywą wiarę. On mieszka w naszych sercach dzięki naszej osobistej, przywłaszczającej sobie wierze. **Mamy towarzystwo boskiego Jezusa** i kiedy uświadamiamy sobie Jego obecność, nasze myśli zostają poddane Jemu w niewolę. Doświadczenie przez nas boskich spraw będzie proporcjonalne do naszego żywego poczucia Jego towarzystwa (...) Tutaj znowu ma miejsce uświadomienie sobie osobistego, żywego wpływu zamieszkującego w naszych sercach przez wiarę.

Gdy Jego słowa pocieszenia są przyjmowane i gdy zawładną nami, **Jezus jest dla nas zamieszkującą obecnością, sprawującą kontrolę nad naszymi myślami i działaniami**” (3ST, 321).

▪ „Powodem tego, że zbory są słabe, chorowite i bliskie śmierci jest to, iż wróg używa wpływu o zniechęcającej naturze, aby obciążyć nim drżące dusze. On chce ukryć Jezusa przed ich wzrokiem, jako Pocieszyciela, jako tego, który strofuje, który ostrzega, który zachęca ich, mówiąc: 'to jest droga, którą macie chodzić' Izaj. 30:21” (2R&H, 422).

▪ „Co mówi nasz Zbawiciel? 'Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was' Jan. 14:18. 'Kto ma moje przykazania i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę i objawię mu samego siebie' Jan. 14:21.

Gdy doświadczenia zaciemnią duszę, pamiętaj na słowa Chrystusa, pamiętaj, że **On jest niewidzialną obecnością w osobie Ducha Świętego**, i że da ci pokój i pocieszenie, okazując ci, że jest z tobą jako Słońce Sprawiedliwości, rozpraszając twoją ciemność” (Lt.W-124, 1897).

Zastanów się nad powyższymi cytatami z Ducha Proroctwa. Jezus

nazwany jest Pocieszycielem, żywym wpływem, zamieszkującą i niewidzialną obecnością. Mieszka w sercu wierzącego osobiście, aby uświęcać duszę Swoją obecnością; strofuje, ostrzega, zachęca. Lecz przecież z Pisma dowiadujemy się, że to Duch jest obiecany Pocieszycielem i że to Duch ma czynić te rzeczy. Kto więc ma przebywać w sercu wierzącego: Jezus czy Duch Święty, a może obaj jednocześnie?

Pomyłka jest wykluczona. Nie ma sprzeczności w natchnionych słowach. Jezus, jak napisano jest osobiście obecny w sercu wierzącego. Potwierdza to Pismo Święte, czytamy bowiem w Jan. 14:23: *„Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i mój Ojciec umiłuje go, i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy”*.

Skoro Jezus jest osobiście obecny, aby strofować, ostrzegać, zachęcać i uświęcać, to na czym polegać ma rola Ducha Świętego? Kim jest Duch Święty? Logicznie i dosłownie rozumując, Pocieszyciel nie jest innym Bogiem, który nas pociesza w miejsce Chrystusa, ale to sam Zbawiciel, zgodnie z obietnicą osobiście obecny jest w sercu wierzącego. Czy nie kochacie jeszcze bardziej naszego drogiego Zbawiciela, mając jaśniejsze pojęcie o Jego stałej, osobistej obecności?

Oto dalsze świadectwa Ducha Proroczego o zamieszkującej obecności Boga i Jezusa Chrystusa:

- *„Boski Duch, którego Odkupiciel świata obiecał posłać, jest obecnością i mocą Boga”* (2ST, 451).

- *„Przez Jego umiłowanego Syna, życie Ojca wypływa do wszystkiego; przez Syna powraca w chwale i radosnej służbie jako przyływ miłości do wielkiego Źródła wszystkiego”* (DA, 21).

- *„To Jego umysł działa wśród tych wszystkich, którzy poddają się Jego kierownictwu”* (RH, 11.01.1887).

- *„Zamieszkiwanie w Chrystusie oznacza nieustanne otrzymywanie Jego Ducha”* (DA, 676).

- *„To przez Ducha Chrystus zamieszkuje w nas”* (DA, 388).

- *„'A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha' (Rzym. 8:11). O jakże cenne są te słowa dla każdej*

pogrążonej w smutku duszy! Chrystus jest naszym Przewodnikiem i Poczycicielem, który pociesza nas w naszych utrapieniach (...) **Ożywająca moc Ducha Chrystusa** zamieszkująca w śmiertelnym ciele związuje każdą wierzącą duszę z Jezusem Chrystusem” (2SM, 271).

▪ „Chrystus nie tylko dał siebie za swoich uczniów, ale dał siebie swoim uczniom. Sprawozdanie oświadcza: ‘A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego’.

Jezus czeka, aby tchnąć na wszystkich swoich uczniów i dać im natchnienie swego uświęcającego ducha i przelać żywotny wpływ z siebie na swój lud (...) Chrystus ma żyć w swoich ludzkich przedstawicielach i pracować poprzez ich zdolności i działać poprzez ich możliwości (...) Jezus chce odcisnąć na nich tę myśl, że dając im Swego Ducha Świętego, daje im chwałę, którą dał Mu Ojciec, aby On mógł być w Bogu jedno ze swym ludem” (ST, vol.18, 47; 10.03.1892).

Czy przyjmujesz pod rozwagę tę myśl Jezusa, że Duch Święty jest chwałą Ojca? Sam Jezus otrzymał chwałę od Ojca. Dlatego też czytamy, że Duch wychodzi od Ojca i od Syna. Duch jest życiem Ojca i Syna, żywotnym i uświęcającym wpływem, posiewem (nasieniem) Bożym w sercu dziecka Bożego. Ponadto czytamy:

▪ „Wpływ Ducha Świętego jest życiem Chrystusa w duszy. My teraz nie widzimy Chrystusa i nie mówimy do Niego, ale Jego Święty Duch jest tak samo blisko nas w każdym miejscu” (MR, 99-19; RH 26.10.1997).

▪ „Wszyscy, którzy poświęcają Bogu duszę, ciało i ducha, będą nieustannie otrzymywali nowy zasób fizycznej i psychicznej siły. Niewyczerpalne zasoby niebios są do ich dyspozycji. Chrystus daje im potęgę swego własnego ducha, życie, które jest Jego własnym życiem. Duch Święty wyteża swoje najwyższe siły, aby pracować w sercu i umyśle” (5R&H, 472).

▪ „Duch Święty jest tchnieniem duchowego życia do duszy. Udzielenie Ducha jest udzieleniem życia Chrystusa. Przepaja odbiorcą atrybutami Chrystusa” (DA,805; UL,46; 5R&H,471).

To bardzo ważne stwierdzenia. Duch Święty to życie Chrystusa - **jego własne życie!** Chrystus daje swoim naśladowcom potęgę swego własnego ducha, czyli **życie, które jest jego życiem.** Źródłem

wszelkiego życia jest Bóg. On jest jedynym prawdziwym Bogiem i jedynym, który ma nieśmiertelność (Jan. 17:3; 1 Tym. 6:16). Jeśli Wszechmogący jako jedyny ma nieśmiertelność, znaczy to, że życie pochodzi od Niego i przez Niego zostaje darowane wszystkim istotom żywym. Duch to życie Boga i życie Chrystusa. Z tego powodu czytamy o Duchu Bożym i Duchu Chrystusowym. Dawcą życia może być tylko ten, kto posiada **życie sam w sobie**. Jedynie Bóg i Jego Syn sami w sobie posiadają życie; zatem tylko oni mogą udzielać swojego życia - Ducha Bożego. Duch wychodzi od Ojca i od Syna. Wszechogarniający i wszechobecny Duch Ojca i Syna przenika wszystko.

Jeśli Duch Święty miałby być Bogiem i istotą niezależną od Ojca i Syna, to musiałby mieć życie sam w sobie. Czy jednak znajdujemy w Piśmie Świętym na to dowód?

- „*Soki winnej latorośli, podnosząc się od korzeni przenikają do gałęzi, podtrzymując wzrost oraz wytwarzanie kwiatów i owoców. Podobnie **życiodajna moc Ducha Świętego pochodząca od Chrystusa** i udzielona każdemu uczniowi, przenika duszę i odradza motywy i uczucia, a nawet najbardziej sekretne myśli i rodzi drogocenny owoc świętych uczynków*” (Life of Paul, 131).

- „*W Chrystusie jest nasza moc. On jest naszym Obrońcą przed Ojcem. On wysyła Swoich posłańców do każdej części Swego dominium, aby przekazywać Jego wolę Swoim sługom. **On kroczy pośrodku swoich zborów** (...) 'który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników' Obj. 2:1. Pismo Święte pokazuje stosunek Chrystusa do zborów. **On przechadza się pośród Swoich zborów wzdłuż i w poprzek ziemi.** Przygląda się im z wielkim zainteresowaniem, aby zobaczyć, czy są w takim duchowym stanie, aby mogli osiągnąć wstęp do Jego królestwa. **Chrystus jest obecny w każdym zgromadzeniu zboru.** Jest On zaznajomiony z każdym, kto przyłączył się do Jego służby. Zna On tych, których serca może On wypełnić świętym olejem, aby mogli udzielać go innym*” (6T, 418-419).

- „***Pan Jezus stojący u boku przedstawiciela i kroczący z nim** jest mistrzem. Jeśli rozpoznamy w Chrystusie tego, który jest z nami, aby przygotować drogę, Duch Święty wpłynie na nas w takim zakresie, jaki jest właśnie potrzebny*” (CM, 107).

Jeśli czytamy, że życiodajna moc Ducha Świętego pochodzi od Chrystusa, znaczy to, że Duch Święty jest mocą Chrystusa. Jeśli moc Ducha Świętego pochodzi od Chrystusa, to świadczy to o tym, że to nie Duch, lecz Chrystus udziela mocy, uzdalniającej nas do świętego życia. Ona czyni nas uczestnikami natury Bożej, ponieważ moc Ducha to życie Chrystusa. Jeśli w wyniku nowonarodzenia otrzymujemy nowe życie - życie Chrystusa, to Chrystus żyje w nas, gdyż to Jego życie otrzymujemy.

- „*Udzielenie Ducha było udzieleniem rzeczywistego życia Chrystusa, co uzdolniło uczniów do ich misji*” (4R&H, 54).

- „*Dlaczego nie mamy więcej Ducha Świętego? Ponieważ nie mieszkamy w Chrystusie, ponieważ nie jemy Jego ciała i nie pijemy Jego krwi*” (4R&H, 175).

- „*Duch Święty, który wychodzi z jednorodzonego Syna Bożego łączy czynnik ludzki - duszę, ciało i ducha z doskonałą bosko-ludzką naturą Chrystusa*” (5R&H, 228).

- „*On [szatan] wie, że to służba kaznodziejska jest czynnikiem, który Bóg powołał, aby był potężnym środkiem dla zbawienia dusz, i że jest skuteczny tylko wtedy, gdy **Bóg, wieczny Duch** takim go czyni. On wie, że skarb ewangelii jest w ziemskich naczyniach i że tylko **moc Boża** może uczynić te naczynia zaszczytnymi*” (TM, 404)

- „*Dając nam Swego Ducha, **Bóg daje nam Siebie**, czyniąc się źródłem boskiego wpływu, aby dać światu zdrowie i życie*” (7T, 273).

- „*To jest Jego celem, aby najwyższy wpływ we wszechświecie, pochodzący ze źródła wszelkiej mocy należał do nich*” (DA, 679).

Co jest najwyższym wpływem we wszechświecie? Duch Boga Wszechmogącego - źródło wszelkiej mocy. Bóg jest źródłem, Duch zaś jest mocą i wpływem, jakim się On posługuje. Poprzez ten wpływ Bóg wykonuje swoje dzieło we wszechświecie. Częścią tego dzieła jest zamieszkiwanie Boga w swoim ludzie. Bóg jest wszędzie osobiście obecny poprzez Swego Ducha. Duch jest obecnością, chwałą, życiem i mocą Boga i Jezusa Chrystusa.

Chrystus jest Pocieszycielem:

- „*Niechaj studiują oni 17 rozdział ewangelii Jana i uczą się, jak żyć modlitwą Chrystusa. On jest Pocieszycielem. On zamieszka w*

ich sercach, dając im pełnię radości” (MR, 331-37).

- *„Dzielo Ducha Świętego jest niezmiernie wielkie. Z tego właśnie źródła moc i umiejętność przychodzą do pracownika Bożego a Święty Duch jest pocieszycielem jako osobista obecność Chrystusa w duszy” (2R&H, 617).*

- *„Chrystus przychodzi jako Pocieszyciel do wszystkich, którzy wierzą” (MR, 549-2).*

- *„Zbawiciel jest naszym Pocieszycielem. Doświadczyłam, że to On nim jest” (MR, 548-6).*

- *„Gdy patrzymy przez wiarę na Jezusa, nasza wiara przebija się przez ciemność, a my wielbimy Boga za Jego cudowną miłość jaka okazała się w daniu nam Jezusa, Pocieszyciela” (Ms-20, 1892).*

- *„Chrystus oświadczył, że po wstąpieniu do nieba pošle swojemu zborowi jako swój wieńczący dar Pocieszyciela, który ma zająć jego miejsce. Pocieszycielem jest Duch Święty - dusza jego życia, skuteczność jego zboru, światłość i życie świata (...) Chrystus dał swego Ducha jako boską moc, aby przewyciężyć wszystkie dziedziczone i pielęgnowane skłonności do zła i by wycisnąć swój własny charakter na zborze” (5R&H, 42).*

DUCH ŚWIĘTY A SŁUŻBA ŚWIĘTYCH ANIOŁÓW

Bardzo ważnym jest tutaj rozstrzygnięcie, jaką rolę Bóg wyznaczył do spełnienia aniołom i czym różni się ona od roli, jaką spełnia Duch Święty. Bóg jest mądry i jego działania są mądre i logiczne. Każda istota we wszechświecie podlega Jego rządowi i spełnia wyznaczone przez Boga zadania. Nikt nikogo nie musi kontrolować i nikt nie musi powielać czyjegoś zakresu obowiązków.

Bóg nawiązuje łączność z ludźmi przez swoich aniołów. Są oni posyłani na ziemię, aby przynosić proroctwa (zob. Obj. 1:1; Dan. 9:21-22; Dz.Ap. 10:3-7), aby ochraniać i pocieszać wierzących, przynosić im błogosławieństwa, odwagę i nadzieję; zanoszą też modlitwy przed tron Boga.

- *„Po jego upadku [Adama], Bóg miał się komunikować z człowiekiem przez Chrystusa i aniołów” (SR, 51; AA, 495; 1SM, 280).*

- *„Aniołowie Boży zawsze przelatują z ziemi do nieba i z nieba*

na ziemię. Cuda Chrystusa czynione dla chorych i cierpiących były dokonywane mocą Bożą przy pomocy aniołów. Również przez Chrystusa, przy pomocy Jego niebiańskich posłańców każde błogosławieństwo zstępuje na nas od Boga” (DA, 143).

▪ „Ze Świętego Świętych postępuje wielkie dzieło nauczania. Aniołowie porozumiewają się ze mną. Chrystus usługuje w Świątyni. Nie podążamy za Nim do Świątyni tak, jak powinniśmy. **Chrystus i aniołowie pracują w sercach dzieci ludzkich.** Zbór w górze połączony ze zborem na dole toczy dobry bój na ziemi. Musi postępować oczyszczanie duszy tutaj na ziemi w zgodności z oczyszczaniem przez Chrystusa Świątyni w niebie” (MR #396,1).

▪ „Ludzcy przedstawiciele są rękami niebiańskich pośredników, gdyż niebiańscy aniołowie zatrudniają ludzkie ręce w praktycznej służbie (...) Przez połączenie się z tymi mocami, które są wszechmocne, odnosimy korzyść dzięki ich wyższemu wykształceniu i doświadczeniu” (6T, 456).

Skoro aniołowie wraz z Chrystusem wykonują wszystko, co jest niezbędne w dziele doprowadzenia dzieci Bożych do chwały, to jaką rolę spełnia Duch Święty? Kim lub czym jest Duch Święty?

▪ „Przez służbę aniołów **Duchowi Świętemu umożliwia się działanie na umyśle i sercu ludzkiego przedstawiciela i pociągnięcie go do Chrystusa,** który zapłacił okup za jego duszę, aby grzesznik mógł zostać uwolniony z niewoli grzechu i szatana” (List 71, 1893r).

▪ „Ci anielscy posłańcy zauważają każdy nasz kierunek działania. Są gotowi, aby pomóc wszystkim w ich słabościach, chroniąc ich od moralnego i fizycznego niebezpieczeństwa zgodnie z opatrnością Bożą. Kiedykolwiek dusze poddają się łagodzącemu, wyciszającemu **wpływowi Ducha Bożego w służbie tych aniołów,** w niebie panuje radość; sam Pan raduje się ze śpiewem. Ludzie przyjmują ogółem zbyt wiele chwały dla siebie.

To dzieło przedstawicieli niebios współpracujących z ludzkimi przedstawicielami stosownie do planu Bożego przynosi rezultat w postaci nawrócenia i uświęcenia ludzkiego charakteru. Nie możemy widzieć ani nie moglibyśmy wytrzymać chwały usługujących aniołów, gdyby ich chwała w łaskowości nie była ukryta z uwagi na słabość naszej ludzkiej natury. Blask niebiańskiej chwały widziany u aniołów światłości zniszczyłby ziemskich śmiertelników. **Aniołowie pracują na**

ludzkich umysłach wtedy, gdy te umysły są poddane ich opiece. Oni powodują, że cenne wspomnienia stają się w umyśle świeżymi, tak jak uczynili to kobiecie przy grobie [Chrystusa]” (ISM, 96).

Jak mogliśmy przeczytać, działanie Ducha Świętego jest uzależnione od służby niebiańskich posłańców. Aniołowie przywodzą na myśl cenne wspomnienia i obietnice Boże.

Wizja Zachariasza obrazem dzieła Ewangelii:

▪ *„Z dwóch drzew oliwnych złoty olej uchodził przez złote rurki do czaszy świecznika, a stąd do złotych lampionów, które dawały światło świątyni. **Tak też z tych świętych, którzy stoją przed Bożą obecnością, Jego Duch jest udzielany ludzkim narzędziom, poświęconym w Jego służbie.***

Misją tych dwóch pomazańców jest udzielanie światła i mocy Bożemu ludowi. Stoją w Bożej obecności, aby przyjmować dla nas błogosławieństwo. Tak, jak drzewa oliwne opróżniają się do złotych rurek, tak też niebiańscy posłańcy dążą do udzielenia wszystkiego, co przyjęli od Boga” (TM, 510).

▪ *„Lud Boży ma być kanałem dla umocnienia największego wpływu we wszechświecie. W wizji Zachariasza dwa drzewa oliwne, które stoją przed Bogiem przedstawione są jako opróżniające się ze złotego oleju poprzez złote rurki do czaszy świątynnej. Stąd zasilane są lampiony świątyni, aby mogły dać nieustanny blask i jaśniejące światło. **Tak też przez pomazańców stojących przed Bożą obecnością udzielana jest Jego ludowi pełnia Bożego światła, miłości i mocy, aby mogli udzielać innym światła, radości i ożywienia. Oni mają się stać kanałami, przez które boskie narzędzia udzielają światu przychyty Bożej miłości” (6T, 11).***

▪ *„Niech każdy mąż, który wchodzi za kazalnicy wie o tym, że wśród audytorium ma niebiańskich aniołów. Gdy ci **aniołowie opróżniają z siebie złoty olej do serca tego, który wyklada Słowo**, wówczas zastosowanie prawdy będzie uroczystą i poważną kwestią. Anielscy posłańcy wydalą grzech z serca, o ile drzwi serce nie są zamknięte na kłódkę a Chrystusowi nie jest odmówiony wstęp” (TM, 338).*

▪ *„Niech we wszystkich naszych instytucjach miejsce*

*samolubstwa zajmie niesamolubna miłość i praca. Wtedy złoty olej będzie opróżniany z dwu gałązek oliwnych do złotych rurek, które opróżnią się do naczyń przygotowanych na to, aby go przyjąć (...) **Boski wpływ udzielony przez świętych aniołów** będzie oddziaływał na umysły tych, którzy znaleźli się w styczności z pracownikami, a od tych pracowników wonny wpływ rozejdzie się do wszystkich, którzy chcą go wdychać” (MM, 184-185).*

▪ *„Wtedy Jezus tchnął na nich Ducha Świętego. W tchnieniu tym znajdowało się światło, moc, dużo miłości, radość i pokój” (Wczesne Pisma, 44).*

▪ *„...Muszą posiadać Jego łaskę, Ducha Chrystusowego, aby pomógł im w ich słabościach, gdyż inaczej nie będą potrafili oprzeć się złu (...) Siła i łaska [Duch Chrystusowy] zapewnione zostały przez Chrystusa, aby zostały przyniesione każdej wierzącej duszy przez **usługujących aniołów**” (SC- Kroki do Chrystusa, 34-35).*

Z powyższych cytatów wynika, że służba niebiańskich aniołów ściśle związana jest z udzieleniem Ducha Świętego (złoty olej) ludzkości. Jak widać, poselstwo z księgi Zachariasza udziela nam wiele światła na interesujący nas temat. Wizja Zachariasza jest obrazem dzieła ewangelii. Przed tronem Bożym stoją aniołowie, Boży pomazańcy (dwa drzewa oliwne). Przyjmują oni Boże błogosławieństwo, którym jest światło, miłość i moc od Boga (złoty olej). Błogosławieństwo to spływa do czasu (ziemscy pracownicy ewangelii), aby udzielone zostało ludowi Bożemu (świecznik).

Z porównania powyższych tekstów wynikają następujące wnioski:

- Duch Święty jest przenoszony i przekazywany ludowi Bożemu przez aniołów,
- Duch Święty to światło, miłość, radość, pokój i moc,
- Duch Święty nazwany jest boskim wpływem.

Cytaty i wnioski z nich wypływające przedstawione powyżej wskazują na to, że Duch Święty nie jest odrębną istotą. Aniołowie nie przekazują bowiem żywej osoby. Czym zatem jest Duch Boży? Przeanalizujemy kolejne argumenty z Ducha Proroctwa, które być może pomogą nam odpowiedzieć na to pytanie.

DUCH ŚWIĘTY/ANIOŁOWIE WYDALAJĄ GRZECH Z SERCA

- „*To Duch Święty przekonuje o grzechu i wydalą go z duszy za zgodą człowieka*”(ML, 43).
- „*Anielscy posłańcy wydalą grzech z serca, o ile drzwi serca nie są zamknięte na kłódkę a Chrystusowi nie jest odmówiony wstęp*”(TM, 338).

DUCH ŚWIĘTY/ANIOŁOWIE WYWIERAJĄ WPŁYW NA UMYSŁ

- „*...dusze będą przekonane, gdyż święty Duch Boga będzie wywierał wrażenie na ich sercach. Uzbrój się w pokorę; módl się, żeby aniołowie Boży mogli przybliżyć się do ciebie, aby wywierać wrażenie na umyśle, gdyż to nie ty masz kierować Duchem Świętym, lecz Duch Święty musi kierować tobą*” (6T, 57).
- „*Milczący posłańcy, którzy znajdują się w domach ludzi, przez pracę w roli agentów będą wzmacniać w różny sposób służbę ewangelii, gdyż Duch Święty będzie wywierał wpływ na umysły tych, którzy czytają książki, tak samo jak wywiera on wpływ na tych, którzy słuchają kazania Słowa. Taka sama służba aniołów jaka towarzyszy pracy kaznodziei, towarzyszy książkom zawierającym prawdę*” (6T, 316).
- „*W planie przywrócenia ludziom podobieństwa Bożego zostało postanowione, aby Duch Święty wpływał na umysły ludzkie i był jak obecność Chrystusa, czynnikiem kształtującym charakter człowieka*” (R&H, 02.12.1895).
- „*Jest wielu, którzy pragną poznać prawdę. Aniołowie niebiańscy wpływają na umysły ludzkie, aby pobudzać je do badania tematów biblijnych*” (CW, 140).

DUCH ŚWIĘTY/ANIOŁOWIE PRZYPOMINAJĄ

- „*Jedynie Duch Święty potrafi spowodować w nas poczucie ważności tych rzeczy tak łatwych do zrozumienia, lub ochrania nas przed przekręconymi prawdami, trudnymi do pojęcia. To jest zadanie*

*niebiańskich aniołów, żeby przygotować serce, aby w taki sposób pojęło Słowo Boże, abyśmy byli oczarowani jego pięknem, ostrzeżeni przez jego przestrogi lub ożywieni i wzmocnieni jego obietnicami (...) Lecz **aniołowie są wokół tych, którzy są chętni by być pouczeni w boskich sprawach i w czasie wielkiej potrzeby oni przypomną im te właśnie prawdy, które są potrzebne. W ten sposób 'gdy nieprzyjaciel przyjdzie jak powódź, Duch Pana podniesie przeciwko niemu sztandar'** Izaj. 59:19 (tłum. wg KJV).*

*Jezus obiecał swoim uczniom: 'Pocieszyciel, **Duch Święty**, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i **przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem'** Jan. 14:26. Jednak nauki Chrystusa muszą być wcześniej zanotowane w umyśle, aby Duch Boży przypomniał je w czasie niebezpieczeństwa" (R&H, 10.01.1907).*

▪ *„**Aniołowie** wypatrują z wielkim zainteresowaniem, aby zobaczyć jak człowiek postępuje ze swoimi towarzyszami. Kiedy widzą kogoś, kto okazuje podobne Chrystusowemu współczucie dla błędzącego, napierają do jego boku i **przywodzą na jego pamięć słowa, których wypowiedzenie będzie jak chleb żywota dla duszy**” (COL, 148).*

DUCH ŚWIĘTY/ANIOŁOWIE OPIEKUJĄ SIĘ I POMAGAJĄ

▪ *„**Duch Święty jest nieustannie zaangażowany w obserwowaniu naszego kursu działania. Obecnie potrzebujemy przenikliwego postrzegania, aby przez naszą praktyczną pobożność prawda mogła okazać się prawdą, jaka jest w Jezusie. Anielscy przedstawiciele są posłańcami z nieba, obecnie wstępującymi i zstępującymi, utrzymującymi ziemię w ciągłym połączeniu z niebem. Ci anielscy posłańcy zauważają każdy nasz kierunek działania. Są gotowi, aby pomóc wszystkim w ich słabościach, chroniąc ich od moralnego i fizycznego niebezpieczeństwa zgodnie z opatrnością Bożą. Kiedykolwiek dusze poddają się łagodzącemu, wyciszającemu wpływowi **Ducha Bożego w służbie tych aniołów**, w niebie panuje radość; sam Pan raduje się ze śpiewem” (1SM, 96-97).***

▪ *„Cieszymy się, że Jezus Chrystus umożliwił nam uchwycenie się bóstwa. Gdy czujemy się nadzwyczajnie próbowani, pamiętajmy, że **u naszego boku jest anioł niebiański. Ta myśl pomoże nam uczyć***

Chrystusa, który umożliwił nam stanie się synami i córkami Boga” (UL, 242).

▪ „Anioł towarzyszy ci i dokonuje zapisu twoich słów i działań. Czy wstając rano, czujesz swoją bezradność i potrzebę siły od Boga? Czy pokornie i szczerze oznajmiasz swoje potrzeby niebiańskiemu Ojcu? Jeśli tak, aniołowie odnotują twoje modlitwy i jeśli te modlitwy nie wypłynęły z fałszywych ust, to gdy znajdziesz się w niebezpieczeństwie nieświadomego czynienia zła i wywierania wpływu, który prowadzi innych do czynienia zła, twój **anioł stróż będzie u twojego boku**, skłaniając cię do lepszej drogi, wybierając dla ciebie słowa i wpływając na twoje poczynania” (3T, 363-364).

▪ „Duch Święty obiecany jest tym wszystkim, którzy będą prosili o niego. Gdy badasz Pismo Święte, **Duch Święty jest u twojego boku**, uosabiając Jezusa Chrystusa” (Paulson collection, 101, 1894).

▪ „**Aniołowie nigdy nie opuszczają kuszonego** i nie zostawiają go jako zdobycz dla wroga, który zniszczyłby dusze ludzkie, gdyby mu na to pozwolono. Tak długo, jak długo jest nadzieja, dopóki nie powstrzymują Ducha Świętego ku ich wiecznej zgubie, ludzie są chronieni przez istoty niebiańskie” (ST, 6.06.1895).

▪ „Ziemscy pocieszyciele mogą czynić to, co potrafią najlepiej. Oni mówią do ucha, lecz żadne pocieszenie nie jest takie, jakim obdarza Chrystus - tak czule i szczerze. On jest poruszony naszym poczuciem słabości. **Jego Duch mówi do serca** (...) Gdziekolwiek jesteśmy, gdziekolwiek możemy iść, on tam jest, zawsze obecnością i osobą połączony z niebem, dany nam zamiast Chrystusa, by działać na Jego miejscu. **On zawsze jest po naszej prawej ręce, aby mówić nam łagodne, delikatne słowa, aby podtrzymywać, zachęcać, wzmacniać i pocieszać**” (MR #99, 24).

▪ „Gdy ludzie opierać się będą Duchowi Bożemu, Jego Duch będzie coraz mniej manifestowany na ziemi. Będzie to czas trwogi, gdy **aniołowie złożą swoje skrzydła** i opuszczą swoje stanowiska nad tymi, którzy opierali się Duchowi Bożemu” (MR #168,27).

DUCH ŚWIĘTY/ANIOŁOWIE PRZEDSTAWICIELAMI

▪ „Gdy lud Boży bada Pismo Święte z pragnieniem poznania prawdy, Jezus jest obecny w osobie Swego przedstawiciela Ducha

Świętego, ożywiając serca pokornych i skruszonych” (Ms. 158, 1898).

▪ *„...wiemy, że gdy wykonujemy swoją część, ci niebiańscy przedstawiciele wszechpotężnej mocy będą udzielać pomocy w tym czasie potrzeby” (6T, 461).*

Jak mogliśmy zauważyć, określenia Duch / aniołowie są używane zamiennie. Świadectwa mówią wyraźnie, iż to aniołowie przynoszą z sobą obecność Ducha Świętego. Otrzymują Ducha od Boga, aby udzielać go ludziom. Duch jest życiem Boga, Jego mocą, światłem, obecnością i miłością. Ducha Bożego posiadają wyłącznie święte istoty, dlatego właśnie aniołowie przekazują dzieciom Bożym na ziemi (zgodnie z wizją Zachariasza) obecność Bożą. Wszystkie dary są przekazywane od Boga za pośrednictwem aniołów; również daru Ducha udzielają Boży pomazańcy.

KWESTIA OSOBOWOŚCI I TEKSTY TRYNITARNE

Jak istotę Ducha rozumieli pionierzy naszego ruchu?

F.M.WILCOX

▪ *„W zrozumieniu autora Duch jest życiem Boga, lub lepiej - życiem Bóstwa, tak Ojca jak i Syna. To powoduje, że Bóstwo jest wszędzie obecne (...) **Jest nazywany osobą, gdyż przez Ducha Ojciec i Syn przychodzą do nas osobiście** (...)*

*Doskonała i niedostępna chwała Bóstwa jest reprezentowana w Ojcu (1Tym. 6:16). Jezus Chrystus na zawsze połączył boskość z człowieczeństwem, a z **Niego wypływa Duch życia do wszystkich Jego dzieci. Aniołowie są pośrednikami, zwojem nerwowym w tym wielkim strumieniu Bożego życia (...) **Mogą przenosić bez wywyższania Ducha Bożego i Jego zaćmiewającą chwałę, przynosząc w sobie obecność Boga Jego dzieciom, odsuwając złych aniołów chcących ich zniszczyć**” (ST 26.02.1908).***

M.C.WILCOX

▪ *„Powodem, dla którego Pisma mówią o Duchu Świętym jako osobie wydaje się być fakt, iż przynosi on nam i każdej wierzącej duszy, osobistą obecność naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jezus powiedział: 'Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was' (Jan. 14:18).*

On mówi nam w wierszu 16 w jaki sposób przyjdzie: Ojciec 'da wam innego Pocieszyciela, aby był [Ojciec] z wami na wieki'. W wierszu 23 oświadcza On, że wraz z Ojcem przyjdą do tego, który Go miłuje i przestrzega Jego słowa, i że zamieszkają u niego. Jednak zarówno Ojciec jak i Syn przychodzą przez Ducha Świętego". (Questions and Answers Vol.11, 1919, str. 37-39 'Osobowość Ducha').

▪ „Bóg jest źródłem wszelkiego życia (...) Życie Boga jest życiem wiecznym. Bóg jest osobą; w jaki sposób Jego życie może być wszędzie obecne? Bóg jest wszędzie obecny przez Swojego Ducha (...) Obecnością Boga jest zatem Jego Święty Duch; **Duch Święty jest więc życiem Boga**” (ST 02.06.1898).

▪ „Wszędzie w Pismach Duch Święty jest przedstawiony jako czynna moc Boga. Ojciec jest wielką, rządzącą władzą we wszechświecie, Królem na tronie; Syn Boży Jezus, wielka ofiara, manifestacja Ojca, Ten, który opróżnił siebie, aby wypełnić człowieka i zbawić go; oraz Duch jako wykonawcze działanie Boga (...) Duch zatem jest tą częścią Bóstwa, która niesie obecność i moc Boga do wszystkich części wszechświata, a szczególnie do tych, którzy wierzą w Boga. **To jest życie Boga, moc Boża.** Nie próbujemy określać Boga czy Bóstwa zbyt dokładnie. Zadowolmy się tym, aby znać wielką potrójną manifestację Bóstwa; by wiedzieć, że wielki Jahwe jest naszym Ojcem, że Jezus Chrystus, Jego jednorodzony Syn jest naszym zbawicielem i starszym bratem i że Duch Święty jest naszym odnowicielem i stałym towarzyszem każdej duszy wierzącej w Jezusa Chrystusa. Mamy modlić się do Ojca i Syna, ale nigdzie w Pismach nie ma mowy o modlitwach do Ducha (...)

Duch Święty jest potężną energią Bóstwa, życiem i mocą Boga, wypływającą od Niego do wszystkich części wszechświata i w ten sposób czyniącą żywe połączenie pomiędzy Jego tronem a wszystkimi stworzeniami. Jak zostało przez kogoś powiedziane: 'Duch Święty jest tchnieniem duchowego życia w duszę. Udzielenie Ducha jest udzieleniem życia Chrystusa'. On właśnie czyni Chrystusa wszędzie obecnym. Używając niedoskonałej ilustracji: jak telefon przenosi głos człowieka, czyniąc ten głos obecnym w odległym miejscu, tak też Duch Święty niesie w sobie całą potęgę Chrystusa, czyniąc Go obecnym wraz z całą Jego mocą i objawiając Go tym, którzy żyją w zgodzie z Jego prawem. Tak więc **Duch jest uosobiony w Chrystusie i**

Bogu, ale nigdy nie jest ukazany jako oddzielna osoba. Nigdzie nie mówi się nam, aby się modlić do Ducha, ale do Boga o Ducha. Nigdzie nie znajdujemy w Piśmie modlitw do Ducha, ale o Ducha. Duch jest twórczą mocą Boga, przez którą aniołowie i wszystkie inne stworzenia powstają do życia. Bóg napelnia je Swoim Duchem, Swoim życiem, czyni je sługami Swego błogosławieństwa dla ludzkości” (Questions and Answers Gathered From the Question Corner Department of the Signs of the Times, Pacific Press-1911, str. 180-182).

J.N. LAUGHBOROUGH

▪ *„O Duchu Bożym jest powiedziane w Pismach jako o Bożym przedstawicielu, mocy przez którą On działa, czynniku przez który wszystko jest podtrzymywane. Jasno wyraża to Psalmista w Ps. 139:7-10. Uczymy się z tego, że mówiąc o Duchu Bożym, faktycznie mówimy o rzeczywistej Jego [Boga] obecności i mocy”* (R&H 13.09.1898, str. 690).

URIAH SMITH

▪ *„Ten Duch jest Duchem Boga i Duchem Chrystusa, tym samym, bez względu na to, czy mówimy o nim w odniesieniu do Boga czy do Chrystusa. Jednak mając szacunek dla tego Ducha, Biblia używa wyrażen, które nie mogą harmonizować z poglądem, że jest on osobą, jak Ojciec i Syn. **Ukazany jest raczej jako boski wpływ pochodzący od nich obu, jako medium reprezentujące ich obecność, poprzez które mają oni wiedzę i moc nad całym wszechświatem, choć nie są tam osobiście. Chrystus jest osobą, sprawując obecnie urząd kapłana w świątyni niebiańskiej, a przecież mówi On, że 'gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich' Mat. 18:20. W jaki sposób? Nie osobiście, lecz przez swojego Ducha. W jednym z kazań Chrystusa (Jan. 14:15-16) Duch jest nazwany Poczycielem, i jako do takiego mają zastosowanie zaimki osobowe i względne: on, jego, któremu. Lecz zazwyczaj jest o nim mowa w sposób pokazujący, że nie może on być osobą taką jak Ojciec i Syn. Na przykład mówi się o nim często: 'wylany'. Jednak nigdzie nie czytamy o Bogu lub o Chrystusie, aby byli rozlani lub wylani. Gdyby był on osobą, nie byłoby dla niego niczym niezwykłym, aby pojawił się***

w cieleśnej postaci; a jednak gdy to się stało, fakt ten został zauważony jako coś szczególnego. Łuk. 3:22 mówi: 'I zstąpił na niego Duch Święty w postaci cieleśnej jako gołębica'. Jednak postać nie zawsze jest taka sama, gdyż w dniu Pięćdziesiątnicy przyjął on formę języków ognia (Dz.Ap. 2:3-4). Czytamy także o siedmiu Duchach Bożych zesłanych na całą ziemię (Obj. 5:6 oraz Obj. 1:4; 3:1; 4:5). Niezaprzeczalnie jest to po prostu określenie Ducha Świętego przedstawionego w tej formie dla wyrażenia jego doskonałości i pełni. Jednak trudno byłoby go w taki sposób opisać, gdyby był osobą. Nigdy nie czytaliśmy o siedmiu Bogach lub siedmiu Chrystusach" (R&H 28.10.1890).

Większość uczonych i teologów naszej denominacji błędnie przypisuje doktrynalną zmianę z antytrynitaryzmu na trynitaryzm dziełom Ellen White. Jest to bardzo interesujący argument, zważywszy na to, że nigdy nie napisała ona żadnego świadectwa czy listu do któregośkolwiek z pionierów, strofując ich antytrynitarne stanowisko. obrońcy Trójcy powołują się na pozbawione kontekstu cytaty, w tym ujęciu sugerujące, że Ellen White popierała naukę o Trójcy, bądź też odwoziła od badania tego tematu.

W książce "Acts of Apostles" str. 51-52 ("Działalność Apostołów" str. 32) czytamy:

▪ „Nie jest dla nas istotne, abyśmy potrafili określić dokładnie, czym jest Duch Święty. Chrystus mówi nam, że Duch jest Pocieszycielem 'Duchem Prawdy, który od Ojca wychodzi' (Jan. 15:26). Odnośnie Ducha jest jasno stwierdzone, że w swej pracy prowadzenia ludzi do wszelkiej prawdy 'nie sam od siebie mówić będzie' (Jan. 16:13).

Natura Ducha Świętego jest tajemnicą. Ludzie nie potrafią jej wyjaśnić, ponieważ Pan nie objawił im jej. Mając fantazyjne zapatrywania, ludzie mogą zebrać razem fragmenty Pisma Świętego i na nich oprzeć ludzką interpretację, jednak uznanie tych poglądów nie wzmocni zboru. Wobec takich tajemnic, które są zbyt głębokie dla ludzkiego zrozumienia, milczenie jest złotem”.

Warto, abyśmy się zapoznali z historycznym kontekstem powstania powyższego tekstu. Zanim bowiem znalazł się on w książce 'Acts of Apostles', był on wcześniej (w roku 1891) napisany w formie listu do brata Chapmana. List ten ma formę osobistego

pouczenia i nagany, gdyż brat Chapman wierzył i nauczał innych, że Duch Święty to anioł Gabriel.

A.T.Robinson i bracia kierujący w owym czasie dziełem wierzyli, że Pocieszyciel lub Święty Duch Boga był samym Chrystusem w duchowej postaci. E.White błagała brata Chapmana, aby przyjął to stanowisko, utrzymywane przez zbór. W tym liście czyni ona rozstrzygającą deklarację odnośnie jej zrozumienia natury Ducha Świętego, nazywając Pocieszyciela 'wszechobecnością ducha Chrystusa'. Niestety wydawcy, którzy ponad dwadzieścia lat później kompilowali książkę 'Acts of Apostles', nie dodali pozostałych fragmentów listu E.White do brata Chapmana, które czynią jasnym, kim faktycznie Duch Święty jest. W ten sposób, włączony w kompilację i pozbawiony kontekstu urywek listu pozostawia u czytelników mylne i fałszywe wrażenie.

Poniżej przedstawiona jest treść listu do br. Chapmana, z którego pochodzi cytat zamieszczony w Działalności Apostołów:

▪ „Do brata Chapmana z Petroskey, Michigan, 11.06.1891:

Otrzymałam twój [list] datowany 3.06. Piszesz w tym liście takie oto słowa: 'Starszy Robinson nie chce abym odszedł, lecz nalega, abym wstąpił na pole dyskusji, zanim zjednoczenie pozwoli na zatrudnienie mnie w jakimś innym charakterze; jednak formalnie utrzymuje, że nie mogę być posłany w celu przedstawiania prawdy innym, zanim niektóre punkty przeze mnie podtrzymywane nie zostaną zmienione lub zmodyfikowane, aby poglądy dotyczące nas jako ludu mogły być we właściwy sposób przedstawiane. On [brat Robinson] powołuje się między innymi na mój pogląd odnośnie Ducha Świętego, że nie jest on Duchem Bożym, którym jest Chrystus, lecz archaniołem Gabrielem i moją wiarę w to, że 144 tysiące to będą Żydzi, którzy uznają Jezusa jako Mesjasza' (...)

*Twoje idee w dwóch tematach, które wspominasz nie zgadzają się ze światłem, które dał mi Bóg. Natura Ducha Świętego jest nie dość jasno objawioną tajemnicą i nigdy nie będziesz w stanie wyjaśnić jej innym, gdyż **Pan nie objawił jej tobie**. Możesz zebrać razem Pisma i ułożyć na ich podstawie swoją interpretację, lecz zastosowanie nie jest poprawne. Komentarze, którymi podtrzymujesz swoje stanowisko nie są solidne. Możesz poprowadzić niektórych, aby zaakceptowali twoje objaśnienia, lecz nie czynisz dla nich dobra, ani oni, przyjmując*

twoje poglądy nie są zdolni do tego, aby czynić dobro innym.

*Nie jest dla ciebie istotnym, abyś wiedział i potrafił dokładnie określić, czym jest Duch Święty. Chrystus mówi nam, że Duch Święty jest Pocieszycielem a Pocieszycielem jest Duch Święty, Duch Prawdy, 'którego Ojciec pošle w imieniu Moim'. 'Ja będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie' (Jan. 14:16-17). **To odnosi się do wszechobecności Chrystusa nazwanego Pocieszycielem** (...)*

Jest wiele tajemnic, których nie próbuję zrozumieć lub wyjaśnić; są zbyt wielkie dla mnie i dla ciebie. W niektórych z tych kwestii milczenie jest złotem (...)

Mam nadzieję, że będziesz dążył do tego, aby być w zgodzie z ciałem [zborem] (...) *Popelniasz błąd, który uczyniło wielu innych, sądząc, że masz nowe światło, podczas gdy jest to tylko nowe stadium błędu. **Powinieneś dojść do zgody z twoimi braćmi** (...) To twój obowiązek, aby zbliżyć się do ludzi, tak jak tylko możesz” (MR, 1107).*

Czy zauważyłeś, jak duże zmiany uczyniono, przenosząc oryginalny tekst listu do kompilacji pod tytułem "Działalność Apostołów"? Zmieniono szyk, układ a nawet treść zdań. Główne myśli i temat listu pozbawiono kontekstu. To haniebna manipulacja, której mało kto dzisiaj jest świadomy, a wszystko po to, aby w usta proroka Bożego włożyć ludzkie idee pewnej wpływowej grupy osób.

Zwróć uwagę, że Ellen White napomina brata Chapmana, aby był w zgodzie z ciałem, czyli ze zborem (kościołem), aby doszedł do zgody z braćmi prowadzącymi dzieło. Ponieważ brat Chapman przytacza opinię Brata Robinsona na temat istoty Ducha Świętego, stąd wiemy, jakie było stanowisko wiodących braci w tym punkcie wiary. Znamy je również z obszernej dokumentacji historycznej i zamieszczonej w niniejszym opracowaniu analizy artykułów pionierów naszego ruchu. Sugestia siostry Ellen White, aby brat Chapman doszedł do zgody z braćmi jest dla nas cenną wskazówką, że u tych właśnie braci należy szukać prawdy na interesujący nas temat. Z cytowanej wypowiedzi brata Robinsona wynika, iż wierzył on, podobnie jak i inni bracia, iż Duch Święty jest samym Chrystusem w duchowej formie. Z całą pewnością nie wierzył on, że Duch Święty

jest aniołem Gabrielem ani tym bardziej, że jest Bogiem.

Ellen White wyraźnie stwierdza, że Duch Prawdy, którego obiecał uczniom Jezus jest wszechobecnością samego Chrystusa i nazywa go nawet Pocieszycielem - określeniem, jakie jest używane w stosunku do Ducha Świętego. Nic zresztą dziwnego, skoro samo Pismo Święte nazywa Jezusa Chrystusa Parakletos - Pocieszyciel. „*Dziatki moje! to wam piszę abyście nie grzeszyli; i jeśli by kto zgrzeszył, mamy Orędownika (Parakletos) u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego*”. Słowo Parakletos pojawia się w całej Biblii pięć razy; czterokrotnie jest tłumaczone – „pocieszyciel” a jeden raz (w 1Jana 2:1) – „orędownik”. Jezus u Ojca jest naszym Orędownikiem, lecz pozostawił również obietnicę, iż nie zostawi nas sierotami i przyjdzie do nas (zob. Jan. 14:18). Czy możemy wierzyć słowom tej obietnicy? W jaki sposób Jezus może do nas przyjść, skoro jest Orędownikiem u Ojca? Owszem, może, gdyż Duch Prawdy, którego obiecał posłać jest Jego wszechobecnością. W ten sposób sam Jezus jest naszym Pocieszycielem i przychodzi do nas w duchowej formie, aby nas pocieszać, aby wypełnić swoją obietnicę, iż nie zostawi nas sierotami. Jezus nie przychodzi do nas w taki sam sposób, jak przychodził do uczniów, dlatego Duch Chrystusa jest nazwany 'innym Pocieszycielem'.

Jest wiele duchów, gdyż aniołowie są nazwani duchami (Hebr. 1:14), ale jest tylko jeden Duch Boży (Efez. 4:4). Ten Duch należy zarówno do Ojca jak i do Syna. Ponieważ Bóg jest święty, więc Jego Duch jest również święty. Słowo 'święty' nie jest imieniem lub jego częścią, lecz określeniem charakteru Boga. Bóg ma swoje imię - Jahwe; Syn Boży ma swoje imię - Jezus; lecz jakie imię ma Duch Boży? Nie może mieć imienia, gdyż Duch Ojca i Syna jest ich uosobieniem, ich obecnością, mocą i umysłem.

TRZY POTĘGI NIEBIOS

- „*Mamy współpracować z trzema największymi potęgami niebios - Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a te potęgi będą działać przez nas, czyniąc nas pracownikami razem z Bogiem*” (Ev. 617).
- „*Jego zleceniem jest, abyśmy szli przez świat i czynili uczniami wszystkie narody, chrzcząc ich w imię Ojca, Syna i Ducha*

Świętego (...) Zanurzając wierzących w imię potrojnej mocy niebiańskiego świata, ma być na nich odcisnięta pieczęć świętego imienia (...)

*Trzy wielkie i wspaniałe niebiańskie postacie są obecne w czasie chrztu. Wszystkie ludzkie możliwości mają być odtąd poświęconymi siłami w służbie dla Boga, reprezentując Ojca, Syna i Ducha Świętego, od których są zależni. **Całe niebo jest reprezentowane przez tych trzech w przymierzu dotyczącym nowego życia**” (MR, 411, str. 1, 1904r).*

Jeśli całe niebo jest reprezentowane przez Ojca, Syna i Ducha Świętego, to gdzie jest miejsce na zastępy aniołów? Z pewnością są oni mieszkańcami niebios i jako usługujące duchy są obecni na ziemi, aby współpracować z Chrystusem w dziele zbawienia człowieka. Trudno pominąć milczeniem miliony aniołów, spełniających tak ważną rolę posłańców od Boga. Z pewnością prorok nie pomylił się w tym wyliczeniu. Błąd leży w naszym ludzkim, skażonym tradycją rozumowaniu. To właśnie aniołowie Boga są trzecią potęgą niebios. Całe niebo jest reprezentowane przez tych trzech: Ojca, Syna i aniołów utożsamianych z Duchem Świętym. Duch Święty jest wpływem Ojca i Syna wypełniającym cały wszechświat, obecnym wszędzie za pośrednictwem świętych aniołów. Ponieważ to właśnie aniołowie przenoszą Ducha Bożego, dlatego ich obecność jest równoznaczna z obecnością Ducha Świętego, ich zasmucenie jest równoznaczne z zasmuceniem Ducha Świętego, ich wpływ jest równoznaczny z wpływem Ducha Świętego itd. Nie oznacza to, że aniołowie są Duchem Świętym, lecz ich misją jest przenoszenie Ducha Bożego. Z tego powodu tam, gdzie przebywają aniołowie Boga, tam również spoczywa Jego Duch.

„Trzej różni przedstawiciele: Ojciec, Syn i Duch Święty działają razem dla istot ludzkich. Są zjednoczeni w pracy czynienia zboru na ziemi podobnym do tego, który jest w niebie” (MS, 27, str. 1-2, 1900r.).

Czy aniołowie nie są zjednoczeni z Ojcem i Synem i czy nie działają dla istot ludzkich? Oto odpowiedź:

▪ *„Aniołowie Boży, którzy usługują tym, którzy będą dziedzicami zbawienia, pomogą ci uczynić twoją rodzinę na wzór niebiańskiej” (CT, 549).*

▪ „Dwie armie są zaangażowane w bitwie. Szatan wraz ze swą wielką armią pozostaje w konflikcie z **Chrystusem i Bogiem i niebiańskimi zastępami**” (MR, 311).

▪ „**Zastępy niebiańskie** są napelnione wielkim pragnieniem działania przez ludzkich przedstawicieli, aby przywrócić w człowieku moralne podobieństwo do Boga. Są gotowi i czekają, aby tę pracę wykonywać. **Połączona moc Ojca, Syna i Ducha Świętego** jest ofiarowana, aby podnieść człowieka z jego upadłego stanu. Każda cecha, wszelka moc bóstwa zostały dane do dyspozycji tych, którzy łączą się ze Zbawicielem w zdobywaniu ludzi dla Boga” (1888 Materials, str. 1764).

▪ „Wolność, która przychodzi przez poznanie prawdy ma być ogłaszana każdemu stworzeniu. Nasz **Ojciec Niebiański, Jezus Chrystus i aniołowie niebios** - wszyscy są zainteresowani tym wielkim i świętym dziełem” (3R&H 272).

▪ „W społeczności z **Bogiem, z Chrystusem i świętymi aniołami** są oni otoczeni niebiańską atmosferą (...) Chrystus daje **im tchnienie Swego własnego ducha, życie z Jego własnego życia**. Duch Święty wytęża swoje najwyższe siły, aby działać na serce i umysł” (6T 306).

Duch Święty to tchnienie Chrystusa, Jego własny dech życia!

▪ „**Bóg, Chrystus i aniołowie niebiańscy** pracują z wielkim ożywieniem, aby powstrzymać zawziętość gniewu szatana...” (7T 14).

▪ „Przez moc Jego miłości, przez posłuszeństwo, upadły człowiek, proch ziemi, ma być przekształcony, dostosowany do bycia członkiem niebiańskiej rodziny, przez wieki towarzyszem **Boga, Chrystusa i świętych aniołów**. Niebios zatriumfują, gdyż wolne miejsca powstałe po upadku szatana i jego zastępów zostaną zapełnione przez odkupionych Pana” (AUCR 06.01.1900).

Z powyższych tekstów nie trudno zrozumieć, kto stanowi trzy potęgi niebios. Słowo Boże daje nam wskazówkę w tej sprawie. Spójrzmy do Obj. 1:1. Słowo proroctwa dane zostało Janowi przez Boga za pośrednictwem Chrystusa i posłanego anioła. Wymienione zostały tutaj trzy potęgi niebios w ich właściwej hierarchii: Bóg, Chrystus, anioł (lub aniołowie).

Objawienie dane Marii, Józefowi i pasterzom o narodzeniu Mesjasza, Zachariaszowi o narodzeniu Jana Chrzciciela, proroctwa i ich wyjaśnienia dane Danielowi i Janowi - to niektóre przykłady działalności aniołów.

Poczynimy bardzo ważne odkrycie, gdy porównamy niektóre teksty z Objawienia Jana. Jak już czytaliśmy w Obj. 1:1, proroctwo przyszło do Jana za pośrednictwem anioła. Następnie przeczytajmy Obj. 2:1: *'...To mówi ten, który trzyma siedem gwiazd w prawicy swojej, który się przechadza pośród siedmiu złotych świeczników'*. Nie ma wątpliwości, że słowa te mówi Jezus. Jednak czytając wiersz 7-my stwierdzamy, że to *'Duch mówi do zborów'*. Bez wątpienia autorem całej wypowiedzi jest Jezus. Podobnie jest w listach do kolejnych zborów: do zboru w Smyrnie mówi *'pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył'*; do zboru w Pergamie mówi *'Ten, który ma ostry miecz obosieczny'*; do zboru w Tiatyrze mówi *'Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia'...* i tak dalej. Do wszystkich siedmiu zborów mówi Syn Boży i w każdym przypadku stwierdzamy, że to Duch mówi do zborów. Jak pogodzić tę pozorną nieścisłość? Wystarczy trzymać się Słowa Bożego, które samo wszystko wyjaśni; czytaliśmy bowiem, że Objawienie Jezusa Chrystusa zostało przekazane Janowi za pośrednictwem zesłanego anioła. Tak więc mamy już rozwiązanie - Jezus mówi, lecz Duch (anioł Chrystusa) przekazuje Janowi proroctwo.

Jak nam wiadomo z różnych opisów i relacji, w trakcie seansów spirytystycznych ich uczestnikom są przekazywane przez medium bardzo ściśle dane dotyczące wybranych osób lub faktów z ich życia. Medium pod wpływem ducha nieczystego (demon) wpada w trans. Jest to coś w rodzaju prorokowania. Umysł medium jest wówczas niewolniczo poddany działaniu demon, który w jego wyobraźni stwarza pożądaną przez siebie wizję. Podobne efekty potrafią wywoływać hipnotyzerzy za pomocą technik wizualizacji. Nie chcę się dłużej rozwodzić nad tymi rzeczami, szkoda na to czasu. Podałem te fakty jedynie po to, abyśmy uświadomili sobie, że szatan wykorzystuje do złych celów umysł ludzki, znając doskonale mechanizm funkcjonowania sfery wyobraźni. Tym bardziej jednak mechanizm ten jest znany aniołom Bożym. Wykorzystują go oni w niektórych przypadkach, dając człowiekowi Bożemu wizję proroczą.

Wizja ta przenosi go w wyobraźni do innej rzeczywistości. Na przykład Jan często pisze: *'widziałem'* lub *'słyszałem'*, tak jakby cieleśnie był obecny w niebie, choć wiemy, że było to tylko widzenie (Obj. 1:2).

W 2Piotra 1:21 czytamy: *'Albowiem proroctwo nigdy nie przychodziło z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie natchnieni Duchem Świętym'*. Proroctwo Jana jest niewątpliwie pochodzenia niebiańskiego, więc zgodnie ze słowami Piotra musiał być natchniony przez Ducha Świętego.

Jak wyglądało natchnienie w przypadku Jana? Anioł stał przy nim i swoim świętym wpływem przekazywał do jego jaźni i wyobraźni wszystkie słowa i obrazy przekazane przez Chrystusa. To właśnie jest natchnienie Ducha - święty wpływ, święta atmosfera niebiańska. Tylko święte istoty są otoczone tą atmosferą i one tylko mogą ją przekazać. W cytowanym już Obj. 1:1 nie ma mowy o jakimś innym pośredniku, który poza Chrystusem i aniołem miałby uczestniczyć w przekazywaniu proroctwa Janowi. Zatem gdzie jest miejsce na tradycyjnie pojmowanego Boga-Ducha Świętego? Zgodnie ze słowami apostoła Piotra proroctwo zawsze przychodzi przez natchnienie Ducha Świętego. Czy więc Jan zapomniał napisać o czwartej potędze niebios, czy też uznał to za fakt zbyt oczywisty, aby o nim wspominać? Nie! Pismo jest zbyt dokładne, aby cokolwiek ważnego pominąć. Jan, podobnie jak wiele innych postaci Pisma Świętego (niektóre z nich wspomniano powyżej) otrzymał natchnienie i proroctwo od posłanego anioła.

Czy w dziele ewangelii, logicznie myśląc, potrzebna byłaby jeszcze jedna, odrębna istota, poza wymienionymi trzema potęgami niebios? Aniołowie spełniają rolę pośredników między niebem a ziemią, nieodłącznych towarzyszy i sprzymierzeńców ludzi. Oni dają proroctwa, przynoszą obecność Boga i Jezusa Chrystusa, przypominają, napominają, zanoszą do nieba modlitwy. Chrystus natomiast jest naszym Arcykapłanem, Adwokatem i Pocieszycielem.

Wśród różnych wypowiedzi Ellen White znajdujemy i takie, które wydają się popierać trynitarne stanowisko współczesnego Adwentyzmu. Oto jedna z najczęściej cytowanych wypowiedzi Ducha Proroctwa, pochodząca z książki *Ewangelizacja* (Ev):

- *„Potrzebujemy uświadomić sobie, że Duch Święty, który jest*

tak samo osobą jak jest nią Bóg, chodzi po tej ziemi”(Ev. 616).

Wielu szczerych ludzi wnioskuje z tego cytatu, że Bóg-Duch Święty chodzi po ziemi, tak jak Bóg Ojciec i Jego Syn czynią to w niebie. Ten wyrwany z kontekstu cytat jest przykładem zuchwałej manipulacji Słowem Bożym w celu przeforsowania ludzkiej koncepcji Trójcy. Jest to próba zmuszenia Ellen White, aby popierała swoim autorytetem proroka współczesne stanowisko Adwentystów na temat Trójcy. Przeczytaj jeszcze raz powyższy cytat, tym razem w jego oryginalnym kontekście:

▪ *„Pan pouczył nas, że to jest miejsce, w którym powinniśmy się osiedlić i mieliśmy wszelkie powody, aby sądzić, iż jesteśmy we właściwym miejscu. Zostaliśmy przyprowadzeni razem jak stado i musimy sobie uświadomić, że Duch Święty, który jest tak samo osobą, jak jest nią Bóg, przechadza się po tych terenach; że Pan Bóg jest naszym opiekunem i pomocnikiem. On słyszy każde słowo, które wypowiadamy i zna każdą myśl umysłu”* (MR, 487-1).

Pierwotnym i zamierzonym celem tego cytatu nie jest bynajmniej stwierdzenie, że Duch Święty jest kolejnym Bogiem obok Ojca i Syna, lecz raczej, że: Pan, który 'nas pouczył', Duch Święty, który 'przechadza się po tych terenach' oraz Pan Bóg, który 'jest naszym opiekunem i pomocnikiem' - to jedna i ta sama osoba - uwielbiony Chrystus.

Siostra White podkreśla, że z nami jest konkretna osoba, nie zaś jakaś nienamacalna siła czy elektryczność, jak nauczał J.H. Kellogg. Przeciwwstawiając się idei panteizmu, podkreśla ona osobistą obecność Jezusa na ziemi. Tego rodzaju cytatów zaprzeczających idei panteizmu pojawiło się w pismach Ellen White bardzo dużo, gdyż wielkie było niebezpieczeństwo rozpowszechnienia się tej fałszywej nauki. Oto kilka z nich:

▪ *„Pan Jezus stojący u boku przedstawiciela i kroczący z nim jest mistrzem. Jeśli rozpoznamy w Chrystusie tego, który jest z nami, aby przygotować drogę, **Duch Święty przy naszym boku** wpłynie na nas w takim zakresie, jaki jest właśnie potrzebny”* (CM, 107).

▪ *„Pismo Święte pokazuje stosunek Chrystusa do zborów. **On przechadza się pośród Swoich zborów wzdłuż i w poprzek ziemi.** Przygląda się im z wielkim zainteresowaniem, aby zobaczyć, czy są w takim duchowym stanie, aby mogli osiągnąć wstęp do Jego królestwa.*

Chrystus jest obecny w każdym zgromadzeniu zboru” (6T, 418-419).

▪ „Gdyby nasze oczy mogły zostać otwarte, **ujrzelibyśmy Jezusa pośrodku nas wraz z Jego aniołami**. Wielu odczuwało Jego łaskę i Jego obecność w wielkim stopniu (...) **Widzieliśmy, że przebaczący grzechy Zbawiciel był pośród nas** (...) **Widziałam, że Jezus był pośród nas**” (1888 Mat. 58-59).

Zwróćmy uwagę na niezwykle podobieństwo pomiędzy stwierdzeniem:

▪ *'Duch Święty, który jest tak samo osobą, jak jest nią Bóg, przechadza się po tych terenach'* a innym:

▪ *'On przechadza się pośród swoich zborów wzdłuż i w poprzek całej ziemi (...) Chrystus jest obecny w każdym zgromadzeniu swego zboru'*.

Czy to podobieństwo jest tylko zwykłym przypadkiem?

Oto następny, zazwyczaj opacznie cytowany i pozbawiony kontekstu cytat, pochodzący z kompilacji pod nazwą *Evangelism* (Ewangelizacja):

▪ *„Duch Święty zawsze prowadzi do pisanego słowa. **Duch Święty jest osobą, gdyż on nosi wraz z naszym duchem świadectwo, że jesteśmy dziećmi Bożymi**. Gdy to świadectwo jest przyniesione, posiada w sobie swój własny dowód. Wtedy wierzymy i jesteśmy tego pewni, że jesteśmy dziećmi Bożymi. [Jakże wielki dowód mocy prawdy możemy dać wierzącym i niewierzącym, gdy możemy wypowiedzieć słowa Jana: 'A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu a Bóg w nim' 1Jana 4:16].**

***Duch Święty ma osobowość, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby nieść świadectwa naszemu duchowi i z naszym duchem, że jesteśmy dziećmi Bożymi. On musi być również boską osobą, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby badać tajemnic, które są ukryte w umyśle Boga. 'Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo, kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży' 1Kor. 2:11**” (Ev. 616,617; MS 20,1906; *wypowiedź w nawiasie kwadratowym nie została zamieszczona w "Ewangelizacji").* Jaki jest kontekst historyczny powyższego cytatu? Świadectwo to jest ostrzeżeniem skierowanym przeciwko fałszywym, panteistycznym naukom dr Kellogga, który nauczał, że Duch Święty

mieszka w każdej żywej istocie, degradując Ducha Bożego do poziomu siły lub nienamacalnej mocy. Podkreślenie przez Ellen White osobowości Ducha Świętego w powyższym cytacie było przeciwdziałaniem naukom Kellogga o bezosobowości Ducha a więc i samego Boga. Zwróć uwagę na następujące cytaty:

- *„Dając nam Swego Ducha, Bóg daje nam Siebie, czyniąc się źródłem boskiego wpływu, aby dać światu zdrowie i życie” (7T, 273)*

- *„Potężna moc, która działa w całej naturze i wszystko podtrzymuje, nie jest, jak niektórzy ludzie nauki utrzymują, zwykłą wszystkim przenikającą zasadą, pobudzającą energią. Bóg [Ojciec - Jan. 4:24] jest duchem, a jednak jest osobową istotą, gdyż człowiek był uczyniony na Jego obraz. Jako osobowa istota, Bóg objawił się w Swoim Synu (...) Wielkość Boga jest niepojęta. 'Tron Pana Jest w niebie' (Ps. 11:4), lecz przez Swego Ducha jest obecny wszędzie. Ma On dokładną znajomość i osobisty udział we wszystkich dziełach Swych rąk (...) Żadna nienamacalna zasada, żadna bezosobowa esencja lub zwykła abstrakcja nie może zaspokoić potrzeb i pragnień istot ludzkich w tym życiu zmagania z grzechem, smutkiem i bólem” (Ed, 132-133).*

Przeanalizujemy ponownie dwa fragmenty z wyżej cytowanej książki Ewangelizacja:

1. *"Duch Święty ma osobowość, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby nieść świadectwa naszemu duchowi i z naszym duchem, że jesteśmy dziećmi Bożymi".*

Jako przykład do analizy tego tekstu posłużymy się 1Kor. 5:3:

- *„Lecz ja, choć **nieobecny ciałem, lecz obecny duchem**, już osądziłem tego, który to uczynił, tak jakbym był obecny. Gdy się zgromadzacie w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, **wy i duch mój z mocą Pana naszego Jezusa...**”*

To nie żaden mistycyzm ani spirytyzm, lecz Słowo Boże. Jak zatem należy rozumieć słowa Pawła, że jego duch działa jakoby w oderwaniu od ciała? Jestem pewny, że ten właśnie tekst daje światło na naturę i sposób działania Ducha Świętego.

Duch Pawła jest personifikacją, uosobieniem jego samego, jego myśli i uczuć. Paweł nie był obecny na zebraniu zborowym w

Koryncie cielesnie, ale był tam duchowo, za pomocą myśli i uczuć.

Tak samo Jezus jest obecny swoim duchem przy sprawach tego świata. Nie jest obecny cielesnie, lecz jest obecny duchowo. Oczywiście przykład Pawła jako człowieka jest tylko nikłym wyobrażeniem rzeczywistości niebiańskiej i nie może być zastosowany w sposób dosłowny, gdyż to co może Chrystus jako Bóg i istota duchowa, tego nie może człowiek jako śmiertelnik i istota cielesna. Myślę jednak, że podstawowa analogia jest zachowana, gdyż przecież zostaliśmy uczynieni na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek ma swego ducha i Bóg ma swego ducha.

Paweł był obecny na zebraniu zborowym w Koryncie i był tam obecny również Chrystus, obaj przez swego ducha; czytamy bowiem: „*wy i duch mój z mocą Pana naszego Jezusa*”. A czym jest moc Pana Jezusa, jeśli nie Duchem Bożym? Czytamy w 2Kor. 12:9:

„Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa”.

O czyją obecność mamy zabiegać, aby w nas zamieszkała? Oczywiście o Ducha Chrystusowego, czyli samego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „*Trwajcie we mnie a Ja w was*” (Jan. 15:4).

Przeanalizujmy jeszcze jedną wypowiedź apostoła Pawła. Tym razem pochodzi ona z listu do Rzymian:

▪ *„Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego. Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie”* (Rzym. 8:9-10).

Jakie wnioski płyną z analizy powyższego tekstu? Bardzo ważne dla całego naszego studium! Duch Boży to Duch Chrystusowy, a Duch Chrystusowy to obecność samego Chrystusa w nas. Czy ten tekst mówi nam, że Duch Boży (Chrystusowy) jest osobą, niezależną i odrębną od samego Jezusa Chrystusa? Wykluczone! Wręcz odwrotnie - ten tekst naucza, że Duch Chrystusowy jest obecnością samego Jezusa Chrystusa - Jego myśli, uczuć i charakteru. Owoce Ducha Świętego, wymienione w **Gal. 5:22-23** to cechy charakteru zamieszkującego w Bożym dziecku Chrystusa. Ten ostatni wniosek wypływa ze słów Pana Jezusa, zapisanych w **Jan. 15:4-8**:

▪ *„Trwajcie we mnie a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie*

może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (...) Kto trwa we mnie a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu...”

W jaki sposób mamy trwać w krzewie winnym? Przecież On jest w niebie, a my na ziemi. Myślę, że rozumiemy duchowy wydźwięk tej metafory. Chodzi tu o duchowe pozostawanie w Chrystusie. Innymi słowy - mamy być naszym duchem, czyli naszymi myślami i naszymi uczuciami związani ze Zbawicielem. A w jaki sposób drogi Zbawiciel ma w nas przebywać? Tak samo - swoim Duchem, czyli swoją mocą, myślą i uczuciem. To podobieństwo wspaniale ukazuje nam na czym polega przebywanie w Chrystusie a Chrystusa w nas. Jak Paweł, choć nieobecny ciałem, lecz obecny duchem, uczestniczył w zebraniu zboru Korynckiego, tak i my mamy trwać w Chrystusie. Mówiąc ściślej: nasze myśli i uczucia mają być związane z osobą umiłowanego Odkupiciela. Jeśli ten warunek (*'trwajcie we mnie'*) zostanie przez nas spełniony, wówczas też spełni się obietnica Jezusa (*'A Ja w was'*). Jeśli my trwamy naszym duchem w Chrystusie, wówczas On trwa Swoim Duchem w nas, rodząc owoce Ducha Chrystusowego, owoce Jego obecności - Jego charakter. Czy ta nauka nie jest nauką Słowa Bożego? Owszem, jest najwspanialszą i najpiękniejszą z nauk. Czy z tej, tak jasno ukazanej nam nauki można stworzyć obraz Ducha Świętego jako istoty niezależnej od samego Chrystusa, mającej na dodatek naturę Boga? Jeśli dla kogoś taki wniosek wypływa, to zaprzecza on tym samym jasnym wypowiedziom Słowa Bożego. Czy duch Pawła, będącego na spotkaniu w Koryncie był osobą? Nie. Pisząc te słowa, Paweł z pewnością miał na myśli swoją duchową obecność, przez myśl i uczucie. Czy moc Pana Jezusa, lub inaczej mówiąc Duch Chrystusowy, będąca również obecną na tym spotkaniu, jest również osobą? Analogicznie - jest to obecność, uosobienie lub myśl Jezusa Chrystusa, nie zaś odrębna, niezależna istota. Słowo wyklada się Słowem.

Spójrzmy na inny tekst - **Gal. 4:6**:

▪ *„Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc naszych, wołającego: Abba, Ojcze”.*

Często tak bywa, że czytamy jakiś tekst wielokrotnie, i nie

dostrzegamy w nim tego, co później nagle spada na nas jak olśnienie. Tak było i z tym tekstem. Czytałem go wielokrotnie, lecz dopiero niedawno zrozumiałem, o co w tym tekście chodzi. Wniosek wynikający z tego tekstu jest nad wyraz logiczny - to sam Chrystus jest Duchem Chrystusowym; któż bowiem, prócz samego Chrystusa mógłby i miałby prawo wołać w sercu dziecka Bożego: Abba, Ojcze? Bóg ma tylko jednego jednorodzonego Syna i nikt poza Nim, żaden człowiek czy anioł nie zajmuje tej pozycji w niebie. Tak więc, jedynie Syn Boży może mieszkać w sercu wierzącego i zwracać się do Boga: Ojcze. Jest tutaj jasno napisane, że to nie nasz duch, lecz Chrystus osobiście w naszym sercu woła do Swego Ojca. Gdyby przyjął popularną tezę, iż Duch jest osobą inną niż Chrystus, powstaje paradoks, iż Bóg-Duch Święty woła do Boga Ojca: Abba, Ojcze. Nigdy nie słyszałem teorii, aby Duch był drugim synem Bożym. Ponadto Pismo Święte potwierdza, że Jezus faktycznie w ten sposób wołał do Swego Ojca.

Kolejny argument w tej sprawie wynika z analizy **Rzym. 8:26-27**:

▪ *„Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej (...) sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach (...) zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi”.*

Jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus. Jest tylko jeden Arcykapłan i jest nim Pan Jezus. Tylko On złożył ofiarę za człowieka i wstawia się na podstawie swojej własnej krwi. Nie ma innych pośredników. Aniołowie Boży próbowali wstawiać się za cierpiącym Chrystusem, lecz ich szlachetne intencje nie mogły być przyjęte. Tym bardziej obecnie, kiedy mamy *„wielkiego Arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania. Nie mamy bowiem Arcykapłana, któryby nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”* (Hebr. 4:14-15).

Jezus współczuje ze słabościami naszymi i wstawia się za nami, bo poznał dół człowieka i moc pokusy. Nie może być to nikt inny, tylko sam Jezus Chrystus. Fizycznie wstawia się u Ojca, służąc w Najświętszym (pojednanie); duchowo, mieszkając w sercach swoich

uczniów, wspierając ich w ich niemocy. Jezus wstawiał się za swoich uczniów, gdy był jeszcze na ziemi (czytaj arcykapłańską modlitwę - Jan. 17). Jeśli czynił to wtedy, czyni to i dziś, gdyż jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

Czy znajdujemy w Piśmie Świętym bezpośredni dowód na to, że to właśnie Jezus jest Duchem Bożym i że to On w duchowej formie działa w sercach wierzących? Tak, oto ten dowód:

▪ *„Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym”* (1Kor. 15:45).

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że ostatni Adam to Jezus Chrystus. To proste świadectwo mówi nam, że Jezus stał się duchem ożywiającym. Ma ono pokrycie i w innych tekstach Słowa Bożego:

▪ **Rzym. 8:2:** *„Bo zakon ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie uwolnił mnie od zakonu grzechu i śmierci”*.

▪ **Rzym. 8:11:** *„...Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha Swego, który mieszka w was”*.

▪ **2SM 271:** *„Ożywiająca moc Ducha Chrystusa zamieszkująca w śmiertelnym ciele związuje każdą wierzącą duszę z Jezusem Chrystusem”*.

Ożywiający Duch Chrystusa daje życie. Co czytasz w Słowie Bożym? Jezus powiedział: *„Ja jestem droga i prawda i życie”*. Tym ożywiającym duchem stał się sam Pan Jezus. On to zamieszkuje przez wiarę w sercach Swoich naśladowców, dając im nowe życie.

O duchowej obecności Jezusa wśród swoich naśladowców czytamy również w prorocत्वach:

▪ **Zach. 4:2.10:** *„Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp (...) Te siedem lamp to oczy Pana; one to przepatrują całą ziemię”*.

▪ **Obj. 1:12-13:** *„...a gdy się obróciłem, ujrzałem siedem złotych świeczników, a pośród tych świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego”*.

▪ **Obj. 5:6:** *„I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i siedmioro oczu; a to jest siedem Duchów Bożych zesłanych na całą ziemię”*.

Jaka nauka wypływa z powyższych tekstów? Jezus Chrystus jest

osobiście obecny na ziemi. Nie jest to obecność fizyczna, lecz duchowa. Nie rozumiemy tego w pełni, lecz taki wniosek wynika z naszego studium. Oczy Pańskie przepatrują całą ziemię - oznacza to obecność Chrystusa za pośrednictwem Swego Ducha. Syn Człowieczy przechadza się pomiędzy świecznikami, czyli zborami na ziemi. To nikt inny, jak sam Jezus stoi u drzwi serca i kołaczę, aby Mu otworzono. To właśnie Jego obecność czyni człowieka uczestnikiem Jego natury. On jest Bogiem i przez Swojego Ducha przychodzi do świątyni, którą jest serce oddanego sługi, aby Jego obecność mogła tam zamieszkać. Tak jak obecność Boga zamieszkiwała w świątyni Izraela, tak obecność Chrystusa przebywa w sercu nawróconego grzesznika. Bóg był obecny w świątyni przez Swego Ducha, tak jakby był tam obecny osobiście. Nie opuścił przecież tronu wszechświata po to, aby zamieszkać na ziemi pośród plemion Izraela. Bóg jest duchem i Pan też jest duchem (2Kor. 3:17). Oczy Pańskie przepatrują całą ziemię. Jahwe jest wszechobecny i wszechwiedzący. Duch Boży to oblicze i obecność Boga, przed którą nic nie może się ukryć.

Psalmista mówi:

▪ *„Dokąd ujdę przed duchem twoim i dokąd przed obliczem twoim ucieknę? Jeśli wstąpię do nieba, ty tam jesteś, a jeśli przygotuję sobie postanie w krainie umarłych, i tam jesteś. Gdybym wziął skrzydła rannej zorzy i chciał spocząć na krańcu morza, nawet tam prowadziłaby mnie ręka twoja, osiągnąłaby mnie prawica twoja”* (Ps. 139:7-10).

2. *"On musi być również boską osobą, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby badać tajemnic, które są ukryte w umyśle Boga".*

Jedyną osobą, która od początku ma dostęp do tajemnic Boga, jest Jezus. O to właśnie ubiegał się Lucyfer i o to był zazdrosny.

▪ *„Chrystus - Słowo, jednorodzony Syn Boga, był jedno z wiecznym Ojcem, jedno w naturze, w charakterze i w celu; **był jedyną istotą w całym wszechświecie, która mogła wnikać we wszystkie zamiary i plany Boga**”* (GC, 493).

Lucyfer nie mógł mieć wglądu w plany i tajemnice Boga, choć czytamy, że był następnym po Chrystusie. To stało się przyczyną jego

buntu. To nie Duch Święty był następny po Chrystusie, lecz Lucyfer - cherubin nakrywający.

Następne świadectwa, będące ostrzeżeniem przeciwko panteistycznym naukom dr Kelloga również stanowią dogodny pole do błędnej interpretacji:

▪ „*Jestem pouczone, aby powiedzieć, że opiniom tych, którzy poszukują naukowo zaawansowanych idei nie należy ufać. Czynione są takie wyobrażenia: 'Ojciec jest światłością niewidzialną, Syn jest światłością ucieleśnioną, Duch jest światłością rozlaną; Ojciec jest jak rosa, niewidzialna mgła, Syn jest jak rosa zebrana w pięknej formie, Duch jest jak rosa spadła na miejsce życia'. Inne wyobrażenie: 'Ojciec jest jak niewidzialna mgła, Syn jest jak ciężka chmura, Duch jest deszczem spadającym i działającym w odnawiającej mocy'.*

Wszystkie te spirytystyczne wyobrażenia są po prostu nicością. Są niedoskonałe i nieprawdziwe. One osłabiają i umniejszają [chwagę] Majestatu, z którym żadna z ziemskich podobizn nie może być porównana.. Bóg nie może być porównany z rzeczami, które wykonały Jego ręce. One są zwykłymi ziemskimi rzeczami, cierpiącymi wskutek Bożego przekleństwa z powodu grzechów człowieka. Ojciec nie może być przedstawiony za pomocą rzeczy ziemskich. Ojciec jest całą pełnią Bóstwa cielesnie i jest niewidzialny dla oczu śmiertelnika.

Syn Boży jest całą pełnią Bóstwa objawioną. Słowo Boże oświadcza, że jest On dokładnym podobieństwem Jego osoby. 'Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego posłał na świat, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny'. Tutaj jest pokazana osobowość Ojca.

Pocieszyciel, którego Chrystus obiecał posłać po swoim wniebowstąpieniu, jest Duchem w całej pełni Bóstwa, objawiającym moc łaski Bożej każdemu, kto przyjmuje i wierzy w Chrystusa jako osobistego Zbawiciela. Są trzy żywe osoby niebiańskiego trio; w imieniu tych trzech wielkich potęg: Ojca, Syna i Ducha Świętego ci, którzy przyjmują Chrystusa przez żywą wiarę, są chrzczeni, a moce te będą współpracować z poddanymi nieba w ich wysiłkach życia nowym życiem w Chrystusie... (Ev. 614-615).

Powyższy cytat jest opacznie interpretowany, aby wyprowadzić wniosek, że istnieje trio trzech żywych Bogów, z których każdy ma te

same właściwości i boską moc. Czy to właśnie usiłowała powiedzieć Ellen White? Jeśli by tak było, to stałoby to w rażącej sprzeczności z innymi cytatami, wyrażającymi przeciwną opinię. Zatem, co próbuje ona powiedzieć? Następujące parafrazy nadają właściwe znaczenie powyższemu opisowi Bóstwa:

- Bóg Ojciec jest źródłem i doskonałą pełnią boskiej natury (Bóstwa) tylko w samym sobie. On jest również niewidzialny dla oczu śmiertelników (1 Tym. 1:17; Jan. 1:18).

- Syn Boży przyszedł na tę ziemię, aby objawić i zmanifestować pełny charakter niewidzialnego Boga. Syn unżył i opróżnił samego siebie, żeby stać się człowiekiem, aby cała pełnia boskości Jego Ojca i Jego boski charakter mogły być w Nim i przez Niego objawione.

- Święty Duch Boga i Jezusa Chrystusa działający w i przez świętych aniołów, przedstawia pełnię charakteru Ojca i Syna (boska natura).

Widzimy tutaj trzy wielkie moce niebios, które reprezentują, manifestują i uosabiają Boga Ojca:

- Sam Bóg Ojciec,
- Syn Boży jako przedstawiciel Ojca,
- Święty Duch Boga i Chrystusa działający w i przez świętych aniołów.

Współczesny Adwentyzm zlekceważył Boże świadectwo, dane przez Ellen White, używając spirytualnych wyobrażeń, aby wyjaśnić pojęcie Trójcy, podobnie jak czynił to dr Kellogg. Poniższe cytaty są tego przykładem:

- *„Bóg dał nam lekcję o Sobie, stwarzając koniczynę. Lekcja ta zawarta jest w tych trzech drobnych listkach. Oderwij jeden z uformowanych w kształcie serca części i przyglądnij się jej. Ona jest sama w sobie doskonałym listkiem; jednak spójrz na te dwa, które pozostały na łodydze, a zobaczysz, że czegoś brakuje. Potrzeba ich trzech, aby były całością. Każdy jest sam w sobie kompletny, a jednak nie jest.*

Zrozumienie Boga. Bóg jest jak kawalek koniczyny. Ojciec, Syn i Duch Święty. Każdy z nich jest indywidualną istotą, samoistną w

swym prawie, a jednak potrzeba ich trzech, aby utworzyć pełnię tego, co nazywamy Bogiem”. (These Times, 05.1978 'I believe in the Trinity of the Godhead' by Marvin Moore).

▪ „Jeśli Chrystus jest w pełni Bogiem i jeśli Duch Święty jest w pełni Bogiem, to Bóstwo musi być Trójcą. Przez wieki niezliczona liczba umysłów spierała się ze sobą w tym punkcie wiary. Nawet dziś są tak zwani chrześcijanie, którzy nie akceptują koncepcji Trójcy Bożej. Ciągłe ta prawda jest kluczem do wszystkich podstawowych doktryn wiary chrześcijańskiej.

W jaki sposób Ojciec, Syn i Duch Święty są trzema odrębnymi osobowościami, a jednak jedną, będąc równe w mocy i autorytecie, znajduje się poza pojęciem i logiką.

Prosta ilustracja pomogła umocnić moją wiarę w doktrynę o Trójcy Bożej. Jako asystent w laboratorium fizyki w szkole średniej zawsze byłem zafascynowany butelką z rtęcią, stojącą na półce naszego zaplecza. Chemik może wziąć trzy krople rtęci i dokładnie je opisać. Ten sam naukowy opis będzie dokładnie pasował, jeśli te trzy krople zostałyby połączone w jedną. Jedyna różnica byłaby w wielkości.

Tak samo jest z Bóstwem. Gdyby było możliwe, aby naukowo opisać Ojca, ta sama formuła mogłaby być zastosowana w stosunku do Syna i Ducha Świętego. Każdy przymiotnik zastosowany do jednego, może być zastosowany również do drugiego. Oni są z tej samej substancji. Wszyscy posiadają te same cechy nieograniczonej mądrości, nieporównywalnej dobroci, niezmierzonej łaski, bezgranicznej miłości, niezrównanej inteligencji, nieskończonej mocy i bezgranicznej chwały” (R&H 21.10.1971 'I believe in the Triune God' by J.R.Spangler).

Te naukowe opisy i porównania są po prostu chore. Idą w ślad za tym, co wymyślił Kellogg.

Jako komentarz użyję słów Ellen White:

▪ „Wszystkie te spirytystyczne wyobrażenia są po prostu nicością. Są niedoskonałe i nieprawdziwe. One osłabiają i umniejszają [chwałę] Majestatu, z którym żadna z ziemskich podobizn nie może być porównana.. Bóg nie może być porównany z rzeczami, które wykonały Jego ręce” (Ev. 614).

Oto następny fragment cytowany z dzieł Ellen White, aby poprzeć

trynitarne stanowisko:

▪ „*Bóstwo było poruszone litością do rodzaju ludzkiego i Ojciec, Syn i Duch Święty dali **Siebie**, aby zrealizować plan odkupienia*” (CH, 222).

Adwentyści na ogół fałszywie rozumieją ten cytat, myśląc, że trzej Bogowie dali siebie, aby pomóc ludzkości. Dzieje się tak, ponieważ nie cytuje się zazwyczaj poprzedzających ani następujących zdań. W ten sposób cytat ten pozbawiony kontekstu daje zupełnie odwrotną sugestię od zamierzonej. Przeczytajmy więc poprzedzające zdanie:

▪ „*Bóg zdecydował, aby dać ludzkim istotom wyraźny dowód miłości, z jaką On ich traktował. On 'tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał...'*”.

Kto jest Bogiem, który zdecydował, aby dać ludziom wyraźny dowód swojej miłości? Z kontekstu wynika, że jest to Bóg Ojciec. To Ojciec przecież dał Swojego Syna na odkupienie świata. Termin 'Bóstwo' (ang. godhead) odnosi się, jak wynika z poprzednich dwóch zdań, do Boga Ojca. Dlaczego więc w poprzednim cytacie słowo 'Siebie' zostało napisane dużą literą? Ponieważ słowo to odnosi się również do Ducha Świętego, sugeruje to, że Duch Święty jest Bogiem i zdaje się potwierdzać prawdziwość nauki o Trójcy. Aby w tak poważnej sprawie przyjąć tą przesłankę za prawdziwą, należy potwierdzić ją materiałem źródłowym. Cytat ten został zaczerpnięty z książki 'Counsels on Health' (Rady na temat zdrowia), ale oryginalnie pochodzi on z listu Letter B-12 z 1901 roku. Znajduje się też w artykule zapisanym w Union Conference Record 01.04.1901r. Do kompilacji *Counsels on Health* został włączony dopiero w roku 1957. Sprawdźmy więc oryginalny tekst listu:

▪ „*Bóstwo było poruszone litością do rodzaju ludzkiego i Ojciec, Syn i Duch Święty dali **siebie**, aby zrealizować plan odkupienia. (...) Mieszkańcy niebiańskiego uniwersum wyznaczeni są, aby wejść w ścisły kontakt z ludzkimi narzędziami, którzy działają jako Boża pomocna dłoń. W wypełnianiu tej misji miłości **aniołowie** łączą się z upadłym rodem, usługując tym, którzy będą dziedzicami zbawienia. Boscy i ludzcy przedstawiciele łączą się w pracy przywrócenia podobieństwa Bożego w człowieku. Wszyscy, którzy mają udział w boskiej naturze, są wyznaczeni przez Boga, aby zjednoczyli się z **aniołami** w niesieniu naprzód z niestrudzonym*

zapalem planu odkupienia”.

Jak widzimy, w oryginalnym tekście tego świadectwa, słowo 'siebie' jest napisane z małej litery. Stąd wynika, że zmiana została dokonana przy umieszczaniu tego listu do kompilacji Counsels on Health. Trzeba rzeczywiście nie bać się Boga, aby dokonywać przeróbek w Słowie Bożym.

Stwierdzenia w powyżej cytowanym tekście są kolejnym dowodem na to, że Ellen White w określeniu Duch Święty zawierała służbę niebiańskich aniołów. Nie świadczy to o tym, że Duch Święty jest aniołem, lecz raczej o tym, że Bóg i Chrystus udzielają Swojego Ducha (ich obecność, myśli i uczucia) za pośrednictwem świętych aniołów.

Warto byłoby wyjaśnić pojęcie '*Bóstwo*', ponieważ słowo to jest powszechnie mylnie rozumiane i utożsamiane z Trójcą. Ponieważ jednak jest to słowo biblijne, należy w oparciu o samą Biblię wyjaśnić je, aby nie wprowadzało zamieszania. Znajdujemy trzy miejsca, w których to słowo występuje. Są to: Dz.Ap. 17:29; Rzym. 1:19,20; i Kol. 2:9. Studiując kontekst tych wypowiedzi trudno nie zauważyć, że termin „*Bóstwo*” odnosi się głównie do Boga Ojca, jako źródła wszelkiego życia we wszechświecie.

W języku angielskim słowo „*Bóstwo*” pisze się '*godhead*' i jest połączeniem dwóch słów: *god* (Bóg) i *head* (głowa). Skąd wzięło się to słowo i co ono oznacza? „*A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg*” (1Kor. 11:3). Bóg jest głową (*godhead*) Chrystusa i wszelkich istot, które stworzył. Syn jest uczestnikiem Bóstwa Ojca na mocy Jego literalnego synostwa. Stąd jest On drugą osobą lub uosobieniem Bóstwa Swego Ojca (zob. Hebr. 1:1-3). Pełnia bóstwa, czyli samego Ojca zamieszkała w ludzkiej świątyni ciała Jego Syna (zob. Kol. 2:9). Ellen White dobrze rozumiała, że Chrystus przyszedł na ten świat, aby objawić nie samego siebie, lecz Bóstwo Swego Ojca.

▪ „*Ojciec musiał być reprezentowany przez Syna Bożego (...) Nasz Odkupiciel jest doskonałym objawieniem bóstwa [godhead] i jest to ważnym, że jako Jego uczniowie rozumiemy przez Niego stosunek Boga do nas*” (Ms. 43, 1897 str. 2).

- innymi słowy: nasz Odkupiciel jest doskonałym objawieniem Boga Ojca.

▪ „*W Jezusie Chrystusie jest objawienie chwały Bóstwa [godhead] (...) gdyż Chrystus jest tym, który reprezentuje Ojca*” (ST, 12.12.1895).

- innymi słowy: Jezus jest objawieniem chwały Swojego Ojca.

▪ „*Sam Chrystus jest perłą wielkiej wartości. W Nim jest zebrana cała chwała Ojca, pełnia Bóstwa [godhead]*” (COL, 115).

- innymi słowy: cała chwała Ojca jest tym samym, co pełnia Bóstwa.

TRZECIA PERSONIFIKACJA BÓSTWA

Święty Duch Ojca i Syna jest uosobiony za pośrednictwem świętych aniołów. Duch Chrystusa przez aniołów jest trzecim uosobieniem Bóstwa, czyli samego Ojca. Następnym po Bożym Synu, Lucyfer był największą po Chrystusie manifestacją i odbiciem charakteru Ojca (zob. DA. 758,21; 1SM, 341; PP, 36). Boży Duch Święty w i przez Lucyfera i innych aniołów był trzecim uosobieniem Bóstwa Ojca. Gdy Lucyfer uświadomił sobie, że ludzkość miała być stworzona na podobieństwo i wyobrażenie Ojca i Syna, w swoim wyobrażeniu ujrzał dzień, w którym ludzkość zajmie miejsce aniołów, aby objawiać i odbijać charakter Bóstwa. Zazdrość zaczęła się rozwijać w jego umyśle, gdy wyobraził sobie, że pewnego dnia ludzkość zasiądzie obok Syna, po prawicy Boga, jako trzecia największa personifikacja Ojca, mająca całą pełnię Bóstwa cielesnie. Lucyferowi nie podobała się ta wizja upokorzenia się, aby stać się czwartą personifikacją Bóstwa. On chciał, aby jego duch przejawiał się w umysłach ludzi, aniołów, Syna Bożego, a nawet i Ojca (zob. Izaj. 14:12-14). Nie udało mu się to w niebie, lecz czy poddał się po strąceniu na ziemię?

To rozważanie prowadzi nas do interesującego wniosku: szatan zgodnie z powziętym planem stał się równy Ojcu. Plan ten przeprowadził nie w niebie, jak planował na początku, lecz na ziemi, w umysłach ludzi. W jaki sposób go zrealizował? Ze sprawozdania biblijnego Izaj. 14:12-14 dowiadujemy się, że szatan miał za cel zrównać się z Najwyższym, a więc zająć Jego miejsce i stać się Mu równym. Koncepcja Trójcy zakłada **równość** trzech osób, z których każda jest Bogiem. Człowiek ma być świątynią Ducha Bożego. Czyż

nie jest to ten duch, który przebywa w ludziach, którzy nie oddali swojego życia Chrystusowi. **On zasiada w świątyni serca, podając się za Boga** (zob. 2Tes. 2:4). Czy nie tego właśnie pragnął Lucyfer w niebie?

▪ „Ci, którzy powstali wraz z Jezusem, posyłali swoją wiarę do Niego w Najświętszym i modlili się: 'Mój Ojcze, udziel nam Twojego Ducha'. Wtedy Jezus tchnął na nich Ducha Świętego. W tchnieniu tym znajdowały się: światło, moc, dużo miłości, radość i pokój. Odwróciłam się, aby spojrzeć na grupę, która w dalszym ciągu była pochylona przed tronem; nie wiedzieli, że Jezus go opuścił. **Przy tronie wydawał się być szatan, próbując dalej prowadzić dzieło Boże. Widziałam, jak patrzyli na tron i modlili się: 'Ojcze, udziel nam Twojego Ducha'. Wtedy szatan tchnął na nich nieświęty wpływ; znajdowały się w nim: światło i dużo mocy, lecz nie było słodkiej miłości, radości i pokoju. Celem szatana było utrzymanie ich w zwiedzeniu oraz odciągnięcie i zwiedzenie dzieci Bożych**” (Wczesne Pisma, 44).

Ci, którzy twierdzą, że mają Ducha, lecz ich życie nie ukazuje owoców Ducha Bożego, posiadają innego ducha. Temu właśnie duchowi oddają boską cześć, traktując go jako Boga. Reprezentują charakter tego ducha, gdyż on faktycznie zasiada w świątyni ich serca, podając się za Boga. Podaje się za Boga, gdyż jest uznany Bogiem w osobie Ducha w Trójcy Bóstwa. Jest to miły komplement dla szatana, gdyż był on przecież niegdyś trzecią personifikacją Bóstwa. Koncepcja Trójcy jest w istocie misternym, zawołowanym planem szatana. Sprawa jest o wiele bardziej poważna, niż to się na pozór wydaje. Nie chodzi tutaj o potyczki słowne, lecz o ujawnienie potężnego zwiedzenia, jakie przeciwnik Boży wykorzystuje z powodzeniem, aby zasiadać na tronie Bożym w świątyniach ludzkich serc.

▪ „Grzech mógł być powstrzymany i zwyciężony jedynie dzięki potężnemu działaniu **Trzeciej Osoby Bóstwa**, która miała przyjść nie ze zmniejszoną siłą, lecz w pełni boskiej mocy. Jest to Duch, który czyni skutecznym to, co zostało zrealizowane przez Odkupiciela świata. To właśnie dzięki Duchowi serce zostaje oczyszczone. Dzięki Duchowi wierzący stają się uczestnikami boskiej natury. Chrystus dał Swojego Ducha jako boską moc, aby przewyciężyć wszystkie

dziedziczone i pielęgnowane skłonności do zła i aby odcisnąć swój własny charakter na zborze” (DA, 671).

Zwróć uwagę, że słowa *'Trzeciej Osoby Bóstwa'* pisane są z dużej litery, co sugeruje, że Duch Święty jest Bogiem, godnym tego, aby Jego tytuł *'Trzecia Osoba Bóstwa'* pisać z dużej litery. W pierwszym wydaniu książki *'Desire of Ages'* (*Życie Jezusa*) z roku 1898 wyrażenie to jest pisane z małych liter *'trzecia osoba'*. Dopiero w późniejszych wydaniach (od roku 1940) została dokonana ta niepozorna, lecz jakże istotna zmiana. Oczywistym staje się fakt, że zabieg ten miał na celu poddanie sugestii, iż Ellen White popierała stanowisko trynitarian. Ktoś celowo wprowadził w błąd czytelników tej popularnej książki, aby poprzeć naukę o Trójcy autorytetem proroka.

▪ *„Zło gromadziło się przez wieki i mogło być powstrzymane i opanowane dzięki potężnej mocy Ducha Świętego, trzeciej osoby Bóstwa, która miała przyjść nie ze zmniejszoną siłą, lecz w pełni boskiej mocy (...) Duch Boży miał zwrócić się do ich serc. Miał przekonywać o grzechu (...) Boski Duch objawia swoje działanie na sercu człowieka (...) Niech Chrystus pracuje poprzez Swojego Świętego Ducha i wzbudzi was jakby ze śmierci i poprowadzi wasze umysły razem ze Swoim. Pozwólcie Mu posłużyć się waszymi zdolnościami (...) Czy ci, którzy są w sercu dzieła, są wybranymi naczyniami, aby mogli przyjąć złoty olej, który niebiańscy posłańcy przedstawieni jako dwa drzewa oliwne opróżniają do złotych rurek, aby zaopatrzyć lampy?” (Sp. Testim. for Ministers and Workers, series A #10, str. 25,26,29,30).*

Zwróć uwagę, że zaimki osobowe w odniesieniu do Chrystusa pisane są z dużej litery, co zresztą zawsze było praktykowane przez Ellen White. Natomiast w stosunku do Ducha Świętego Ellen White używa zaimków osobowych pisząc je z małej litery. Ten sam cytat pojawił się w pierwszym wydaniu książki *"Testimonies to Ministers and Gospel Workers"* (skrót TM). Wyrażenie *"trzecia osoba"* (str. 392) zostało tam napisane z dużych liter. Ktoś mógłby powiedzieć, że to Ellen White osobiście dokonała tej zmiany, być może pod wpływem udzielonego jej światła. Niestety, od wielu lat już nie żyła i nie mogła tego uczynić. Wyrażenie *"Trzecia Osoba"* pojawia się jeszcze dwukrotnie w *"Manuscript Releases"* zawierającym zebrane

manuskrypty i listy Ellen White: 2MR str. 34 i w MR #240, str. 329. Oba fragmenty pochodzą z tego samego źródła, którym jest list nr 8 z roku 1896. W liście tym interesujące nas wyrażenie zostało jednak napisane z małych liter. List wyszedł spod ręki Ellen White i dlatego można mieć zaufanie co do autentyczności jego treści. W niezmienionej formie został on zamieszczony w Sp.T. series A #10 str. 25 oraz w 1888 Materials, str. 1493, i tam można odnaleźć pisane ręką proroka wyrażenie "trzecia osoba". Ktoś celowo zmienił cytaty i manipulował nimi, aby dać sugestię, że Trzecia Osoba jest Trzecim Bogiem Trójcy.

Kolejny cytat, zawierający wyrażenie "trzecia osoba Bóstwa" daje nam więcej światła na to, kim jest ta osoba:

- „*On postanowił dać Swojego przedstawiciela, **trzecią osobę** Bóstwa. Dar ten nie mógłby być prześcignięty. On miał dać wszystkie dary w jednym, i dlatego **boski Duch, ta nawracająca, oświecająca i uświęcająca moc** miała być Jego darem*” (6BC,1052).

- „*Duch jest nam darmo dany przez Boga, jeśli doceniamy **go** i uznajemy. A **co to jest?** Przedstawiciel Jezusa Chrystusa. Ma **on** być naszym stałym pomocnikiem. To właśnie przez Ducha Chrystus wypełnia obietnicę: 'Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę' Hebr. 13:5*” (List do S.N. Haskella, nr 38, 30.05.1896r. str. 1-4 oraz '1888 Materials'. str. 1538).

W stosunku do Ducha używany jest zaimек nieosobowy „it”. Pytanie postawione w powyższym cytacie brzmi w wersji oryginalnej: 'what is it?' (co to jest). Gdyby chodziło o osobę o niezależnym bycie i umyśle, w pytaniu należałoby umieścić zaimек osobowy „he”. Właśnie tej zmiany dokonano, aby zasugerować, że Duch Święty jest Bogiem. Porównajmy ten oryginalny list z przedstawionym poniżej cytatem, który został umieszczony w kompilacji Manuscript Releases (13MR, 35).

„*Duch jest nam darmo dany przez Boga, jeśli doceniamy **Go** i uznajemy. A **kim On jest?** Przedstawicielem Jezusa Chrystusa. Ma **On** być naszym stałym pomocnikiem. To właśnie przez Ducha Chrystus wypełnia obietnicę: 'Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę' Hebr.13,5*”.

Kolejny sfalszowany cytat znajdujemy w książce Desire of Ages (Życie Jezusa):

▪ „*Duch Święty jest przedstawicielem Chrystusa, pozbawionym ludzkiej postawy i w ten sposób niezależnym. Obarczony człowieczeństwem, Chrystus nie mógł być na każdym miejscu osobiście, dlatego było to całkowicie z korzyścią dla nich, aby udał się do Ojca i posłał Ducha Świętego, aby był Jego sukcesorem na ziemi. Nikt nie mógł mieć żadnej korzyści z racji swego miejsca pobytu lub swego osobistego kontaktu z Chrystusem. Przez Ducha Zbawiciel miał być dostępny dla wszystkich. W tym sensie miał On być im bliższy, niż gdyby nie wstąpił na wysokości*” (DA, 699).

Oto treść oryginalnego listu, napisanego w 1895 roku, który później został włączony do książki *Desire of Ages*:

▪ „*Obarczony człowieczeństwem, Chrystus nie mógł być na każdym miejscu osobiście, dlatego było to całkowicie z korzyścią dla nich, aby ich pozostawił, udał się do Swego Ojca i posłał Ducha Świętego, aby był Jego sukcesorem na ziemi. **Duch Święty jest to On [Chrystus] pozbawiony ludzkiej postaci i w ten sposób niezależny. Mógł On reprezentować Siebie, będąc obecnym we wszystkich miejscach przez Swego Ducha Świętego, jako wszechobecny***” (MR #1084-7; Ms. 5a 1895; List W119, 1895).

Istnieje olbrzymia różnica pomiędzy stwierdzeniem: „*Duch Święty jest przedstawicielem Chrystusa, pozbawionym ludzkiej postawy i w ten sposób niezależnym*”, a: „*Duch Święty jest to On [Chrystus] pozbawiony ludzkiej postaci i w ten sposób niezależny*”. Cytat ten w dużej mierze objawia nam charakter istoty Ducha Świętego i zapewne właśnie dlatego został zmieniony, a światło stłumione.

Aby podtrzymać i nadać wiarygodność nowo adoptowanemu trynitarnemu stanowisku, które od roku 1931 zaczęło obowiązywać w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego jako zasada wiary, wydano kompilację dzieł E. White pt. *Ewangelizacja*. W książce tej możemy znaleźć kilka wypowiedzi Ducha Proroctwa, które pozbawione kontekstu zdają się podtrzymywać stanowisko trynitarian i dają temu stanowisku poparcie Proroka. W roku 1966 Leroy Forom napisał list do R.A. Andersona, w którym wspomina jak obaj mieli udział w kompilacji cytatów Ellen White do książki *Ewangelizacja*, aby zwalczać liderów Columbian Union Conference, którzy w tym czasie pozostawali przeciwnikami nauki o Trójcy.

Koncepcja Trójcy jest fundamentem scalającym kościoły należące

do Ekumenii. Są trzy filary podtrzymujące gmach tej światowej organizacji: chrzest, komunია i doktryna Trójcy. Sabat jak na razie wcale nie stanowi przeszkody na drodze do porozumienia z kościołami wspólnoty. Babilon jest pobłażliwy dla wielu adwentowych „dziwactw”, lecz nie do zniesienia byłoby dla niego tak wielkie w jego mniemaniu odstępstwo jakim jest niewiara w doktrynę Trójcy. Każdy kościół, który nie uznaje tej doktryny uchodzi w ich oczach za sektę. Tego haniebnego miana obawia się każda wielka denominacja. Nie trudno domyślić się, że zarówno kościoły jak i ich członkowie chcieliby uniknąć tego przydomku i idących w ślad za nim prześladowań. To właśnie dlatego tak niewielu jest wśród nominalnych chrześcijan tych, którzy sprzeciwiają się nauce o Trójcy.

Kościół Katolicki jako matka kościołów wzywa swoje córki, aby do niej powróciły. Trzeba przyznać, że to wezwanie odnosi wielki sukces. Ruch ekumeniczny rośnie w siłę. Kto jest na tyle odważny, aby sprzeciwić się tej potędze? Już nawet prezydent Clinton powiedział, że do roku 2000 świat będzie miał jedną religię. Kościoły należące do babilońskiej Ekumenii intensywnie pracują nad tym, aby usuwać ewentualne różnice, które mogłyby zakłócić wzajemne stosunki. W roku 1996 tematem dyskusji był chrzest, w roku 1997 – komunია, a w roku 1998 uzgadniali swoje poglądy na temat Trójcy. Z pewnością nie zabrakło w tych dyskusjach także Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Nie ma przecież żadnych przeciwwskazań; jako denominacja jesteśmy w tej kwestii jedno.

- *„Jeśli odwracamy się od świadectwa Słowa Bożego, aby zaakceptować fałszywe nauki, ponieważ nauczali ich nasi ojcowie, popadamy w potępienie ogłoszone nad Babilonem. Pijemy wino jego wszeteczeństwa” (GW, 536).*

To bardzo poważne ostrzeżenie. Dotyczy ono każdej fałszywej zasady czy nauki przyjętej od „ojców”. W tej książce skupiliśmy się tylko na jednej z nich, lecz jest ona chyba najbardziej utrwalona w tradycji i przez to śmiertelnie groźna. Jako lud Boży nie możemy przyjmować żadnej zasady bez upewnienia się, że *„tak mówi Pan”*. Niestety, mało kto studiuje dziś Pismo Święte mając na tyle niezależny umysł, aby nie opierać się na podręcznikach wiary i opiniach nauczycieli.

Analiza tekstu z Ewangelii Mateusza 28:19

Wprowadzenie

Wszelka mowa Boża jest czysta... (Przyp. 30:5).

Ps. 119:104 - *Z Twoich przykazań czerpię roztropność, dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki nieprawej.*

Wielu ma trudności w zrozumieniu frazeologii Mat. 28:19, w tym celu pisali do redaktorów różnych czasopism szukając odpowiedzi. Jednakże większość odpowiadających przeszła do porządku dziennego ponad tą trudnością poprzez żarty, cytaty i ideologie. Oczywiście wszystko to może mieć miejsce, ale nie kosztem **prawdy**.

Trudność, pozostawiona w większości bez odpowiedzi, towarzyszy słowom *chrzcząc ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego*. To wyrażenie było kwestionowane nie z powodu konkretnej doktryny, do której prowadzi, ale raczej z powodu wczesnych świadectw, które poświadczają inną treść, a także z powodu gramatyki i składni samych słów.

Czy to *imienne wyrażenie* w Mat. 28:19 jest prawdziwe, oryginalne? Czy też, jak „trzech świadków” w 1Jana 5:7, jest nieprawdziwym dodatkiem, wprowadzonym do wczesnych manuskryptów dla podparcia tworzonej doktryny? By zrozumieć znaczenie tego pytania rozważmy słowa znanego badacza biblijnego F.C. Conybeare (XIX wiek) „Aż do połowy dziewiętnastego wieku tekst o trzech świadkach z 1Jana 5:7, dzielił wraz z Mat. 28:19, uciążliwe zadanie zapewnienia biblijnego dowodu dla Trójcy (nieprawdziwe słowa dodane w 1Jana 5:7) są obecnie odrzucone przez wszystkie autorytety, za wyjątkiem Papieża w Rzymie. W następstwie czego, cały ciężar dowodzenia Trójcy spadł na Mateusza 28:19”.

Być może powodem, dlaczego poważny, naukowy wysiłek nie został podjęty dla odkrycia (lub ogłoszenia) prawdy, wiąże się z tym, że to by podminowało same fundamenty tradycyjnej, po nicejskiej teologii. Mimo wszystko, jeśli faktycznie tytuły „Ojca, Syna i Ducha Świętego” były *dodane* i *nie były* słowami naszego Pana, wtedy jaki

autorytet biblijny mamy, by chrzcić w jakiegokolwiek imię inne niż Jezus? Odpowiedź - **żadny**.

Jednakże, ważne są nie tyle możliwe wnioski tego studium, ale raczej poznanie prawdy. Celem tego studium jest odkrycie, jakie słowa *rzeczywiście napisał* Mateusz.

Poprzez zastosowanie metod krytyki tekstu, przekonasz się, jakie słowa były użyte przez Mateusza, a jakie były dodane do tego świętego pisma przez *innych*. Dobrze zrobimy, jeśli zaczniemy od przypomnienia sobie surowych ostrzeżeń zawartych w Pismach:

5Mojż. 4:2 - Nie nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.

Ogólnie o krytyce tekstu

Krytyka tekstu odnosi się do metodologicznego i celowego studiowania różnych dokumentów w celu odzyskania oryginalnej formy tekstu lub przynajmniej formy najbliższej oryginałowi.

SWETE, "Aids to the student" - Variorum Bible:

„Tekst Nowego Testamentu spoczywa na połączonym świadectwie serii udokumentowanych dowodów: zachowanych manuskryptów oryginalnej greki, wczesnych przekładów i cytatów z patrystyki (fragmentów zacytowanych przez następców starożytnych chrześcijańskich pisarzy znanych jako "Ojcowie").”

Oдноśnie Świadectwa Manuskryptów

„Autografy (oryginały) Nowego Testamentu zaginęły prawdopodobnie w przeciągu kilku lat po tym jak były zapisane. Żaden wczesny pisarz chrześcijański nie określa ich, jako wciąż istniejących [...] nie mogli przewidzieć ich znaczenia dla potomnych.”

O Wczesnych Przekładach

„Jako dalsze w kolejności po manuskryptach - kanałach przekazywania tekstu greckiego Testamentu, muszą być umiejscowione starożytne przekłady, które powstały z greckich

manuskryptów. W większości przypadków starsze niż te, które obecnie posiadamy. Stare, Łacińskie i Syryjskie tłumaczenia, należą do drugiego wieku i prowadzą do czasu bezpośrednich następców Apostołów.”

O Patrystycznych Pismach

„Cytaty Nowego Testamentu w pismach chrześcijańskich pisarzy greckich i łacińskich z pierwszych pięciu wieków, są tak obszerne, że byłoby możliwe w przypadku zaginięcia wszystkich manuskryptów Kanonu, odtworzenie prawie całego jego tekstu z tego tylko źródła. Pozostaje dużo przykładów, w których patrystyczny autorytet może przechylić wagę za, lub przeciw, dyskutowanemu zapisowi.”

Używając powyższych źródeł krytyki tekstu, jak również tego co jest nazwane *dowodem wewnętrznym*, możemy z dużą wiarygodnością odtworzyć prawdziwy zapis naszego tekstu. W odniesieniu do Mateusza 28:19 Encyklopedia Religii i Etyki (ERE) mówi: (Tom 2, str.380): „To jest centralny dowód tradycyjnego spojrzenia [...] jeśli byłby niepodważalny, to oczywiście byłby decydujący, ale jego wiarygodność kwestionowana jest na gruncie krytyki tekstu, literackiej i historycznej.”

Zastosujmy zatem te metody, aby odkryć prawdziwy zapis Mateusza 28:19.

Świadectwo Manuskryptów

Jeśli greckie manuskrypty ewangelii Mateusza byłyby naszym jedynym źródłem dla stwierdzenia zapisu tego tekstu, wtedy nie byłoby potrzeby dalszego studiowania, gdyż *wszystkie zachowane manuskrypty* zawierają wyrażenie „chrzcząc ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.” Znowu z Encyklopedii (ERE): „We wszystkich zachowanych manuskryptach [...] tekst ten jest zachowany w tradycyjnej formie.”

Jednakże musimy pamiętać, że nie mamy żadnego (istniejącego) manuskryptu, który by był zapisany w pierwszym, drugim, a nawet trzecim wieku. Jest luka *trzech wieków*, pomiędzy rzeczywistym zapisem Mateusza, a naszymi najwcześniejszymi kopiami

manuskryptów. Musimy również pamiętać, że żaden zachowany manuskrypt nie jest wolny od błędów w tekście. Niektóre mają błędy charakterystyczne tylko dla siebie, inne, *cale rodziny* manuskryptów mają te same błędy. Krytyk tekstu zmierza do odtworzenia poprzez sprawdzenie wszystkich świadectw, jaki był prawdopodobny oryginalny zapis.

Fakty świadczą, że możliwe jest, iż wszystkie istniejące manuskrypty mają jeden lub więcej wspólnych błędów tekstowych. Ten fakt należy przyjąć choćby niechętnie. Innym faktem, który mamy przed sobą, jest to, że w tym przedziale czasowym trzech pierwszych wieków pojawiły się fałszywe nauki, które rozwinęły się w Wielkie Odstępstwo.

Według znanego krytyka tekstu Dr. C.R. Gregory:

„Greckie manuskrypty Nowego Testamentu były często zmieniane przez skrybów, którzy włączali do nich zapisy, które były im znane, i które uważali za prawidłowe.”

W jaki sposób zmiany te uczyniono, będziemy omawiali w następnym punkcie tej analizy.

Inny autor mówi następująco o „znaczeniu”, jakie dano świadectwu manuskryptów:

„Duży postęp osiągamy, gdy proponujemy manuskryptom znaczenie, nie według ich wieku, ale według wieku tekstu, który one zawierają. Tregellesowi należy przypisać honor wprowadzenia tej procedury, którą nazwał „Krytyką Porównawczą”. Jest to metoda naukowa i prowadzi nas po raz pierwszy do bezpiecznych rezultatów. [...] Są powody by wierzyć, że największe błędy, które kiedykolwiek zniekształciły tekst, pojawiły się już *w drugim wieku*. [...] To, czego potrzebujemy, to nie jest starożytny tekst, ale tekst prawdziwy.”

Oczywiście kiedy pisarz mówi o „największych błędach”, nie mówi on o błędach w nauczaniu, ale jako krytyk tekstu, o błędach w samym tekście. Niektóre z tych błędów, pojawiły się równocześnie z fałszywymi naukami w pierwotnym kościele.

Gdzie są najwcześniejsze manuskrypty?

Fakt, że nie posiadamy kopii datowanych wcześniej niż czwarty wiek, naturalnie prowadzi, do pytania: „Co stało się z

najwcześniejszymi manuskryptami?” Następujący cytat służy w dużym stopniu jako odpowiedź:

„Dioklecjan w 303 A.D, rozkazał spalić wszystkie święte księgi, jednak ocalało dość, aby przekazać tekst. „Swete in Variorum Aids to the Student.”

Powodem tego, że nie znaleziono najwcześniejszych manuskryptów jest to, że były one niszczone przez prześladowców pierwotnego Kościoła zanim chrześcijaństwo stało się „państwową” religią w czasie Konstantyna. Euzebiusz, który opiekował się wielką biblioteką w Cezarei napisał: „Widziałem, na własne oczy, burzone domy modlitwy i palone na rynku święte Pisma.”

Nasze wnioski z pierwszej metody dochodzenia są następujące:

1. Wszystkie znane manuskrypty wspierają trzymienną frazę w Mat. 28:19.

2. Wcześni kopiści wprowadzili zmiany do tekstu, niektóre z powodu błędu, inne celowo, tym niemniej - zmiany. Krytyka tekstu ujawnia te zmiany dość czytelnie.

3. Jest możliwe, że wczesne zniekształcenia tekstu są zachowane we wszystkich zachowanych manuskryptach.

4. Celem krytyki tekstu jest nie tyle znaleźć *najstarszy*, co *właściwy* tekst.

5. Manuskrypty sprzed IV wieku nie istnieją, w większości z powodu prześladowań wczesnego kościoła.

Z powodu powyższych faktów, same manuskrypty nie wystarczą by objawić prawdziwy tekst. Musimy więc zwrócić się do drugiej części naszych dowodów - wczesnych przekładów.

Świadectwo Przekładów

F. C. Conybeare zauważa:

„W jedynych kodeksach, które mogłyby zawierać starszy zapis, czyli w Sinaitic Syriac i najstarszym Latin Manuscript, nie ma tych stron, które odnoszą się do końcówki Mateusza. Zatem, mimo, że wszystkie wczesne tłumaczenia zawierają tradycyjną trzymienną frazę Mateusza 28:19, to najwcześniejsze nie zawierają tych tekstów wcale. Co dziwne nie z powodu ominięcia, lecz usunięcia!”

Załóżmy, że nie wiemy dlaczego te strony były zniszczone. Zmuszeni jesteśmy skonsultować nasz następny autorytet - pisma patrystyczne.

Świadectwo wczesnych pism

„W trakcie mojego studiowania uświadomiłem sobie wątpliwości, co do autentyczności tekstu Mateusza 28:19. Patrystyczne świadectwa przeciwko temu tekstowi są wyraźne [...]” F.C. Conybeare w *Hibbert Journal*

W jakim stopniu to zdanie jest prawdziwe? Jakie są fakty? Podczas gdy żaden manuskrypt z pierwszych trzech wieków nie istnieje, to mamy pisma przynajmniej dwóch osób, które posiadały lub miały dostęp do manuskryptów znacznie wcześniejszych niż nasze najwcześniejsze. Są również inni, którzy cytują Mateusza 28:19, których pisma posiadamy, które datują znacznie wcześniej, niż nasze najlepsze kopie manuskryptów. Kim byli ci mężczyźni? Kiedy żyli? Czy byli godni zaufania? Jak oni cytowali Mateusza 28:19? To są wszystkie pytania, które muszą znaleźć teraz odpowiedź. Rozważymy świadectwa następujących ludzi, bądź przez cytowanie ich pism, bądź pośrednio przez cytowanie pism im współczesnych: Euzebiusz z Cezarei; Nieznany autor *De Rebaptismate*; Orygenes; Klemens z Aleksandrii; Justyn Męczennik; Macedoniusz; Eunomiusz; Afrates.

Zanim przejdziemy do świadectw tych wczesnych pisarzy, musimy *dobitnie* stwierdzić, że jeśli miałyby decydować w kwestiach teologicznych, to świadectwa tych „ojców” byłyby *bez wartości*.

Nasza doktryna musi wynikać z czystego Słowa Bożego, a nie z żadnego innego źródła. Ci, tak zwani „ojcowie” żyli w wieku teologicznej ciemności i herezji! Ich świadectwo jest wartościowe jedynie dlatego, ponieważ dostarcza potwierdzenia dla manuskryptów znacznie starszych niż nasze obecnie posiadane. Dlatego nasze poszukiwania w ich pismach nie służą utworzeniu doktryny, czy teologii, ale znalezieniu wczesnych świadectw kwestionowanych wersetów.

Euzebiusz z Cezarei

Naszym pierwszym świadkiem będzie Euzebiusz z Cezarei. Urodził się około 270 A.D, a zmarł około 340 A.D. Żył w czasach duchowej ciemności. Był Trynitarzem i w późnym okresie swego życia asystował w tworzeniu Nicejskiego credo. Mosheim napisał o nim w przypisie redaktorskim:

„Euzebiusz Pamfili, biskup Cezarei w Palestynie, osoba wykształcona, zdobył sławę przez swoje pisma teologiczne. Do około 40 roku życia był w bliskich kontaktach z męczennikiem Pamfilusem, uczonym, fundatorem biblioteki w Cezarei, skąd Euzebiusz uzyskał większość swoich nauk.”

F.C. Conybeare napisał: „Spośród patrystycznych świadków, żaden nie jest tak ważny jak Euzebiusz z Cezarei, gdyż żył on w najwspanialszej bibliotece tego wieku, którą zgromadził Orygenes i Pamfilus...”

Świadectwo Euzebiusza

Według Conebeare: „Euzebiusz cytował ten tekst (Mat. 28:19) wielokrotnie w swoich pismach pomiędzy 300, a 336 rokiem, np. w swoich komentarzach do Psalmów, Izajasza, w Demonstratio Evangelica, Teofania... W swojej słynnej historii kościoła i w dziele o Konstantynie. Znalazłem w nich cytatów Mateusza 28:19 i zawsze w następującej formie:

„Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody **w moim imieniu**, ucząc ich przestrzegać to, co wam rozkazałem.”

Euzebiusz nie tylko cytuje te wersety w tej formie, ale więcej niż dwukrotnie komentuje je w sposób podkreślający słowa „w moim imieniu”. W swojej Demonstratio Evangelica pisze (kol. 240, strona 136):

„Bo nie tylko nakazał im czynić uczniów z wszystkich narodów, ale z istotnym dodatkiem „w jego imieniu”. Gdyż tak wielka wartość była tego apelu, że Apostoł mówił: „Bóg nadał mu imię ponad wszystkie, tak że na imię Jezus każde kolano się ugnie w niebie i na ziemi i pod ziemią.” Dlatego słuszne było, żeby położył nacisk na zaletę mocy będącej w jego imieniu, ale zakrytej dla wielu i dlatego

powiedział do swoich apostołów: „Idźcie, i czyńcie uczniami wszystkie narody w imię moje”.

Conybeare kontynuuje w Hibbert Journal 1902:

„Jest oczywiste, że taki tekst został znaleziony przez Euzebiusza w starożytnych manuskryptach, zgromadzonych od 50, do 150 lat przed jego narodzinami przez jego poprzedników. O innych formach nie słyszał, aż do momentu, gdy odwiedził Konstantyna i wziął udział w Soborze w Nicei. Potem, w swoich późnych latach, w dwóch swoich kontrowersyjnych pismach „Przeciwko Marcellusowi” i w „O teologii Kościoła”, użył powszechnego zapisu. Inne, podobne jego pismo, to list po Soborze w Nicei napisany do swoich podopiecznych w Cezarei”

Dowód wewnętrzny

1Tes. 5:21 „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie”.

W tym wersecie, greckim słowem dla „sprawdzaj” jest *dokimazo* i oznacza *testuj, badaj, udowadniaj* (by zobaczyć, czy rzecz jest prawdziwa, czy nie), *by rozpoznać jako prawdziwe po sprawdzeniu, uznać wartość*”.

W naszych wysiłkach by upewnić się, który zapis Mateusza 28:19 jest oryginalny, poddamy oba zapisy 10 testom. W ten sposób będziemy mogli zidentyfikować prawdziwy i fałszywy.

1. Test kontekstu.

Badając kontekst stwierdzamy, że tradycyjnej trzymiennej frazie brakuje składniowej jakości tzn. prawdziwy sens wersetu jest zakłócony przez błąd w lingwistycznym wzorze. Jednakże jeśli czytamy jak poniżej, to cały kontekst pasuje do siebie i tenor instrukcji jest kompletny:

„Wszelka moc jest dana *mi...* idźcie *więc* ...czyńcie uczniów *w moim imieniu* nauczając ich cokolwiek wam poleciłem... *Ja* jestem z wami...”

2. Test częstotliwości.

Czy fraza „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” jest użyta gdziekolwiek indziej w Biblii? **Nigdzie.**

Czy Jezus używał frazy „w moim imieniu” przy innych okazjach?

Tak 17 razy, przykłady znaleźć można w Mat. 18:20; Mar. 9:37,39,41; w Janie 14:14 i 26, 16:23.

3. Test argumentu.

Czy jest jakiś argument w Biblii oparty na frazie trzymiennej, lub chrzczeniu w potrójne imię? **Nie ma żadnego.**

Czy jest jakiś argument w Biblii oparty na fakcie chrzczenia w imieniu Jezusa?

Tak! Ten argument jest użyty w 1Kor. 1:13 „Czy rozdzielony jest *Chrystus*? Czy Paweł za was został *ukrzyżowany* albo w *imię* Pawła *zostaliście ochrzczeni*?”

Z tego argumentu, gdy jest starannie przeanalizowany, wynika, że uczniowie powinni być chrzczeni w imię Tego, który był dla nich ukrzyżowany. Ojciec w swojej cudownej miłości, dał dla nas swego umiłowanego Syna, który przez Ducha został wskrzeszony. To Pan Jezus był ukrzyżowany i dlatego w Jego imieniu uczniowie mają być chrzczeni w wodzie.

Według Dr. Thomasa w „Wyjawionej tajemnicy” artykuł XLIV:

„Jest jedna droga dla wierzącego w ‘rzeczy dotyczące Królestwa Bożego i imię Jezusa Chrystusa’ by przyoblec się w Niego, przyjmując Jego imię, a to jest przez zanurzenie w Jego imieniu. Chrzt jest dla tego specyficznego celu”.

„Oдноśnie znaczenia, chrzt jest nierozdzielnie połączony ze śmiercią Chrystusa. Jest środkiem identyfikacji wierzącego ze śmiercią Pańską” (Boża droga, str.190).

Ojciec nie umarł, ani Duch. Jak mówi pismo, „pogrzebani z Nim (Jezusem) w chrzcie”, nie z Ojcem, Synem i Świętym Duchem. (Rzym. 6:3-5).

R Roberts użył tego argumentu (Natura chrztu str. 13):

„Według trynitarnego zanurzenia, nie wystarcza by być zanurzonym w Syna. W ten sposób Chrystus jest odsunięty od swojej

pozycji, jako łącznika, drzwi, "nowej żywej drogi". A więc są trzy imiona pod niebem, przez które musimy być zbawieni, w przeciwieństwie do deklaracji apostoelskiej, że „nie ma żadnego innego imienia pod niebem (niż Jezusa Chrystusa z Nazaretu), danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni”. (Dz.Ap. 4:12)

To oczywiście jest to *imię* w argumente Pawła. Byliście ochrzczeni w imię Pawła, czy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego - innym imieniu, które usuwa Chrystusa z pozycji łącznika i jedynego imienia dla zbawienia?

Bazując już tylko na tym argumente możemy potwierdzić oryginalny tekst Mateusza 28:19, jako zawierający frazę „w moim imieniu”.

4. Test analogii.

Czy jest cokolwiek w Biblii analogicznego do chrztu w potrójne imię? Nie ma.

Czy jest coś analogicznego do chrztu w imię Jezusa?

Tak. Ojciec chrzczył uczniów darem Ducha Świętego, obietnicy, która przyszła według Jezusa „w Jego imieniu” (Jan. 14:26). To dlatego że Jezus jest „łącznikiem” zarówno w chrzcie wodnym, jak i chrzcie duchem. Co jest wykazane w poniższych cytatach:

Jan. 16:7 - *Mówię wam prawdę, że konieczne jest dla was bym odszedł, bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was. Ale jeśli odejdę, przyślę go wam.*

Jan. 14:26 - *Pocieszyciel, którym jest Duch Święty, którego Ojciec pošle wam w moim imieniu, on nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko cokolwiek wam powiedziałem.*

Dz.Ap. 8:12 - *Gdy oni uwierzyli Filipowi głoszącemu rzeczy o Królestwie Bożym i imieniu Jezusa Chrystusa, zostali ochrzczeni zarówno mężczyźni jak i kobiety.*

Zauważ, że zostali ochrzczeni w wyniku głoszenia imienia Jezusa Chrystusa, a nie „Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Przez analogię my również powinniśmy być chrzczeni w imieniu Jezusa, gdyż to przygotowuje nas do chrztu Duchem, który podobnie jest dany w Jego imieniu (Dz.Ap. 2:38-39; 19:1-5; Jan. 3.3-5).

5. Test konsekwencji.

Będąc chrzczeni 'nakładamy' na siebie imię Ojca i Syna i Ducha Świętego? **Nie.**

Czy 'nakładamy' imię Jezusa? **Tak**, gdy jesteśmy chrzczeni w imię Jezusa Chrystusa, według chrzczenia dokonywanego przez wczesny kościół, co zapisane jest w Pismach, gdzie wierzący dosłownie byli zanurzani w imię Jezusa Chrystusa.

Gal. 3:27 - *Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa*

Nie ma żadnych wzmianek w Piśmie o rezultatach chrzczenia odnoszących się do tytułów Ojca i Syna i Ducha Świętego. Każda wzmianka wykazuje jasne połączenie z Chrystusem i Jego ofiarą na krzyżu.

6. Test praktyki.

Czy kiedykolwiek uczniowie po otrzymaniu ewangelii chrzcili w potrójne imię? **Nigdy.**

Czy chrzcili w imię Jezusa? **Zawsze.** (Dz.Ap. 2:38; 8:16; 10:48 (wnioskowane), 19:5 itd.)

Często w obronie trójjedynego zanurzenia używa się argumentu, że „Raczej bym stosował się do polecenia słów Pana Jezusa, niż wzorował na Dziejach Apostolskich”. Jednakże ten sposób logiki sytuuje apostołów w pozycji nieposłuszeństwa i czyni wszystkie chrzty apostołów nieważnymi, pustymi.

Jeśli *całe* słowo Boże jest natchnione, a jest, wtedy „abyśmy nie dawali większego znaczenia jednemu wersetowi ponad inny”, ale raczej uwzględniali całość Słowa Bożego w jego kontekście i właściwie zastosowali je w naszym życiu. Po prostu, słowa Jezusa nie są ani więcej, ani mniej ważne niż reszta.

Jest łatwiej uwierzyć, że uczniowie *przestrzegali* instrukcji Pana, niż sugerować, że natychmiast byli nieposłuszni Jego poleceniom.

7. Test znaczenia.

Jakie znaczenie jest przypisywane w Piśmie chrzczeniu wierzących w imię Ojca Syna i Ducha Świętego? **Żadne.**

Jakie znaczenie jest przypisywane chrztowi w imię Jezusa?

Po pierwsze, Pisma uczą, że chrzest w imię Jezusa jest aktem nawrócenia dla przebaczenia grzechów (Dz.Ap. 2:38)

Po drugie, chrzest w Jego imieniu jest połączony z obietnicą chrztu Duchem Świętym, (Dz.Ap. 2:38)

Po trzecie, chrzest w imię Jezusa jest połączony z naszą identyfikacją i personifikacją śmierci i pogrzebania Chrystusa (Rzym. 6:1-4 i Kol. 2:12).

Po czwarte, ochrztenie w imię Jezusa oznacza, że przyoblekamy się w Chrystusa (Gal. 3:27).

Po piąte, chrzest w Jego imieniu jest nazywany obrzezka Chrystusa i odzwierciedla zdjęcie starego człowieka grzechu. W ten sposób stajemy się nowym stworzeniem w Chrystusie (Kol. 2:11-12; 2Kor. 5:17).

Chrzest w potrójne imię może tylko odzwierciedlać wiarę w trynitarną doktrynę i ludzkie credo stworzone dla wsparcia tej wiary.

8. Test równoległych świadectw.

Dzięki Bożej opiece tekst Mateusza 28:19 nie jest jedynym zapisem w ewangeliach naszego Pana. Łukasz również zapisał to zdarzenie z dużą dokładnością. W Łukasza 24:46-47 jest napisane o Jezusie mówiącym w trzeciej osobie:

Łuk. 24:47 *„I że, poczynszy od Jerozolimy, **w imię jego** ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów”*

Sam już ten zapis odnawia właściwy tekst Mateusza 28:19, gdzie Jezus mówi w pierwszej osobie: „w moim imieniu”. Ponadto ewangelia Marka podobnie zapisuje to przesłanie z użyciem podobnych wzorców mowy:

„Idźcie... na cały świat... głoscie ewangelię... każdemu... ochrzczony... w moim imieniu...” (Mar. 16:15-18).

9. Test uzupełniających się cytatów.

Podczas gdy nie istnieje tekst, który proponuje pochwalny cytat z użyciem frazy trójimiennej, to istnieje uderzające podobieństwo pomiędzy Mat. 28:19 po skorygowaniu, a Rzym. 1:4-5. Zauważ następujące podobieństwa:

Mat. 28:19-20 – Rzym. 1:4-5.

„wszelka moc jest mi dana” - „został ustanowiony Synem Bożym”

„idźcie” – „otrzymaliśmy ...apostolstwo”

„nauczając ich przestrzegać” – „abyśmy... przywiedli do posłuszeństwa wiary”

„wszystkie narody” – „wszystkie narody”.

„w moim imieniu” – „dla imienia Jego”

10. Test zasady.

Napisane jest: Kol. 3:17 *I **wszystko**, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu.*

Przesłanie sformułowane przez Pawła jest jasne. Słowo „cokolwiek” zawiera wszystko i z pewnością zawiera również chrzczenie, jako, że zawiera ono zarówno słowo i czyn.

To tradycyjne słownictwo w Mat. 28:19 z użyciem potrójnego imienia nie jest zgodne z tą zasadą. Natomiast krótsza fraza jest. To udowadnia, która z fraz jest sfałszowana. Słowo Boże nie przeczy sobie, lecz raczej się uzupełnia.

Paweł nie tylko głosił tę zasadę, ale również stosował w kontekście chrztu. W Dz.Ap. 19:1-5 znajdujemy uczniów Jana, którzy byli ochrzczeni w czasie jego służby. Tak jak chrzest w imię Jezusa, chrzest Jana był dla pokuty (Mar. 1:4; Dz.Ap. 2:38). Jan głosił w swoim chrzczeniu, że przyjdzie po nim Ten, który zabierze grzechy świata i będzie chrzczył Duchem Świętym. Paweł zastosował tę zasadę i przechrzczył ich w imię Pana Jezusa. I w ten sposób używając testu praktyki znajdujemy silne potwierdzenie dla frazy w „moim imieniu”.

Inne źródła

Wystarczająca ilość dowodów została przedstawiona, by uświadomić czytelnikowi czy tradycyjna forma trójimienna z Mateusza 28:19 jest prawdziwa. Poniższe cytaty komentują tradycyjną formułę.

Encyklopedia Religii i Etyki Hastingsa:

„Skumulowane dowody krytyki (tekstu, literackiej i historycznej) są wyraźnie przeciwko pogładowi, że tradycyjna forma Mat. 28:19 stanowi słowa Jezusa.”

Dr. Peake - Komentarze biblijne strona 723:

„Polecenie chrzczenia w potrójne imię jest późną ingerencją doktrynalną. Zamiast chrzczenia w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, powinniśmy raczej używać „w moim imieniu”.

Williams R.R. - Teologiczny podręcznik Biblii - strona 29:

„Polecenie chrzczenia w Mat. 28:19 wydaje się pokazywać wpływ rozwiniętej doktryny trynitarnej. Wczesne chrzczenie było w imię Chrystusa. Połączenie koncepcji trynitarnej z aktem chrztu świadczy o tym, że chrzest uważano za doświadczenie trynitarne.”

Chrystiadelphian Monatshefte:

„Uderzający kontrast i nielogiczność, wewnętrzna niespójność tego zapisu... prowadzi do podejrzenia o umyślne zmodyfikowanie w interesie koncepcji Trójcy. Często wnioskuje się, że w starożytnym chrześcijaństwie występowały działania różnych grup mające na celu zmodyfikowanie tekstu Nowego Testamentu. To zwiększa nasze wątpliwości do stopnia przeświadczenia, co do prawdziwości tej formuły.”

Dr. Robert Young:

W jego „Literalnym tłumaczeniu Biblii”, Young umieszcza tradycyjną formułę Mat. 28:19 w nawiasach dla podkreślenia wątpliwości co do jej autentyczności.

Słownik Biblijny Blacka:

„Trynitarne formuła w Mat. 28:19 była późnym dodatkiem wprowadzonym przez jakiś wybitny umysł chrześcijański.”

Profesor Harnack – „Historia dogmatów”

Profesor Harnack dyskwalifikuje ten tekst z potępieniem, jako nie będący „żadnym słowem Pana”.

F. Whiteley „Świadectwa”:

„Klerykalne sumienie było bardzo zakłopotane tym, że apostołowie i uczniowie nigdy nie zastosowali trójjedynego imienia z Mat. 28:19. Nawet Trynitarianie wiedząc, że idea ta była odrzucana przez Kościół w czwartym wieku, przyznają (np. Peake) „polecenie chrzczenia w potrójne imię jest późnym wtrąceniem doktrynalnym.”

*I **wszystko**, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, **wszystko** czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu (Kol. 3:17).*